POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

ISSN 1429-2971 NR 110 2023

100 stron na 100 lecie PZŁ

Wesołych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia.
We wkraczającym w drugie Stulecie Polskiego Związku Łowieckiego, Roku 2024, życzymy pomyślności w życiu osobistym, rodzinnym, łowieckim i kolekcjonerskim. Niech Rok ten będzie owocny dla polskiego łowiectwa, naszej kultury łowieckiej.

Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i Redakcja „Kultury Łowieckiej”

WYSTAWA FOTOGRAFII W MUZEUM ŁOWIECTWA I JEŹDZIECTWA W WARSZAWIE

Henryk Leśniak
Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego, to również 100 lat polskiej fotografii przyrodniczo-łowieckiej, która odegrała istotną rolę w kształtowaniu kultury łowieckiej wśród myśliwych, przyrodników i młodzieży, a także szerokiej rzeszy społeczeństwa, które wydawane albumy fotograficzne wykupywało na pniu. Bez wspomnienia o początkach fotografii, o jej pionierach, którzy wyznaczyli jej kierunki na wiele lat, obchody jubileuszu Związku byłyby niepełne. Przygotowana wystawa składa się ze zdjęć czarno-białych, bo w takich barwach wykonane były pierwsze fotografie, które do dziś zachwycają i przemawiają do odbiorcy swoim pięknem.

Wystawa fotografii w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, fot. Henryk Leśniak

„Trzech Włodzimierzy na 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego", tak zatytułowaną wystawę, rozpoczyna Jan Brunon Bułhak, nestor fotografii polskiej, fotografik wileński. Od zasług, jakie wniósł w podwaliny fotografii, nazywany został „ojcem fotografii polskiej". Zafascynowany malarstwem znakomitego malarza wileńskiego, Ferdynanda Ruszczyca, stworzył podwaliny fotografii artystycznej i plenerowej, dokumentował obrazy z życia II Rzeczypospolitej. Wśród zachowanych zdjęć znajdują się fotografie architektury miast, między innymi Warszawy, Krakowa, Grodna, Zamościa, Lublina, Kazimierza Dolnego, a także wielu innych mniejszych miejscowości, dworów i wsi. Na wystawie prezentujemy kilkanaście fotografii z Porochońska, Porzecza, krajobrazy Polesia, zachody słońca nad Bobrykiem i Muchawcem.

Włodzimierz Korsak

Pierwszym z tytułowych Włodzimierzów, jest Włodzimierz Korsak, który swoją przygodę z fotografią rozpoczął w 1908 roku, od fotografowania scen z życia dworu w Anińsku oraz przyrody Puszczy Juchowickiej i Osyńskiej, wspólnie z Jurkiem Hawelke, kolegą z Gimnazjum w Rydze. W latach dwudziestych zaprzyjaźnił się z Janem Bułhakiem, z którym utrzymywał kontakty przez długie lata, z jego wskazówek korzystał przy fotografowaniu Puszczy Rudnickiej. Na wystawie prezentowane są pierwsze

aparaty Goerz na negatywy szklane i błony fotograficzne 6x9, jakimi fotografował Włodzimierz Korsak. Wśród fotografii na uwagę zasługuje, pierwsze zdjęcie tokującego głuszca wykonane w warunkach naturalnych w Polsce, oraz zdjęcia przyrody z Puszczy Rudnickiej i Białowieskiej.

Włodzimierz Puchalski

Drugim jest Włodzimierz Puchalski, który wprowadził do kanonu fotograficznego pojęcie bezkrwawych łowów, zaprezentował słynne serie fotograficznych portretów zwierząt, wydane w jednym z albumów pod tym samym tytułem, prezentowane również na łamach „Łowca Polskiego". Korsak i Puchalski przyjaźnili się ze sobą. Prezentowali zdjęcia na wspólnych wystawach, brali udział i zdobywali pierwsze nagrody w Konkursie Fotograficznym „Łowca Polskiego". Na wystawie prezentowana jest fotografia w zimowej scenerii zatytułowana „Potężny odyniec wolnym krokiem, rozglądając się, wyszedł z kniei". Za zdjęcie to autor otrzymał pierwszą nagrodę i złoty medal na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie w 1937 roku.

Trzecim z autorów jest Włodzimierz Łapiński. Wśród prezentowanych fotografii wyróżniono zdjęcie przedstawiające „Żurawia i wilka na mokradłach" wykonane pod koniec lat 70-tych, z dedykacją na wystawę „Pamięci Włodzimierza Korsaka oraz Włodzimierza Puchalskiego, wyrazy wdzięczności za wprowadzenie w 100 lat piękna przyrody, myślistwa i fotografii, składa Włodzimierz Łapiński". Na wystawie zaprezentowano kilkanaście fotografii przyrodniczo-łowieckich wykonanych w Puszczy Augustowskiej.

Włodzimierz Łapiński

Wernisaż wystawy odbył się 23 listopada 2023 roku, z niewielkim opóźnieniem, zaszczycił go swą obecnością ostatni z trzech Włodzimierzów, Włodzimierz Łapiński. Przed rozpoczęciem spotkania, wiele osób miało możliwość porozmawiać oraz wykonać pamiątkowe zdjęcie z autorem fotografii. Wernisaż wystawy otworzył Marek Zieliński, Pełnomocnik Dyrektora Muzeum Łazienki Królewskie, następnie przekazał prowadzenie Henrykowi Leśniakowi – kustoszowi wystawy, który przywitał Dyrektora MŁiJ – Piotra Świdę, Włodzimierza i Rafała Łapińskich – fotografików, myśliwych, Michała Korsaka z małżonką – kuzyna Włodzimierza, Marka Stańczykowskiego – poprzedniego prezesa Zarządu KKiKŁ PZŁ, Michała Modrzewskiego – prezesa fundacji „Venator", Bartosza Marca – redaktora naczelnego „Łowca Polskiego" oraz pozostałych licznie przybyłych gości.

Kustosz wystawy zaprezentował twórczość Jana Bułhaka, Włodzimierza Korsaka, Włodzimierza Puchalskiego, korzystając z obecności Włodzimierza Łapińskiego poprosił artystę o zabranie głosu i podzielenie się z uczestnikami historią swojej pasji fotograficznej oraz historią przyjaźni z Włodzimierzem Puchalskim.

Po tym prezes Zarządu KKiKŁ PZŁ wręczył pamiątkową plakietę wykonaną przez Zbigniewa Poradę według projektu Marka Krzemienia, dla uczczenia 100-lecia PZŁ z okolicznościowym grawerunkiem, o treści „Podziękowanie dla Włodzimierza Łapińskiego na 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego. Za czas spędzony z aparatem w kniei, na dokumentowaniu piękna przyrody polskiej i scen z życia łowieckiego. Za wydawnictwa, dzięki którym mamy możność uczestniczenia w misteriach przyrody. Zarząd i członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ", co zostało nagrodzone gromkimi brawami przez uczestników spotkania.

O swoich spotkaniach i kontaktach ze stryjem Włodzimierzem Korsakiem, o fascynacji rysunkami autorstwa stryja, opowiedział zebranym Michał Korsak.

Wśród prezentowanych zdjęć znajduje się fotografia wykonana przez Tomasza Ogrodowczy-

Otwarcie wystawy, od lewej: Henryk Leśniak, Marek Zieliński, Piotr Świda i Włodzimierz Łapiński, fot. Elżbieta Jednorowicz

Barwnie opowiadał o swym stryju Włodzimierzu, Michał Korsak, fot. Elżbieta Jednorowicz

Łowczy krajowy Paweł Lisiak podczas zwiedzania wystawy, fot. Wojciech Oleksy

ka zatytułowana „Wilk i niedźwiedź", wykonana w Bieszczadach. Tomasz Ogrodowczyk - fotografik i filmowiec, był kierownikiem Leśnego Studia Filmowego w Ośrodku Rozwojowo-Wdrożeniowym Lasów Państwowych w Bedoniu, przywrócił do życia, w formie elektronicznej spuściznę po Włodzimierzu Puchalskim.

Pozostała część wieczoru poświęcona została na oglądanie wystawy fotografii, poznaniu historii prezentowanych zdjęć, zaznajomieniu się ze sprzętem fotograficznym, ekslibrisami i wydawnictwami albumowymi autorów.

Z uwagi na obowiązki służbowe i brak możliwości udziału w wernisażu, wystawę fotograficzną w późniejszym terminie zwiedził łowczy krajowy Paweł Lisiak. Po zapoznaniu się z prezentowanymi fotografiami czarno-białymi, podkreślił ich niepowtarzalne piękno i rolę, jaką odegrały w upowszechnianiu historii PZŁ. Złożył podziękowanie na ręce prezesa Zarządu KKiKŁ PZŁ za ogromny wkład pracy członków Klubu w odkrywanie kart historii Związku i promocję kultury łowieckiej w roku jubileuszu.

Na zakończenie składam podziękowanie Elżbiecie Jednorowicz, Marzenie Jaśczak, Grzegorzowi Roszkowiakowi za pomoc w przygotowaniu wystawy. Włodzimierzowi i Rafałowi Łapińskiemu oraz Marii Jaglarz dyrektor Muzeum Niepołomickiego w Niepołomicach za udostępnienie fotografii na wystawę.

MYŚLIWI KOLEKCJONERZY W III OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMCE NA JASNĄ GÓRĘ

Krzysztof J. Szpetkowski
Oddział Krakowski
KKiKŁ PZŁ

III Ogólnopolska Pielgrzymka Myśliwych do Sanktuarium na Jasnej Górze 21 października 2023 roku zgromadziła myśliwych z całego kraju. Uroczysty orszak z relikwiami św. Huberta i pocztami sztandarowymi w asyście orkiestry dętej z Wręczycy Wielkiej wyruszył z placu Biegańskiego aleją NMP do Bazyliki Najświętszej Marii Panny. W imieniu Ojców Paulinów pielgrzymów powitał podprzeor o. Ryszard Kowalski. Uroczystą mszę hubertowską odprawiono przy relikwiach patrona myśliwych i leśników pochodzących z sanktuarium Świętego Huberta w Rzeszowie-Miłocinie i z parafii NMP Królowej Polski we Wrocławiu-Klecinie. Mszę sprawowano w intencji myśliwych i ich rodzin, przyrody i Polskiego Związku Łowieckiego, a także za pomyślność dla myśliwych, rolników oraz leśników. W uroczystości uczestniczyło 26 kapelanów okręgowych i kół łowieckich, a przewodniczył jej kapelan krajowy PZŁ ks. Sylwester Dziedzic. W słowie powitania kapelan podniósł znaczenie obecności myśliwych na Jasnej Górze, wskazując na *„świadectwo odpowiedzialności myśliwych za świat przyrody i pragnienie kultywowania tradycji, hołdowania etyce w codziennym oraz łowieckim życiu”*. Zaznaczył, że *„obecność na pielgrzymce stanowi pragnienie podążania na łowy ze Świętym Hubertem, z jego wsparciem i opieką”*. Kapelan zaznaczył, że udział w pielgrzymowaniu to *„podziękowanie za dary jakimi Bóg obdarza nas w życiu, a także modlitwy o zdrowie dla nas i najbliższych, o polską przyrodę i nasze Zrzeszenie”*.

W homilii kapelan Krośnieńskiego Okręgu PZŁ o. Tomasz Nogaj SJ wskazał na św. Huberta jako patrona i pośrednika pomiędzy myśliwym a Stwórcą; nawiązał do symboliki godła PZŁ i jego znaczenia w tradycji łowieckiej, zwracając uwagę na materialne, duchowe i instytucjonalne znaczenie myśliwskiego godła, które świadczy o przywiązaniu do tradycji chrześcijańskiej oraz ponadczasowych wartości. Kapłan wskazał na godło PZŁ widniejące na łowieckich sztandarach, będące wyrazem szacunku wobec Boga i jego dzieł danych człowiekowi, by nim roztropnie zarządzał. Zwrócił uwagę, że myśliwi identyfikują się z tradycją chrześcijańską także poprzez symbolikę krzyża, znaku wiary i zbawienia. Zaznaczył, że zwierzyna składa hołd z życia myśliwemu, a myśliwy i każdy wierzący jest powołany, aby złożyć hołd z własnego życia Bogu. Nawiązując do 100-lecia zjednoczenia łowiectwa w Polsce wskazał na przesłania, które upoważniają do łączenia elementów chrześcijańskich z polskim łowiectwem. Zwrócił uwagę, że stuletnie bogactwo historii Polskiego Związku Łowieckiego budzi nowe doznania i umożliwia przeżywanie uroczystości myśliwskich w duchu religijnym, co pozwala na

łączenie łowieckiej pasji z żywą wiarą w Boga. Podkreślił, że jako spadkobiercy wizji św. Huberta i Bożego przesłania myśliwi są wezwani do szczególnie etycznego zaangażowania w rozumienie i przeżywanie własnej przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego.

W uroczystości wzięli udział: łowczy krajowy Paweł Lisiak i członek Zarządu Głównego PZŁ Ewa Kraska oraz łowczowie okręgowi, członkowie NRŁ, przedstawiciele centralnych i okręgowych organów oraz komisji problemowych, poczty sztandarowe reprezentujące okręgi PZŁ i koła łowieckie pod przewodnictwem sztandaru krajowego PZŁ. Wśród myśliwskich delegacji obecni byli przedstawiciele Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z pocztem sztandarowym Klubu, w tym prezesem Henrykiem Leśniakiem i członkami zarządu Hubertem Wosiem i Dariuszem Knapem.

Wśród składanych darów ołtarza do szczególnych należała piękna monstrancja z wizerunkiem św. Huberta, ofiarowana jako wotum dziękczynne jasnogórskiemu sanktuarium przez myśliwych Okręgu Częstochowskiego PZŁ. Dar ten został wykonany przez znanego Klubowicza Zbigniewa Korzeniowskiego i złożony na ołtarzu przez członka NRŁ i członka KKiKŁ PZŁ

Zdzisława Korzekwę.

Po mszy krajowy kapelan PZŁ ks. Sylwester Dziedzic otrzymał Kordelas Polskiego Związku Łowieckiego przyznany za zaangażowanie w posłudze myśliwym i służbę polskiemu łowiectwu. Kordelas wręczyli łowczy krajowy Paweł Lisiak, członek ZG PZŁ Ewa Kraska i łowczy okręgowy PZŁ w Częstochowie Piotr Czapla, organizator pielgrzymki.

III Ogólnopolska Pielgrzymka Myśliwych na Jasną Górę odbyła się w 100-lecie zjednoczenia łowiectwa w Polsce. Dla wielu uczestników było to doniosłe przeżycie, świadczące o znaczeniu duchowych wartości polskiego łowiectwa.

100-LECIE ZJEDOCZONENIA ŁOWIECTWA W POLSCE W NOWOSĄDECKIM OKRĘGU PZŁ - XI HUBERTUS KRYNICKI

Wacław Gosztyła
Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ

Rok jubileuszowy Polskiego Związku Łowieckiego niewątpliwie w sposób szczególny zapisze się w jego historii. W całym kraju, we wszystkich okręgach łowieckich odbywały się wydarzenia rocznicowe. Również w Nowosądeckim Okręgu PZŁ w ramach XI Hubertusa Krynickiego odbyły się uroczyste obchody 100-lecia zjednoczenia łowiectwa w Polsce. Z tej okazji przygotowano wiele atrakcji i zabaw dla mieszkańców i turystów przebywających w dniach 25-27 sierpnia w uzdrowisku. Trzydniowe uroczystości odbywały się pod Honorowym Patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego Witolda Kozłowskiego i Komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej gen. bryg. SG Stanisława Laciugi.

Wyjątkowym wydarzeniem był sobotni galowy koncert w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, która z powodzeniem i uznaniem prezentuje się na licznych międzynarodowych festiwalach muzycznych oraz w czasie najważniejszych uroczystości państwowych i okolicznościowych. Podczas koncertu orkiestra pod dyrekcją ppłk. SG Leszka Mieczkowskiego zaprezentowała swój bar-

dzo różnorodny repertuar muzyki operowej i operetkowej, musicalowej oraz rozrywkowej. Salę widowiskową w pijalni głównej wód mineralnych do ostatniego miejsca wypełnili zaproszeni goście i myśliwi oraz turyści i wczasowicze chcący posłuchać tego wyjątkowego koncertu.

Zorganizowanie galowego koncertu było okazją do wręczenia wyróżnień przyznanych przez Marszałka Województwa Małopolskiego. Przed rozpoczęciem koncertu Marszałek Witold Kozłowski uhonorował Zarząd Okręgowy PZŁ w Nowym Sączu wręczając na ręce łowczego okręgowego Bogusława Rataja Złoty Medal Polonia Minor. Nagroda województwa małopolskiego „Polonia Minor" jest przyznawana przez samorząd województwa za szczególne osiągnięcia w dziedzinie rozpowszechniania i popularyzacji idei samorządności oraz za działalność na

rzecz Małopolski. Drugim miłym akcentem tej części wieczoru było odznaczenie myśliwych Odznaką Honorową Województwa Małopolskiego - Krzyż Małopolski. Marszałek Witold Kozłowski i radne Sejmiku Małopolskiego Marta Mordarska i Jadwiga Wójtowicz wręczyli Złote Krzyże Małopolski zasłużonym działaczom Nowosądeckiego Okręgu PZŁ. Odznaka Honorowa Województwa Małopolskiego – Krzyż Małopolski jest honorowym wyróżnieniem, które przyznaje się między innymi osobom fizycznym, za aktywne działania na rzecz społeczności lokalnych, przyczyniające się do rozwijania społeczeństwa obywatelskiego i wzbogacające tym samym dorobek regionu.

Główne uroczystości obchodów 100-lecia odbyły się w niedzielę. W kościele pw. Świętego Antoniego Padewskiego została odprawiona uroczysta Hubertowska Msza Święta, której przewodniczył Jego Ekscelencja Mirosław Gucwa biskup diecezjalny diecezji Bouar w Republice Środkowoafrykańskiej. Integralną częścią liturgii były śpiewane pieśni i muzyka kościelna w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. W tej uroczystej mszy między innymi uczestniczyli parlamentarzyści, władze samorządowe, przedstawiciele Policji i Lasów Państwowych, członkowie Towarzystwa Strzeleckiego „Bractwo Kurkowe" z Krakowa oraz licznie przybyli myśliwi z rodzinami. Rozpoczynając mszę do świątyni wprowadzono 49. pocz-

tów sztandarowych nowosądeckich kół łowieckich i nadleśnictw ze sztandarami okręgów nowosądeckiego i katowickiego na czele. Doniosłym momentem mszy było poświęcenie i nadanie sztandaru Kołu Łowieckiemu „Cis" z Nowego Sącza. Sztandar poświęcił Jego Ekscelencja Biskup a aktu przekazania sztandaru dokonał na ręce prezesa Koła Tadeusza Wojnarowskiego członek Naczelnej Rady Łowieckiej Roman Graj. Na zakończenie tej wyjątkowej, uroczystej mszy wszyscy zgromadzenie w świątyni odśpiewali patriotyczną pieśń „Boże, coś Polskę".

Po nabożeństwie poczty sztandarowe w asyście Kompani Honorowej Straży Granicznej i przy akompaniamencie Orkiestry Reprezentacyjnej SG przemaszerowały na deptak. W korowodzie uczestniczyli zaproszeni goście i parlamentarzyści Ziemi Sądeckiej oraz członkowie kół łowieckich, a także bardzo wiele osób zainteresowanych tym wydarzeniem. Na deptaku rozpoczynając obchody jubileuszu stulecia zjednoczenia łowiectwa łowczy okrę-

gowy PZŁ w Nowym Sączu Bogusław Rataj i Burmistrz Krynicy-Zdroju Piotr Ryba przywitali wszystkich i dokonali otwarcia uroczystości. Następnie ogół zgromadzonych odśpiewał Hymn Polski, myśliwski poczet flagowy wciągnął Flagę Narodową na maszt a Bractwo Kurkowe oddało trzy strzały armatnie na cześć Polskiego Związku Łowieckiego.

Każdy jubileusz jest okazją do podsumowań, a tym samym do podziękowań za dotychczasową działalność i osiągnięcia. Biorąc pod uwagę doniosłość tegorocznej edycji Hubertusa Krynickiego wręczono odznaczenia łowieckie przyznane przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich PZŁ. Najwyższe odznaczenie łowieckie - Złom otrzymało Koło Łowieckie „Leśnik" Krynica oraz myśliwi: Józef Sojka i Jan Budnik. Złoty Medal Zasługi Łowieckiej otrzymało Koło Łowieckie „Cis" w Nowym Sączu, a Medal Świętego Huberta otrzymali Beata Zawiślan, Józef Łuczak, Marek Basta, Stanisław Kasprzak i Bartłomiej Sołtys. Wręczenia odznaczeń dokonali członek Naczelnej Rady Łowieckiej Roman Graj i przewodniczący kapituły prof. Maciej Kaliski. Wręczono też przyznane odznaczenia okręgowe. Medal Za Zasługi Dla Nowosądeckiego Łowiectwa otrzymali insp. dr Krzysztof Dymura Komendant Miejski Policji w Nowym Sączu i myśliwi: Krzysztof Gosztyła i Bronisław Słowik. Odznaczenia wręczyli członek Naczelnej Rady Łowieckiej Roman Graj i łowczy okręgowy Bogusław Rataj. Występ Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej i pokaz musztry paradnej w wykonaniu Kompani Honorowej SG zakończyły część oficjalną obchodów jubileuszowych.

Bogaty program jaki został przygotowany przez organizatorów przewidywał koncerty kapel i zespołów regionalnych, rodzinną zabawę terenową, spektakl teatralny, gry i zabawy dla dzieci, prezentacje sygnałów łowieckich, psów myśliwskich i ptaków łowczych oraz stoiska wyrobów i potraw z dziczyzną i darami lasu. Ponadto w pijalni głównej wód mineralnych można było obejrzeć kolekcjonerską wystawę myśliwską.

Przez trzy dni przy pięknej, słonecznej pogodzie na krynickim deptaku było gwarno, wesoło i kolorowo. Licznie przebywających tam turystów zabawiały kapele góralskie i występy zespołów regionalnych, a stoiska gastronomiczne oferowały smaczne wyroby regionalne i potrawy z dziczyzną. Nie zapomniano także o dzieciach, dla, których przygotowano zorganizowany plac zabaw i stoisko edukacyjne z ciekawymi nagrodami. W piątkowe popołudnie aktorzy Teatru Nowego z Nowego Sącza przygotowali widowisko, w czasie którego czytali poezję myśliwską. W przedstawieniu przeplatała się historia uzdrowiska i doskonale dobrane fragmenty z literatury i poezji łowieckiej. Duże zainteresowanie wzbudziła rodzinna gra terenowa - Quest „Mieszkańcy Krynickiego Parku", w której wzięło udział kilkadziesiąt osób. Dla każdego uczestnika zabawy organizatorzy przygotowali pamiątki związane z obchodami 100-lecia zjednoczenia łowiectwa i z Hubertusem Krynickim. W niedzielę, w główny dzień obchodów jubileuszu odbywały się prezentacje: sygnalistyki łowieckiej w wykonaniu Zespołu Sygnalistów Myśliwskich przy Nadleśnictwie Nawojowa, psów myśliwskich przygotowana i poprowadzona przez członków Okręgowej Komisji Kynologicznej w Nowym Sączu, a także ptaków łowczych w czasie której zainteresowane osoby mogły dowiedzieć się o codziennej pracy i hodowli tych wspaniałych ptaków. W tym dniu niemałą atrakcją dla osób przebywających na krynickim deptaku był pieczony w całości na rożnie wół przygotowany i serwowany przez Instytut Zootechniki PIB w Balicach. Przygotowane przez myśliwych trzydniowe obchody jubileuszu zjednoczenia łowiectwa w Polsce uzupełniał jarmark rękodzieła i wyrobów regionalnych.

Wystawa kolekcjonerska, która towarzyszyła krynickim obchodom stulecia została przygotowana przez członków Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego Klubu Kolekcjonera i Kultury

Łowieckiej PZŁ Antoniego Papieża, Marka Bastę i Wacława Gosztyłę. Na wystawie pokazano historyczne dokumenty związane z początkami zjednoczenia, oznaki i medale upamiętniające 100-lecie PZŁ oraz sztukę i przedmioty użytkowe inspirowane łowiectwem. Całość uzupełniały obrazy o tematyce myśliwskiej. Wystawa, która prezentowana była przez kilkanaście dni wzbudzała duże zainteresowanie zwiedzających, a przygotowanie jej w pijalni głównej wód mineralnych sprawiło, że obejrzało ją kilkaset osób.

Organizatorzy mają nadzieję, że wszyscy, którzy przebywali w tamtych dniach na krynickim deptaku znaleźli atrakcje dla siebie oraz, że miło i wesoła spędzili w Krynicy-Zdroju ten ostatni weekend wakacji. Wszystkich uczestników tegorocznego Hubertusa pozdrawiamy i zapraszamy na XII edycję Hubertusa Krynickiego Nowosądeckiego Okręgu PZŁ w przyszłym roku.

Zdjęcia Marcin Wróbel

MEDAL ŚWIĘTEGO HUBERTA DLA ODDZIAŁU KATOWICKO -NOWOSĄDECKIEGO KKiKŁ PZŁ

Medal Świętego Huberta został ustanowiony w roku jubileuszu 70-lecia PZŁ uchwałą Naczelnej Rady Łowieckiej 16 grudnia 1992 roku i jest nadawany przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich co 5 lat z datą 3 listopada - począwszy od roku 1993. Medal Świętego Huberta przyznaje się za szczególne osiągnięcia w zakresie propagowania kultury i sztuki łowieckiej, a przede wszystkim za prace naukowe, dorobek literacki i publicystyczny oraz osiągnięcia w sztuce o tematyce łowieckiej, osiągnięcia szkoleniowe, popularyzację wiedzy, tradycji i kultury łowieckiej.

Kapituła Odznaczeń Łowieckich uchwałą z dnia 26 kwietnia 2023 roku nadała Medal Świętego Huberta Oddziałowi Katowicko-Nowosądeckiemu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. 30 września 2023 roku w odrestaurowanych ruinach zamku w Tworkowie odbyły się okręgowe obchody Dnia Świętego Huberta zorganizowane przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Katowicach i Gminę Krzyżanowice. Podczas uroczystości łowczy krajowy Paweł Lisiak i członek Naczelnej Rady Łowieckiej z Katowic Tomasz Taranowski odznaczyli oddział przyznanym medalem. Uhonorowanie Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego Klubu tym wyjątkowym medalem zapisze się złotymi zgłoskami w jego historii. Tym bardziej, że został nadany w roku jubileuszu stulecia zjednoczenia łowiectwa w Polsce.

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

Legitymacja nr

1262/K/23

Warszawa, dnia 08.05.2023 r.

Kapituła Odznaczeń Łowieckich

Uchwałą z dnia 26.04.2023 nadaje

KKiKŁ PZŁ Oddziałowi Katowicko-Nowosądeckiemu

Medal Św. Huberta

Przewodniczący KOL.

Maciej Kaliski

Wacław Gosztyła – Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ

PIKNIK Z MYŚLIWYMI W NOWEJ SŁUPI

Dariusz Knap
Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ

10 września 2023 roku, to data, która na pewno na trwałe zapisze się w historii Szkoły Podstawowej im. Powstańców Styczniowych w Nowej Słupi. Odbyło się tu uroczyste otwarcie nowo powstałego placu zabaw, na którym pojawiły się urządzenia, jak: zestaw zabawowy, huśtawka „Bocianie gniazdo", karuzela integracyjna, huśtawka wagonowa i wiele innych. Wokół urządzeń znajduje się bezpieczna nawierzchnia ze specjalnych płyt, która chroni przed upadkami i amortyzuje. Na placu zabaw nie zabrakło również elementów małej architektury, jak: metalowe ławki dla dzieci i ich opiekunów, kosze na śmieci, tablica informacyjna z regulaminem placu zabaw.

Wydarzenie to zgromadziło wielu rodziców ze swoimi pociechami, mieszkańców, jak również wielu gości, a wśród nich Stefana Bąka - członka Zarządu Powiatu Kieleckiego, Danutę Żebrowską - radną powiatu kieleckiego, Andrzeja Gąsiora – burmistrza Miasta i Gminy Nowa Słupia, Rafała Piaseckiego - przewodniczącego Rady Miejskiej w Nowej Słupi wraz z radnymi, sołtysami, a także dyrektorami szkół z gminy Nowa Słupia.

Uroczystość prowadziła Renata Storzysz - dyrektor Szkoły Podstawowej w Nowej Słupi, uroczystego poświęcenia nowo otwartego placu zabaw dokonał ksiądz Sylwester Łącki, proboszcz parafii w Nowej Słupi. Najmłodsi uczniowie zachwycili publiczność specjalnie przygotowanymi na tę okazję występami artystycznymi. Otwarcie placu zabaw połączone było z festynem rodzinnym, podczas którego promowane były działania ukierunkowane na ekologię i ochronę przyrody. Na uroczystość władze gminy i dyrekcja szkoły zaprosili myśliwych z Koła Łowieckiego „Łagów" w Nowej Słupi, Dariusza Knapa – okręgowego edukatora przyrodniczo-łowieckiego, przedstawicieli Nadleśnictwa Łagów. Na nowo otwartym placu zabaw ustawiono dwa namioty myśliwych i leśników. W namiocie braci myśliwskiej, na rozstawionych stołach wyłożonych zielonym materiałem, znajdowały się eksponaty kolekcjonerskie członków Oddziału Chęcińskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i inne precjoza myśliwskie. Przy jednym z boków namiotu znajdował się „Kącik młodego przyrodnika" ze stolikiem i ławeczkami, gdzie młodzi przyrodnicy mogli wyrażać swoje zdolności artystyczne kolorując malowanki związane z przyrodą. Dla zgromadzonych przeprowadziłem prelekcję na temat ekologii i przyrody pn. „Mieszkańcy naszych lasów i pól" i konkurs z wartościo-

wymi nagrodami. Dzieci biorące w nich udział wykazały się dużą znajomością przyrody, co bardzo cieszy. Na najmłodszych tego dnia czekały również inne atrakcje, jak dmuchany plac zabaw oraz zabawy z animatorami. Swój namiot miała również Państwowa Inspekcja Sanitarna w Kielcach, myśliwi z Koła Łowieckiego „Łagów" przygotowali pieczone kiełbaski na grillu.

Spełniło się marzenie dzieci, rodziców, nauczycieli i dyrekcji szkoły, mają piękny, bezpieczny, wymarzony plac zabaw. W imieniu braci myśliwskiej dziękuję gospodarzom wydarzenia za zaproszenie i życzę dzieciom radosnej zabawy.

TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNA WŁODZIMIERZA KORSAKA (1886-1973)

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA RYSUNKÓW W 50. ROCZNICĘ ŚMIERCI PISARZA

Jedną z najwybitniejszych i barwnych postaci w historii polskiego łowiectwa w ostatnim stuleciu, jest niewątpliwie Włodzimierz Korsak. Ponadprzeciętną znajomość zjawisk przyrody, fauny i zagadnień współczesnego łowiectwa, przelał na karty napisanych książek, ilustrowanych samodzielnie, zachwycił swoim talentem nie tylko starych nemrodów i myśliwych, ale również przyrodników i młodzież szkolną. Jedną z dziedzin twórczości artystycznej, jaką uprawiał autor „Roku Myśliwego", była akwarela na podrysowaniu, połączona z rysunkiem tuszem czarnym i kolorowymi oraz rysunki wykonane samymi tuszami.

Karta imieninowa wykonana w ołówku z roku 1901 oraz akwarela z seterem, z około roku 1912, ze zbiorów Zdzisława Korzekwy

Pierwszą pracę wykonał w ołówku, podczas nauki w domu, jest to zachowana do dziś karta imieninowa z 1901 roku dla mamy, przedstawiająca łanię jelenia z cielakiem. Za namową Hanny Sołtan próbował malować farbami olejnymi, ostatecznie zrezygnował z tej techniki, by zająć się akwarelą, z czasem rozwinął własną technikę rysunku piórkiem i tuszem, czarnym i kolorowymi, którą doskonalił przez lata i w której osiągnął mistrzostwo.

Bujny rozkwit twórczości Włodzimierza Korsaka przypada na okres I wojny światowej i dwudziestolecie międzywojenne. W 1915 roku w Anińsku powstała „Jednodniówka Anińska", którą zilustrował wspólnie z Hanną Sołtan. Zawiera ona wspomnienia osób, które schroniły się w Anińsku przed działaniami wojennymi wojsk niemieckich i rosyjskich, w której opisują na gorąco okropności I wojny światowej. Reprint prezentowany jest na wystawie.

Uznanie przyniosło pisarzowi wydanie „Roku Myśliwego" w 1922 roku, przez wydawnic-

„Mglisty poranek w puszczy" - rysunek kolorowymi tuszami wykonany techniką szrafu z 1951 roku, ze zbiorów Zdzisława Korzekwy

two Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Pracę nad książką rozpoczął w 1917 roku w Aszchabadzie, tam też wykonał wiele czarno-białych rysunków z 250 zawartych w książce, a ukończył ją w 1920 roku w Warszawie. Wszystkie rysunki z wydanej książki zakupił od Włodzimierza Korsaka Jarosław hr. Potocki, właściciel majątków Rzepichów i Chotynicze, autor próbował je odzyskać, lecz w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęły bezpowrotnie. Swoje rysunki i fotografie zaprezentował publicznie na Targach Rolniczo-Leśnych w Baranowiczach w 1927 roku. Wśród eksponatów znalazły się między innymi rysunki: Toki głuszcowe, W ostępie puszczy, Ryś na drzewie, Łoś na mszarze, Łabędzie, Cietrzewie, Zima na mszarze.

W okresie międzywojennym publikował wiele rysunków w czasopismach z tamtego okresu, między innymi w „Wiadomościach wschodnich", „Płomyku", „Łowcu Polskim", „Tęczy", „Przeglądzie Myśliwskim", po połączeniu w „Przeglądzie Myśliwskim i Łowiectwie Polskim", w „Gdzie to Gdzie Zagrały Trąbki Myśliwskie" dodatku do „Słowa" wileńskiego. Prezentował w nich rysunki czarnym tuszem na stronach tytułowych, winiety ze scenami z życia przyrody do artykułów, rysunki w kolorze do opowiadań. Część z zachowanych prezentowane są na wystawie.

Dział leśno-łowiecki Nadleśnictwa Rzepichowskiego, w dobrach Jarosława hr. Potockiego, w pawilonie prezentowane są rysunki Włodzimierza Korsaka, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

Na III Zjazd Międzynarodowej Rady Łowieckiej w Warszawie, który odbył się w 1934 roku, przygotował i ozdobił rysunkami monografię łosia oraz ozdobił winietami dwa zestawy kart pocztowych z osobliwościami przyrodniczymi Polski, wydane przez PROP w Krakowie, prezentowane są na wystawie. W okresie międzywojennym przygotował i wydał zestaw 26 kart do gry w „Piotrusia" o nazwie „Dudek", z rysunkami pospolitych ptaków Polski, na wystawie prezentowany jest jedyny zachowany egzemplarz ze zbiorów Leopolda Paca-Pomarnackiego.

Włodzimierz Korsak wiele opracowań, artykułów, książek dedykował młodzieży, wśród eksponatów prezentowana jest lektura szkolna „Na tropie przyrody", po II wojnie światowej opracowana powtórnie zatytułowana „Na tropach przyrody".

Na wystawie prezentowanych jest kilkadziesiąt rysunków z ostatniej wydanej książki przez

Włodzimierza Korsaka, w 1969 roku, zatytułowanej „Las mi powiedział". Opisał w niej spotkania autorskie z harcerzami przy ogniskach nad jeziorem w Lubniewicach. Niewielkich rozmiarów rysunki wykonane czarnym tuszem na kartonie, prezentują faunę i florę Ziemi Lubuskiej oraz zjawiska zachodzące w przyrodzie w ciągu roku.

W zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze odnaleziono rysunki zwane silhouette – w dosłownym tłumaczeniu sylwetka. Wśród nich są sylwetki wykonane czarnym tuszem rodziny Korsaka, myśliwych i znajomych.

Rysunki winiet z „Łowca Polskiego", gra karciana „Dudek" i karty pocztowe wydane przez PROP w Krakowie, fot. Henryk Leśniak

Ilustrowane przez Włodzimierza Korsaka wydawnictwa książkowe, oraz obrazy wykonane akwarelą i rysunki kolorowymi i czarnymi tuszami, fot. Henryk Leśniak

U schyłku życia nie przestawał uprawiać rysunku. Zamienił piórko, tusze, na kredki i tworzył nimi do ostatnich dni. Znanych mi jest ponad dwa tysiące rysunków, ile ich stworzył już pewnie się nie dowiemy. Na jednym ze spotkań z czytelnikami powiedział *(…) Każdy wrażliwy człowiek szuka swej wielkiej przygody życia. Taką przygodą dla mnie był las, myślistwo i cała przyroda. Dzięki niej wyrobiłem sobie pewien filozoficzny pogląd na życie. Przyroda uszlachetnia człowieka. Dlatego też należy ją chronić (…)*

Eksponaty prezentowane na wystawie pochodzą ze zbiorów Henryka Leśniaka i Zdzisława Korzekwy. Wernisaż wystawy wraz z prelekcją na temat twórczości artystycznej Włodzimierza Korsaka odbył się w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp. 6 listopada 2023 roku. Wystawa wpisuje się w cykl imprez przygotowanych przez Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ, gorzowski Zarząd Okręgowy PZŁ i WiMBP im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp. na 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego, i potrwa do 20 stycznia 2024 roku, na którą serdecznie zapraszamy.

Prelekcja na temat twórczości artystycznej Włodzimierza Korsaka, fot. Kazimierz Ligocki

Henryk Leśniak - Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

KRAJOWA WYSTAWA ŁOWIECKA - ŻAGAŃ 2023

Tomasz Sak
Oddział Zamojski KKiKŁ PZŁ

W dniach 1-15 października 2023 roku, miało miejsce kolejne wielkie wydarzenie z kalendarza imprez towarzyszących obchodom stulecia PZŁ. W końcu wystawa łowiecka rangi ogólnopolskiej, po kilkudziesięciu latach nieobecności, zagościła na salonach... i to jakich - Pałacu Książęcego w Żaganiu. Uczciwie trzeba przyznać, że było to miejsce wręcz idealne pod taką wystawę, składającą się tak na prawdę z dwóch „podwystaw". Pierwsza z nich, traktująca o historii łowiectwa poprzez dzieła polskiej literatury pięknej oraz liczne dokumenty obrazujące tworzenie się i funkcjonowanie Związku, to w głównej mierze artefakty pochodzące z bogatej kolekcji Leszka Szewczyka. Część druga zaś, zatytułowana „Trofea Łowieckie", z założenia miała być ucztą dla każdego trofeisty w kraju i nie tylko. Na tę część złożyło się 396 trofeów, w przewadze rekordowych i w kolorze złota, przeplatanych ciekawymi myłkusami i innymi „wybrykami" stworzonymi przez matkę naturę. Trofea z Okręgu Zamojskiego PZŁ na tle całej ekspozycji wypadły bardzo dobrze. Choć odległość między zamojskim Domem Myśliwych

Części ekspozycji wystawowej

Pamiątkowe medale dla właścicieli trofeów

Sebastian Kaleniuk przy medalionach perukarzy z Zamojszczyzny, w tym i przy swoim

Tomasz Sak przy swoim medalionie muflona

przy Jasnej 7, a Pałacem Książęcym w Żaganiu wynosi blisko 800 km, to cało i bezpiecznie 68 trofeów zostało na wystawę dostarczone specjalnym transportem i po jej zakończeniu przywiezione do Zamościa przez członków zamojskiej Komisji Trofeów i Wystaw Łowieckich, Sebastiana Kaleniuka i Tomasza Saka. Z czystym sumieniem można powiedzieć, że trofea zademonstrowane w Żaganiu, zrobiły znakomitą reklamę naszym łowiskom. Wystarczy tylko podkreślić, że w „TOP20" sarnich parostków aż 7 było z zamojskiego okręgu, na 25 eksponowanych złotych oręży, 8 było z Zamojszczyzny, z 4 medalionów perukarzy aż 3 należało do naszych myśliwych, a jedyną złotomedalową skórą wilka było trofeum należące do Bolesława Skotnickiego z zamojskiego Towarzystwa Racjonalnego Polowania.

Zgodnie z tradycją wystaw, każdy myśliwy, który przekazał trofeum na Krajową Wystawę Łowiecką w Żaganiu, otrzymał piękny pamiątkowy medal, imienne podziękowania oraz katalog wystawy.

FESTIWAL „LAS KNIEJA DZICZYZNA”

Tomasz Grzesiak
Oddział Wrocławsko–Opolski KKiKŁ PZŁ

W gościnnych progach Technikum Leśnego im. prof. Władysława Jedlińskiego w Miliczu, pod takim tytułem odbyła się w 7 października 2023 roku ósma edycja regionalnych spotkań edukacyjno-promocyjnych. Patronat honorowy sprawował dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu, Tadeusz Łozowski. Święto lasu rozpoczęła msza święta koncelebrowana przez biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej, Jacka Kicińskiego.

Organizatorami Festiwalu wraz z technikum leśnym byli: Nadleśnictwa Milicz i Żmigród, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, Koła Łowieckie „Diana”, „Jeleń”, „Darz Bór” z Milicza oraz „Czapla” z Sułowa. Swoje stoisko rozłożyła firma Colt z Krotoszyna, z której stroje leśne i myśliwskie prezentowali uczniowie.

Na Festiwalu swoje stoisko zaprezentował Oddział Wrocławsko-Opolski im. Wiktora Szukalskiego KKiKŁ PZŁ. Tomasz Grzesiak i Kajetan Błaszczyk przygotowali wystawę na której zaprezentowali bogate zbiory falerów, medali, statuetek kół łowieckich okręgu. Odwiedzających stoisko fascynowały zbiory bibliofilskie Tomasza Grzesiaka z okresu międzywojennego znanych autorów: Włodzimierza Korsaka, Juliana Ejsmonda, Bohdana Dyakowskiego, Janusza Dylewskiego, Stefana Krzywoszewskiego i wielu innych. Stoisko wzbogaciły rysunki przyrodniczo-łowieckie Jarosława Janickiego i malarstwo Mirosława Szunia. Wystawę zwiedziło ponad czterysta osób.

Tomasz Grzesiak i Kajetan Błaszczyk na tle wystawy, fot. ze zbiorów Tomasza Grzesiaka

Nie zabrakło również stoisk edukacyjnych, z rękodziełem, kulinarnych i myśliwskich oraz konkursów i różnorodnych pokazów w wykonaniu uczniów technikum, leśnych edukatorów, a także pokazów łuczniczych. Wewnątrz pałacu można było zwiedzić sale lekcyjne, izby: pamięci, historyczną i przyrodniczo-leśną.

Zbiory bibliofilskie Tomasza Grzesiaka, fot. ze zbiorów Tomasza Grzesiaka

Rysunki Jarosława Janickiego i malarstwo Mirosława Szunia uzupełniły wystawę falerów, fot. ze zbiorów Tomasza Grzesiaka

WYSTAWA „ODDZIAŁ ROZTOCZAŃSKI KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ ARTYSTYCZNIE”

Janusz Siek
Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

7 października 2023 roku w Cerkwi pw. św. Mikołaja w Siedliskach odbył się wernisaż wystawy „Oddział Roztoczański Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ artystycznie”, na której część swoich prac zaprezentowali: Liliana Keller, Jerzy Garbacz i Władysław Rataj. Wystawa była jednym z trzech wydarzeń, które odbyły się w ramach Pikniku Militarnego Szlakiem Sobieskiego i Sapiehy. Podczas wernisażu o swojej twórczości mówili Liliana Keller i Jerzy Garbacz. O rzeźbiarstwie i malarstwie nieobecnego Władysława Rataja barwnie opowiedział jego przyjaciel, Leszek Stanisławczuk. Po obejrzeniu

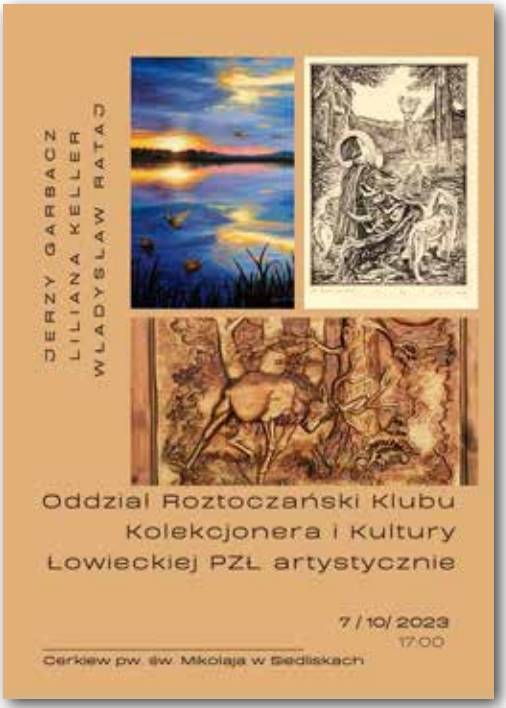

Wystawa „Oddział Roztoczański Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ artystycznie”, fot. Janusz Siek

wystawy i wspólnych zdjęciach, po zaproszeniu gospodarza gminy i miasta Lubycza Królewska, burmistrza Marka Łuszczyńskiego udaliśmy się do świetlicy pobliskiego Muzeum Skamieniałych Drzew na poczęstunek. Tort ufundowany przez burmistrza smakował wyśmienicie, podobnie jak i bigos myśliwski przygotowany przez naszego oddziałowego kuchmistrza, Piotra Cyca.

Wystąpienie burmistrza Lubyczy Królewskiej Marka Łuszczyńskiego – pierwszy od prawej, pośrodku Jerzy Garbacz, obok Paweł Borowiec – kustosz Muzeum Skamieniałych Drzew w Siedliskach, fot. Liliana Keller

Uczestnicy wernisażu, fot. z archiwum OR KKiKŁ PZŁ

Członkowie Oddziału Roztoczańskiego Klubu uczestniczący w wernisażu, fot. z archiwum OR KKiKŁ PZŁ

Bigos myśliwski smakował bardzo, fot. Janusz Siek

XV JUBILEUSZOWY HUBERTUS WĘGROWSKI MAZOWSZA I PODLASIA IM. PROF. JANA SZYSZKO

Jubileuszowy Hubertus, święto leśników, myśliwych, rolników i jeźdźców odbył się w Łochowie w dniach 7-8 października 2023 roku. W pierwszym dniu przygotowano polowanie z udziałem około 400 myśliwych. Zgodnie z tradycją rozpoczęło się ono od złożenia przysięgi przez nowo przyjętych do grona myśliwych, do uroczystego aktu przystąpiło piętnaście osób, w tym jedna Diana. Następnego dnia odbyła się uroczysta Msza święta, której przewodniczył i słowo Boże wygłosił bp Piotr Sawczuk. Obecny był również bp Antoni Dydycz oraz kapelani leśników i myśliwych. W homilii biskup przypomniał postać św. Huberta, w której nawiązał do ogromnych zasobów przyrody, które otrzymaliśmy od Pana Boga. Podkreślił rolę i znaczenie wszystkich środowisk, które obchodzą swoje święto podczas Hubertusa, podziękował za mężne włączanie się w walkę o wolną Polskę w czasie wojny i epoce komunistycznego reżimu, powiedział: *„Dziękujemy za dzisiejszą, codzienną ofiarną pracę nad utrzymaniem i odtwarzaniem lasów, jako ważnego dobra narodowego”*.

W uroczystościach uczestniczyła żona śp. prof. Jana Szyszko – Krystyna Szyszko. Wdowa po naukowcu przypomniała, że Polska ma ogromne zasoby lasów i zwierzyny, ale również wielkie bogactwa pod ziemią. *„To są wspaniałe bogactwa, zasoby geologiczne i energetyczne. Wszystko to czyni Polskę bardzo bogatym krajem”* - powiedziała. Na ręce organizatorów przesłał list minister Edward Siarka, który skierował do uczestników następujące słowa: *„Kultura łowiecka to nieodłączny element polskiego dziedzictwa, naszym zadaniem jest należyte podtrzymywanie i pielęgnowanie tego niezwykle bogatego dorobku”.* W uroczystości uczestniczył również Paweł Lisiak, łowczy krajowy Polskiego Związku Łowieckiego, który wszystkim zebranym złożył gratulacje z okazji jubileuszowego Hubertusa. Nawiązując do obchodów stulecia PZŁ powiedział: *„Od dziesięcioleci polscy myśliwi i leśnicy przyczyniają się do ochrony i zachowania zasobów przyrody, dbając o jej równowagę i różnorodność. Dzięki naszemu poświęceniu i pasji możemy cieszyć się pięknem naszych lasów, pól i terenów przyrodniczych”*. Do życzeń i pozdrowień dla leśników, myśliwych, rolników, jeźdźców i pszczelarzy dołączyli się obecni na wydarzeniu politycy, senator Maria Koc oraz poseł Maciej Górski.

Podczas uroczystości została wręczona nagroda im. Profesora Jana Szyszko, którą otrzymał bp Antoni Dydycz. Do kolejnej edycji Hubertusa Węgrowskiego odniósł się jego pomysłodawca i organizator ks. dr Tomasz Duszkiewicz, kapelan leśników: *„Świętujemy wspólnie, bo wszyscy tworzymy wspólną całość, razem jesteśmy siłą, która przeciwstawi się każdemu, kto chce zawłaszczyć i zniszczyć polskie lasy, rolnictwo i łowiectwo. Dlatego wspólnie się modlimy i świętujemy, bo tak chce Pan Bóg i tak chciał zawsze prof. Jan Szyszko. Tego nas uczył – jedności!”*.

Po Eucharystii rozpoczął się Jarmark Hubertowski, na którym wiele stoisk myśliwych i leśników promowało dary lasu. Na jednym z nich można było spróbować gulaszu z jelenia, który serwowało Nadleśnictwo Hajnówka, na innym promocję myślistwa przygotował Okręg Siedlecki PZŁ. Po raz pierwszy uczestnicy mogli zobaczyć pokazy tradycyjnego bartnictwa w wykonaniu leśników z Nadleśnictwa Augustów. Jak co roku stoisko edukacyjne przygotowało Nadleśnictwo Łochów. Na scenie zaprezentował się także mistrz Europy w wabieniu jeleni Jakub Górecki. Mogliśmy podziwiać także polskie rasy psów – gończy polski, ogar i spaniel. Na scenie podsumowano konkurs plastyczny skierowany do uczniów szkół podstawowych zorganizowany przez Miejski i Gminny Ośrodek Kultury w Łochowie i Ekologiczne Forum Młodzieży.

Pierwszym artystą na Hubertowskiej scenie był „Fifek" – młody i utalentowany chłopak z Łochowa. Pojawiła się także formacja Modelinka & Model MT.

Jednak największe show zrobił Skolim, dla którego cały dziedziniec przy pałacu Łochów wypełnił się aż po brzegi.

Organizatorami XV Jubileuszowego Hubertusa Mazowsza i Podlasia im. Prof. Jana Szyszko są: Fundacja Ekologiczne Forum Młodzieży, Regionalne Dyrekcje Lasów Państwowych w Białymstoku i Warszawie, Nadleśnictwo Łochów, Zarząd Okręgowy PZŁ w Siedlcach i Gmina Łochów. Kwartalnik „Kultura Łowiecka" sprawował patronat medialny nad wydarzeniem.

Redakcja na podstawie materiału **Fundacji Ekologiczne Forum Młodzieży**
Zdjęcia – ks. Marcin Gołębiewski, Fundacja Ekologiczne Forum Młodzieży

ODDZIAŁ TARNOBRZESKI KKiKŁ PZŁ MA SWÓJ SZTANDAR

Jarosław Piekarz
Oddział Tarnobrzeski KKiKŁ PZŁ

Okręgowe obchody hubertowskie Okręgu Tarnobrzeskiego PZŁ – Hubertus Nadsański, które odbyły się 8 października 2023 roku zostały zainaugurowane uroczystą mszą hubertowską w Sanktuarium Matki Bolesnej i Pocieszenia w Radomyślu nad Sanem. Mszy przewodniczył kapelan myśliwych Okręgu Tarnobrzeskiego PZŁ ks. Janusz Filarowski, a w koncelebrze byli proboszcz ks. Witold Szczura, kapelan świętokrzyskich myśliwych i leśników ks. prałat Franciszek Berak oraz księża Marek Dziuba i Jan Kłak.

Podczas mszy Sztandar Oddziału Tarnobrzeskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ uroczyście poświęcił kapelan ks. Janusz Filarowski, podkreślając jego znaczenie dla środowiska myśliwych i kolekcjonerów. Podniosłym aktem było także nadanie Sztandaru. Odczytano akt nadania, po czym członek Naczelnej Rady Łowieckiej Sławomir Lubera w asyście prezesa Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Henryka Leśniaka uroczyście przekazał Sztandar prezesowi Oddziału Tarnobrzeskiego Klubu Jarosławowi Piekarzowi, wypowiadając słowa:

„Przekazuję Wam Sztandar Tarnobrzeskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego, jako symbol pięknych idei prawego łowiectwa oraz znak Waszej koleżeńskiej i organizacyjnej wspólnoty. Działając pod nim, bądźcie wierni wyobrażeniom na tym Sztandarze ujętym, kultywujcie najlepsze tradycje naszych przodków. Noście ten Sztandar wysoko, doznajcie pod nim wiele myśliwskich satysfakcji i zadowolenia. Niech Wam święty Hubert i bór darzą!”.

Prezes Jarosław Piekarz dokonał prezentacji Sztandaru, przekazał go sztandarowemu wypowiadając słowa:

„Przekazuję pod Waszą straż i opiekę Sztandar Tarnobrzeskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera

i Kultury Łowieckiej PZŁ. Strzeżcie go jak największego skarbu, noście go wysoko. Zachowajcie go dla nas i dla potomnych".

Sztandarowy odbierając Sztandar odpowiedział: *„Przyrzekamy go strzec".*

Uroczystość poświęcenia i nadania Sztandaru odbyła się w obecności macierzystego Sztandaru Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Sztandaru Okręgu Tarnobrzeskiego PZŁ i kół łowieckich. Poczet Sztandarowy Oddziału stanowili: Jacek Górski, Tomasz Światowiec i Dagmara Bartczak-Światowiec. Oprawą muzyczną uroczystość uświetnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Raróg" ZO PZŁ w Tarnobrzegu.

Sztandar utworzono po dwóch latach od założenia Oddziału Tarnobrzeskiego Klubu, dzięki staraniom członków, sponsorów, w tym pomocy Urzędu Gminy i Miasta Nisko, Lasów Państwowych – Nadleśnictw Gościeradów i Rudnik. Sztandar pierwszy raz został zaprezentowany na stanowisku wystawienniczym Oddziału Tarnobrzeskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ podczas czwartej edycji Podkarpackich Targów Łowiectwa, Leśnictwa i Broni CARPATHIA HUNTING w Jasionce koło Rzeszowa.

Zdjęcia: Krzysztof J. Szpetkowski

SZTANDAR ZA ZASŁUGI

Krzysztof Mielnikiewicz
Oddział Warszawski
i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

Oddział Lubelski im. Wincentego Pola Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ (wcześniej Oddział Województwa Lubelskiego) jest jednym z aktywniejszych oddziałów Klubu, organizatorem wystaw, imprez w instytucjach kultury woj. lubelskiego (muzea), rozwijającym z zamiłowaniem pamięć wybitnych postaciach historycznych (W. Pol, H. Sienkiewicz, S. Batory, J. Kochanowski i in.). Oddział dba o kultywowanie i wzbogacanie tradycji łowieckich, dokumentuje swoje osiągnięcia w monografiach, na medalach okolicznościowych, oznakach i w prasie łowieckiej. Ilustrowana monografia klubowa wydana z okazji 10-lecia Oddziału Województwa Lubelskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ ilustruje aktywność lubelskich kolekcjonerów, z których wymienię te najważniejsze: Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu, Lubelskie Dni Kultury Łowieckiej w Kozłówce, ufundowanie w 2014 roku w Borowych Młynach obelisku upamiętniającego polowanie Stefana Batorego, Jana Zamoyskiego i Jana Kochanowskiego w puszczy nad Tanwią, przekazanie medalionu łosia Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, rewitalizacja zabytkowych nagrobków i obelisków zasłużonych leśników i myśliwych (Jerzy Krupka, Leon Jeżowski), organizacja 45-lecia Klubu i XI Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ w Kozłówce, ścisła współpraca z kierownictwem Dworku Wincentego Pola – Oddziałem Muzeum Lubelskiego, która niewątpliwie wpłynęła na przyjęcie autora „Roku myśliwca" za patrona oddziału.

Msza św. w Kościele pw. Św. Floriana i św. Urszuli w Wilkowie

Jeżeli dołożymy do katalogu osiągnięć aktywność indywidualną członków w organizacji wystaw i pokazów, uczestnictwo w audycjach radiowych i spotkaniach z młodzieżą szkolną, udział w konferencjach popularno-naukowych (Intelektualia myśliwskie) oraz działalność publicystyczną, wówczas z pełnym uznaniem powiemy, że fundacja sztandaru była w pełni uzasadniona, a dumni członkowie oddziału z Krzysztofem Oleszczukiem – od 12 lat prezesem oddziału, inicjatorem większości przedsięwzięć, będą mogli zasłużenie nosić go wysoko.

Poczty sztandarowe KKiKŁ PZŁ i Oddziału Zamojskiego Klubu

Religijna część uroczystości odbyła się 11 listopada 2023 roku w Kościele pw. Św. Floriana i św. Ur-

szuli w Wilkowie (powiat Opole Lubelskie) pod przewodnictwem księży myśliwych, kanonika Waldemara Stawinogi i Przemysława Świderczuka, którzy sztandar poświęcili. Mszę uświetnili zaproszeni goście: Sławomir Lubera – członek NRŁ z Okręgu Tarnobrzeskiego PZŁ, Karol Cichowski – wieloletni łowczy okręgowy w Lublinie, członek Kapituły Odznaczeń Łowieckich NRŁ, Daniel Kuś – wójt gminy Wilków oraz Marek Stańczykowski – wieloletni prezes Zarządu KKiKŁ PZŁ, Krzysztof Mielnikiewicz – członek Komisji Kultury NRŁ, Anna Frączek praprawnuczka Wincentego Pola, Wiktor Kowalczyk – kustosz Dworku Wincentego Pola, Anna Fic-Lazor – wieloletnia dyrektor Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Zarząd KKiKŁ PZŁ reprezentowali Henryk

Sztandar święci ks. Waldemar Stawinoga - kapelan lubelskich myśliwych

Krzysztof Oleszczuk inicjator fundacji sztandaru podczas jego prezentacji

Krzysztof Oleszczuk przekazuje sztandar

Parada myśliwska

Hejnał na rozpoczęcie części oficjalnej

Odznaczenia otrzymują, od lewej: Piotr Kopeć, Grzegorz Siwek i Paweł Wójtowicz

Dyplom okolicznościowi od Marka Stańczykowskiego

Dyplom okolicznościowy i pamiątki związane z Wincentym Polem (medal i kartka pocztowa) od Tomasza Saka i Oddziału Zamojskiego Klubu

Leśniak – prezes, Dariusz Knap – wiceprezes, Hubert Woś – sekretarz. Oprawę muzyczną mszy i pozostałych punktów programu zapewnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Lisie Echo", działający przy KŁ nr 33 „Lis" Lubartów.

Przykro, że ZO PZŁ w Lublinie nie uczestniczył w imprezie, zignorował ją całkowicie, nie wsparł wizerunkowo, organizacyjnie i finansowo. Nasuwa się na usta powiedzenie Cycerona „O tempora o mores!" (co za czasy, co za obyczaje).

Akt nadania sztandaru odczytał prezes Klubu Henryk Leśniak, przekazał go Krzysztofowi Oleszczukowi, ten zaś oddziałowemu pocztowi sztandarowemu. Korowód myśliwski, prowadzony przez poczty sztandarowe KKiKŁ PZŁ, Oddziału Zamojskiego im. Alfreda Hałasy KKiKŁ PZŁ i z nowo poświęconym sztandarem Oddziału Lubelskiego im. Wincentego Pola KKiKŁ PZŁ przemaszerował do dworku „Przepiórka", gdzie Krzysztof Oleszczuk przeprowadził niezwykle udaną część oficjalną imprezy. Po powitaniu gości i wręczeniu odznaczeń kolegom Grzego-

Dyplom okolicznościowy w imieniu Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ przekazał Dariusz Knap

Krzysztof Mielnikiewicz przekazuje Krzysztofowi Oleszczukowi dyplom okolicznościowy z życzeniami pomyślności w pracy klubowej

Anna Frączek obdarowuje Krzysztofa Oleszczuka fotografią wnuka poety Jerzego z psem podczas polowania

rzowi Siwkowi, Piotrowi Kopciowi i Pawłowi Wójtowiczowi, sponsorzy i członkowie Klubu wbili w drzewce sztandaru tradycyjne gwoździe. Prowadzący szczególne podziękowania za wsparcie skierował do Jana Szulżyka, Roberta Belniaka, Sylwestra Dudzika, Krzysztofa Kosika, Dariusza Gołęba, Jarosława Makosia i Waldemara Statecznego.

Uczestnicy spotkania wysłuchali podziękowań i życzeń złożonych na ręce prezesa oddziału wyrażonych przez Marka Stańczykowskiego, Krzysztofa Mielnikiewicza, Tomasza Saka, który obdarował oddział medalem kolekcjonerskim wybitym w 2007 roku z okazji 200-lecia urodzin Wincentego Pola oraz przedwojenną pocztówkę rocznicową z około 1900 roku z wizerunkiem poety i cytatem jego poezji. Rozbudowaną biografię Wincentego Pola przedstawił Wiktor Kowalczyk, a praprawnuczka poety Anna Frączek oprócz rodzinnych wspomnień, ofiarowała pamiątkową fotografię swego dziadka Jerzego Mariana Pola, wnuka poety, z psem podczas polowania.

Wyjątkowo obfity i wykwintny poczęstunek był dopeł-

Anna Frączek praprawnuczka Wincentego Pola prezentuje awers sztandaru

Wiktor Kowalczyk opowiada o życiu i twórczości Wincentego Pola

nieniem dnia pełnego wrażeń. Uczestnicy uroczystości z niekłamaną szczerością gratulowali Krzysztofowi Oleszczukowi i jego kolegom za przepiękną uroczystość, którą niewielkiej organizacji w tak dużym wymiarze w trudnych czasach udało się zorganizować. W niedzielę najbardziej wytrwali Klubowicze z rodzinami zwiedzali z przewodnikiem przepiękny Kazimierz Dolny nad Wisłą, a niektórzy z nich wyjechali z kupionymi w antykwariatach myśliwskimi artefaktami.

Uczestnicy uroczystości (od lewej): Waldemar Stateczny, Andrzej Trochym, Anna Trochym, Sylwester Dudzik, Radosław Michalczuk, Karolina Gołąb i Marysia Kunicka

Goście uroczystości, na pierwszym palnie (od lewej): Lech Benet, Karol Cichowski i Jakub Benet

Hubert Woś - sekretarz Zarządu KKiKŁ PZŁ muzycznie dziękuje Krzysztofowi Oleszczukowi za organizację wspaniałej imprezy

Udany zakup Marka w kazimierzowskim antykwariacie

Na kazimierzowskim wzgórzu Trzech Krzyży w niedzielne przedpołudnie

HUBERTUS ZIEMIAŃSKI WE WŁOSZCZOWIE

14 października 2023 roku na włoszczowskim Podzamczu odbyła się kolejna odsłona święta myśliwych, leśników i jeźdźców – Hubertus Ziemiański. Tegoroczną, ósmą edycję wydarzenia, po raz kolejny zorganizowała Fundacja „Folwark Podzamcze" rodziny Jedliczków, spadkobierców rodu Niemojewskich. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli starosta włoszczowski Dariusz Czechowski i burmistrz Włoszczowy Grzegorz Dziubek. Impreza odbyła się na terenie dawnego dworskiego ogrodu, zwanego od hodowanych tu w przeszłości bażantów – Bażantarnią. O godzinie 11-tej rozpoczęła się Hubertowska Msza Święta Polowa w intencji myśliwych, leśników i jeźdźców, której przewodniczył ks. Michał Segiet wikary Parafii bł. Ks. Józefa Pawłowskiego z Grona 108 Męczenników we Włoszczowie. Oprawę muzyczną nabożeństwa zapewnili, Chór Seniora Niezastąpieni z Włoszczowy oraz Zespół Francuskiej Muzyki Myśliwskiej Trompes de Pologne. Od sceny przebiegał szpaler namiotów kół łowieckich gospodarujących na terenie powiatu włoszczowskiego z wystawami o tematyce łowieckiej, tj.: Koła Łowieckiego Belina, Koła Łowieckiego Słonka Włoszczowa, Koła Łowieckiego Kuna Radków, Koła Łowieckiego Wiara Myśliwska Sosnowiec.

Na tegorocznym Hubertusie Ziemiańskim stoisko Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach z wystawą przedmiotów kolekcjonerskich Oddziału Chęcińskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ znajdowało się w namiocie gościnnego Koła Łowieckiego Belina. Po mszy św. nastąpiło oficjalne otwarcie ósmej edycji wydarzenia przez nestora rodu Jedliczków, Roberta Jedliczka. Ponadto do zgromadzonych kilka słów powiedzieli Grzegorz Dziubek oraz Jarosław Mikołajczyk - przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach. Następnie na scenie odbyły się występy artystyczne chóru i koncert muzyki myśliwskiej. Po tym na zgromadzonych gości czekała jeszcze moc atrakcji, pokaz psów myśliwskich, który prowadził Jarosław Pełka - członek Komisji Kynologicznej Zarządu Okręgowego PZŁ w Częstochowie. W świat mowy wybranych gatunków dziko żyjących zwierząt wprowadził Sławomir Pawlikowski pokazem szlachetnej sztuki wabienia. Kolejną atrakcją były pokazy ptaków drapieżnych przygotowane przez Grupę Rabiec. Następnie wszyscy zgromadzeni ustawili się wzdłuż ogrodzenia, gdzie odbyła się gonitwa za lisem z udziałem jeźdźców.

Hubertus Ziemiański na Podzamczu to wydarzenie, podczas którego ogromną wagę przykłada się do odpowiednie-

go celebrowania dawnych zwyczajów i ceremoniałów związanych z tym świętem. Przed główną atrakcją tego dnia, gonitwą jeźdźców za lisem, w miejscu wyznaczonym zgodnie z wieloletnią tradycją master ustawił jeźdźców do gonitwy oraz odprowadził lisa do nory - jeźdźca z kitą na ramieniu, ubiegłorocznego zwycięzcę gonitwy - czyli miejsca, w którym nie można zerwać kity z jego ramienia. Na umówiony sygnał zaczęto gonitwę za lisem. Popisy jeźdźców nie miały końca, należy dodać, że lis - Hubert Jedliczka był bardzo zuchwały. Jednak jeźdźcem, który dogonił lisa i zerwał kitę był Tadeusz Jedliczka. Ceremonii dekoracji dokonał Grzegorz Dziubek, a główną nagrodą w gonitwie za lisem, tzw. „Strzemię Atamana", czyli statuetkę wykonaną na wzór strzemienia należącego niegdyś do właściciela Podzamcza i wybitnego jeźdźca – Stanisława Niemojewskiego (1833-1907), nazywanego w kręgach sportowych „Atamanem" wręczył nestor rodu Jedliczków - Robert Jedliczka, piastujący również funkcję prezesa Staropolskiego Związku Hodowców Koni w Kielcach. Należy dodać, że zwycięzca gonitwy otrzymuje również prawo wcielenia się w rolę lisa w następnym roku. Na zakończenie dekoracji, wręczyłem zwycięzcy od Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ upominek, talerz porcelanowy z limitowanej edycji, przedstawiający konie. W trakcie Hubertusa Ziemiańskiego nie mogło zabraknąć konkursów z nagrodami, które na scenie przeprowadzali przedstawiciele Fundacji Instytut Analiz Środowiskowych pod przewodnictwem dr Miłosza Kościelniaka-Marszała. Na zakończenie imprezy jeźdźcy pokazali popisy akrobatyczne na koniach, tzw. dżygitówkę, po których rozpoczęła się biesiada jeździecko-myśliwska.

Po raz kolejny organizacja i moc atrakcji przygotowanych przez organizatorów na tegorocznym święcie zasługują na wielkie brawa. Kieruję podziękowania do Tomasza Sosnowskiego prezesa Koła Łowieckiego Belina za gościnność i koleżeńską atmosferę.

Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ

WYSTAWA REGIONALNA „HISTORIA ŁOWIECTWA ZAMOJSZCZYZNY”

Fragment ekspozycji wystawowej w Muzeum Regionalnym im. Janusza Petera w Tomaszowie Lubelskim

Tym razem miejscem kolejnej wystawy łowieckiej o charakterze okręgowym jest Muzeum Regionalne im. Janusza Petera w Tomaszowie Lubelskim, która zorganizowana została przez Zamojski Oddział im. Alfreda Hałasy Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, przy znacznym udziale i pomocy Zarządu Okręgowego PZŁ w Zamościu - z łowczym okręgowym Wojciechem Adamczykiem na czele. Wystawa doskonale wpisuje się jako kolejny akcent w roku hucznego świętowania jubileuszu 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Rok 2023 to także rocznica 10-lecia powstania Oddziału Zamojskiego Klubu. Uroczyste otwarcie nastąpiło 20 października 2023 roku, a miało możliwość i przyjemność uczestniczenia w nim blisko 40 osób, zafascynowanych kulturą łowiecką oraz trofeistyką. Otwarcia wystawy, poprzedzonego sygnałami myśliwskimi „Powitanie” i „Darz Bór”, dokonał dyrek-

Fragmenty ekspozycji poświęconej Ordynacji Zamojskiej oraz Alfredowi Hałasie

tor muzeum Robert Czyż, łowczy okręgowy Wojciech Adamczyk oraz prezes Oddziału Zamojskiego im. Alfreda Hałasy KKiKŁ PZŁ Tomasz Sak.

Każdy z nich wygłosił po kilka zdań do zebranych na uroczystości gości, wśród których byli m.in. zaprzyjaźnieni z Oddziałem Zamojskim członkowie Oddziału Lubelskiego im. Wincentego Pola KKiKŁ PZŁ, myśliwi z Towarzystwa Racjonalnego Polowania w Zamościu oraz rodzina i przyjaciele Macieja Kałużyńskiego. Trzy sale ekspozycyjne, które przekazał braci myśliwskiej dyrektor muzeum, w głównej mierze zostały poświęcone historii łowiectwa na Zamojszczyźnie oraz historii Oddziału Zamojskiego KKiKŁ PZŁ.

Eksponaty wystawowe to w głównej mierze zbiory prywatne kolekcjonerów z Oddziału Zamojskiego Klubu, zaś aranżację wystawy przygotował jego prezes, Tomasz Sak. Na ścianach i w gablotach muzealnych można było znaleźć wiele pamiątek związanych z Patronem Oddziału Zamojskiego – nieodżałowanym Alfredem Hałasą, Ordynacją Zamojską, Prezydentem Ignacym Mościckim czy zrekonstruowany na przełom XIX i XX wieku pokój myśliwski. Nie lada gratką trofealną i niespodzianką dla uczestników otwarcia okazał się bardzo ciekawy, barwny wernisaż trofeów z wypraw łowieckich Maćka Kałużyńskiego – myśliwego i znanego lekarza z Tomaszowa Lubelskiego. Kilkanaście eksponatów, okraszonych zdjęciami z egzotycznych łowów budziło zachwyt i podziw oglądających a opowieści o wspólnych polowaniach z tatą czy synem Hubertem w Afryce, nie tylko napawały dumą, ale powodowały także wzruszenie i drżenie głosu u bohatera wernisażu.

Zaproszeni goście w trakcie zwiedzania wystawy

Pamiątkowe zdjęcie członków Oddziału Zamojskiego z dyrektorem Muzeum Panem Robertem Czyżem, łowczym okręgowym Wojciechem Adamczykiem oraz członkami Oddziału Lubelskiego im. Wincentego Pola KKiKŁ PZŁ

Za pośrednictwem redakcji „Kultury Łowieckiej" pragnę złożyć serdeczne podziękowania dla dyrektora Muzeum Roberta Czyża wraz z pracownikami, za wspaniałe przyjęcie Braci Myśliwskiej, otwarcie na łowiectwo oraz zaangażowanie w tworzenie wystawy. W dowód wdzięczności, zamojscy myśliwi-kolekcjonerzy prze-

Tomasz Sak oraz bohater wernisażu - Maciej Kałużyński

kazali do muzeum piękne wydanie przedwojennego czasopisma Światowid z marca 1930 roku z Marszałkiem Piłsudskim w otoczeniu całej swojej rodziny na okładce.

Wystawa będzie czynna do końca stycznia 2024 roku, zapraszamy wszystkich myśliwych z całymi rodzinami. Nieczęsto zdarza się możliwość by w Tomaszowie Lubelskim zobaczyć żyrafę, gnu czy woła piżmowego...

Tomasz Sak - Oddział Zamojski KKiKŁ PZŁ

Maciej Kałużyński w otoczeniu rodziny i przyjaciół - w czarnej koszuli syn Hubert

ŁOWIECKIE SPOTKANIA STAŁY SIĘ TRADYCJĄ

Jedna z ważniejszych przesłanek, związanych z koniecznością podejmowania przez myśliwych coraz trudniejszych wyzwań na froncie walki z krytykantami polowań i tradycji łowieckich, skłoniła prof. Dariusza J. Gwiazdowicza – przewodniczącego Komisji Kultury NRŁ oraz ORŁ skupione w Wielkopolskim Sejmiku Łowieckim, do zainicjowania przed trzema laty organizacji tematycznych seminariów pt. „Łowieckie spotkania", zakończonych wydaniem pokonferencyjnych opracowań książkowych. Konferencje spełniają też rolę dydaktyczną, wyposażają mniej doświadczonych myśliwych w wiedzę przyrodniczą, hodowlaną i kulturową oraz wskazują na potrzebę zachowania etycznych postaw w łowisku i poza nim.

Tematyka spotkań: „Trofeistyka i kolekcjonerstwo" (Kościan 2020), „Gospodarka łowiecka" (Goraj 2021), „Ekologia łowiecka" (Poznań 2022), „Inwazyjne gatunki obce" (Manowo 2022). Piąta konferencja odbyła się 20 października 2023 roku na terenie kompleksu pałacowego w Mikorzynie (okręg koniński), należącego niegdyś do Alfreda Wierusz-Kowalskiego, wybitnego artysty malarza scen myśliwskich, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, później członka i honorowego profesora tej uczelni. Tematem przewodnim konferencji była historia polskiego łowiectwa.

Gospodarz imprezy Bernard Rux – łowczy okręgowy z Konina, doskonale uniósł ciężar sprawnego przygotowania imprezy, powitał licznie zgromadzonych gości, a wśród nich Władysława Kocaja wicestarostę konińskiego, Barbarę Łechtańską zastępczynię wójta Kazimierza Biskupiego, Annę Walkowską wicedyrektorkę Zespołu Szkół Ekonomiczno - Usługowych w Żychlinie, przybyłą z młodzieżą Technikum Leśnego i ich wychowawczynią Martą Cieślak – dianą odznaczoną podczas konferencji brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej. Nie zabrakło przedstawicieli Nadleśnictw z Koła i Turku, przybyli przedstawiciele mediów, sokolnicy, myśliwi miejscowych kół łowieckich oraz członkowie Komisji

Kultury NRŁ. Muzycznie spotkanie upiększył Krzysztof Kadlec z członkami zespołu „Babrzysko" Piotrem Cebernikiem i Laszlo Kajanem. Kaliskich myśliwych reprezentował łowczy okręgowy Aleksander Bella. O myśliwski wystrój sali, wystawę łowiecką i prezentację multimedialną ukazującą walory przyrodnicze ziemi konińskiej, zadbali myśliwi KŁ „Drop" w Kazimierzu Biskupim przy zaangażowaniu Marka Tyrańskiego instruktora zarządu okręgowego, zarazem członka koła.

Część referatową, poprzedzono wręczeniem medali i odznaczeń miejscowym myśliwym. Prof. D. J. Gwiazdowicz podzielił się z zebranymi interesującymi i cennymi informacjami o dokonaniach inspirowanych jubileuszem 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Przewodniczący Komisji Kultury NRŁ zaprezentował ustanowiony z własnej inicjatywy medal z certyfikatem godności „Primus Inter Venatores", który nadawany będzie przez kapitułę raz w roku, myśliwemu, który „...ze swymi wybitnymi osiągnięciami dla rozwoju polskiego łowiectwa, przykładem dla braci myśliwskiej być powinien". Projekt graficzny odznaczenia opracował wszechstronnie utalentowany Henryk Mąka, a wybitny kompozytor Krzysztof Marceli Kadlec skomponował z tej okazji specjalną fanfarę. Medal nr 1 otrzymał piszący te słowa, co było dużym przeżyciem i trudnym do ukrycia wzruszeniem.

Kolejną niespodzianką była prezentacja 750 – stronicowego reprintu formatu A4, nieopublikowanego dzieła (podręcznika) napisanego w Oflagu IIC w Woldenbergu w 1943 roku przez Wiesława Szczerbińskiego. O szczegółach i możliwości subskrypcji tego unikatowego dzieła, rarytasu kolekcjonerskiego, dowiemy się z kolejnej „Kultury Łowieckiej".

W celu szybkiego udostępnienia rękopisu czytelnikom prof. Dariusz J. Gwiazdowicz wydał

dzieło w formie e-booka w nakładzie 100 egzemplarzy, numerowanego i sygnowanego przez wydawcę, zapisanego na ilustrowanym pendrive w kształcie karty bankomatowej.

Słowa podziękowania za pomoc w wydaniu e-booka skierował profesor ku wolontariuszom i instytucjom: Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiemu w Uzarzewie (użyczenie tekstu), ZO PZŁ w Kaliszu, Koninie, Lesznie, Pile i Poznaniu (wsparcie finansowe), myśliwym Tomaszowi Sobalakowi (pomoc w opracowaniu wydawniczym), Leszkowi Szewczykowi (skanowanie rękopisu), Krzysztofowi Mielnikiewiczowi (przygotowanie rycin oflagowych i ekslibrisu), Piotrowi Cebernikowi (wydruk naklejek okładkowych), Sylwii Lipińskiej (wykonanie miniteki) i Kindze Dzwoniarskiej prezes Agencji Reklamowej Ważka w Słupcy. Dysponentami e-booka są między innymi zarządy okręgowe z Wielkopolski.

W 20 minutowych wystąpieniach prelegenci zarysowali tematy, rozbudowane i opublikowane w piątym tomie cyklu wydawniczego, zredagowanym naukowo przez prof. Dariusza J. Gwiazdowicza, „Łowieckie spotkania. Z historii polskiego łowiectwa". Książką dysponują zarządy okręgowe w Kaliszu, Koninie, Lesznie, Pile i Poznaniu.

W przedmowie redaktor naukowy stwierdził, że podczas obchodów 100-leca PZŁ nie było imprezy, podczas której w sposób dogłębny można by zaprezentować sylwetki wybitnych myśliwych, przeżywać najważniejsze wydarzenia z kart łowieckiej historii, wzbogacać je nowymi faktami znalezionymi w licznych dokumentach archiwalnych, tworzyć historię. ZG PZŁ, mimo licznych próśb kierowanych przez członków Komisji Kultury NRŁ nie wyraził zgody na organizację V Kongresu Kultury Łowieckiej. Bierność władz łowieckich nie załamała entuzjastów łowiectwa, którzy oddolnie podjęli wiele inicjatyw upamiętniających jubileusz, a jedną z nich są „Łowieckie spotkania", podczas których referaty przygotowali członkowie Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej.

Krzysztof Mielnikiewicz napisał o „Kamieniach milowych w historii Polskiego Związku Łowieckiego". Informacje zawarte w artykule prezentują w zarysie historię i współczesność organizacji na przestrzeni ostatniego stulecia w różnych dziedzinach aktywności władz i myśliwych. Pozwoli to czytelnikom wypracować własną ocenę historycznych zdarzeń z różnych perspektyw, zwłaszcza w odniesieniu do kilkuletniego procesu zjednoczeniowego sprzed wieku, lat

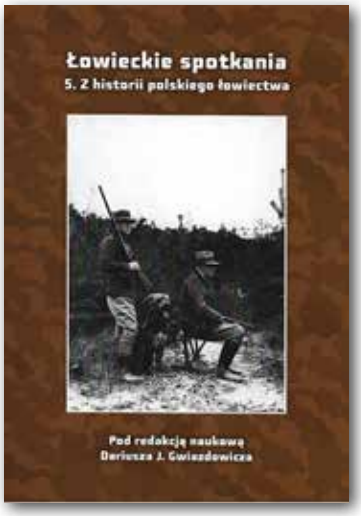

wprowadzenia Dekretu o prawie łowieckim w 1952 roku i do współczesności związkowej, ustawowo zdominowanej po 2018 roku przez polityków. Zestawienie materiału porównawczego, dotyczącego funkcjonowania związku w latach pięćdziesiątych XX wieku z materiałem opisującym aktywność władz związkowych i ich rządowych zwierzchników w ostatnim pięcioleciu, może okazać się bardzo interesujące i zaskakujące.

Marek Piotr Krzemień podjął próbę odpowiedzi na pytanie „Tradycje, zwyczaje i zabobony – dlaczego powinniśmy o nich pamiętać i kultywować?" Myślę, że dla nas, prawych myśliwych jest to pytanie retoryczne. Podobnie myśli autor, pisząc: *„...nasze korzenie, to nasza tożsamość, to świadectwo naszej wielowiekowej wrażliwości, o której to przez szacunek dla naszych przodków winniśmy zawsze pamiętać. Kultywowanie przyjętych przez nich zwyczajów łowieckich oraz postępowanie w zgodzie z ukształtowanymi przez wieki obyczajami to także dowód, że polowanie zarówno kiedyś, przed tysiącami lat, jak i dziś to znacznie więcej niż tylko zdobywanie mięsa i skór. To także o wiele więcej niż gospodarka łowiecka i związana z nią aktywna ochrona ojczystej przyrody czy forma aktywnego wypoczynku".*

Krzysztof Marceli Kadlec podjął temat „Polska muzyka łowiecka w latach 1923–2023". Autor przypomniał nieliczne dawne i międzywojenne pomnikowe już utwory muzyczne oraz, co jest niezwykle wartościowe i ważne z historycznego punktu widzenia, zaprezentował sylwetki ponad 20 powojennych twórców muzyki i sygnałów myśliwskich oraz wymienił i scharakteryzował ich dorobek artystyczny, o którym wielu z nas dowie się z kart książki po raz pierwszy.

Henryk Mąka w towarzystwie sokoła (19-letniej samicy raroga o imieniu Babcia) siedzącego na rękawicy prelegenta wygłosił referat nomen omen „Z sokołem na rękawicy – 50 lat współczesnego sokolnictwa w Polsce" przedstawiając, poza rysem historycznym aspekty prawne, fakty, mity i kontrowersje dotyczące łowów pod pierzem. Czytelników zainteresuje zapewne działalność „Gniazda Sokolników" PZŁ, jego wieloletnie starania o uporządkowanie przepisów prawnych dotyczących legalności posiadania ptaków łowczych i możliwości polowań z nimi, dbałość o kulturę sokolniczą skutkującą wpisaniem sokolnictwa na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, a następnie na międzynarodową Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO. Współczesne sokolnictwo jest jedną z wizy-

tówek PZŁ, szkoda tylko, jak zaznaczył Henryk Mąka, że władze łowieckie od kilku lat wstrzymują stałe dofinansowanie tej działalności, ale nie omieszkają wykorzystywać, co jest przykre i niezrozumiałe, pięknego i widowiskowego charakteru starej i szlachetnej sztuki sokolniczej do ocieplania własnego wizerunku.

Dr hab. Aleksandra Matulewska prof. UAM w „Kilku słowach o historii polskiego języka łowieckiego", przedstawiła, z zachowaniem chronologii, najważniejsze dzieła – pomniki literatury nie tylko łowieckiej, będące źródłami i bazą badawczą słownictwa myśliwych oraz podstawą konstruowania słowników terminologii łowieckiej. Z badań prowadzonych przez Aleksandrę Matulewską wynika, że przeciętny myśliwy słabo zna terminologię łowiecką, jego wiedza ogranicza się do kilkudziesięciu z około 4000–5000 tysięcy terminów. W związku z tym autorka zadaje pytanie, co dalej? I odpowiada: *„Czas pokaże, czy polski język łowiecki przetrwa czy zaniknie i odejdzie w zapomnienia. Nie ma jednak wątpliwości, że wraz z nim zniknie umiejętność rozumienia wielu dzieł polskiej literatury pięknej, zarówno poezji, jak i prozy, której autorzy wykorzystali terminologię łowiecką. Wiele takich dzieł, jak choćby „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza (1834), nie jest docenianych i rozumianych przez współczesnych czytelników".*

Po dyskusji prowadzący konferencję podziękował organizatorom, prelegentom i uczestnikom za aktywny udział w spotkaniu, zapraszając za rok na podobną imprezę, najprawdopodobniej do Kalisza. Nie mogło zabraknąć tradycyjnego obiadu św. Huberta, z tradycyjnym gulaszem i pieczystym z daniela. Smakowało wybornie, a kuluarowe dyskusje potwierdziły celowość i potrzebę kolejnych spotkań. Jesteśmy przekonani Panie profesorze, że za rok, podczas otwarcia kolejnego spotkania zbierze Pan mocne brawa po słowach: tradycji stało się zadość, spotykamy się po raz szósty, by szerzyć ideę hubertowską.

Krzysztof Mielnikiewicz – Oddział Warszawski i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

Zdjęcia Tadeusz Michalski i Krzysztof Mielnikiewicz

HUBERTUS NOWOTOMYSKI

Myśliwi i leśnicy z terenu powiatu nowotomyskiego postanowili jubileusz 100-lecia istnienia Polskiego Związku Łowieckiego oraz zbliżającej się setnej rocznicy powstania Lasów Państwowych uświetnić przygotowaną wspólnym staraniem uroczystością. Zamysłem organizatorów było spotkanie leśników i myśliwych z mieszkańcami powiatu i zaproszonymi gośćmi z całej Wielkopolski, na wspólnym świętowaniu 22 października 2023 roku.

Grzegorz Roszkowiak
Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

Na Hubertusie Nowotomyskim nie może zabraknąć wikliny, fot. Henryk Leśniak

Obchody rozpoczęto uroczystą mszą świętą w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu. Liturgię koncelebrowało trzech księży, w asyście pocztów sztandarowych kół łowieckich i w myśliwskiej oprawie muzycznej. Podczas głoszonej homilii, ksiądz proboszcz Krzysztof Ratajczak podkreślił rolę leśników i myśliwych w działaniach na rzecz ochrony rodzimej przyrody poprzez racjonalne gospodarowanie jej zasobami. Myśliwi i leśnicy wnieśli do świątyni dary z lasu, które delegacja złożyła u stóp ołtarza. Po nabożeństwie, w strugach deszczu nastąpił przemarsz uczestników i pocztów sztandarowych ulicami Nowego Tomyśla, do Nowotomyskiego Ośrodka Kultury.

Organizatorzy przewidzieli przeprowadzenie większości zaplanowanych atrakcji na zewnątrz budynku NOK, jednak wybitnie niekorzystna pogoda, padający nieprzerwanie deszcz, zmusiła do przeniesienia wszystkich stoisk do wnętrza budynku. W tej sytuacji koncert Opalenickiej Orkiestry Dętej odbył się na scenie Ośrodka. Po uroczystym rozpoczęciu i powitaniu gości, organizatorzy zaprosili zebranych do wzięcia udziału w przygotowanych między innymi kulinarnych atrakcjach. Dla najmłodszych uczestników imprezy leśnicy z Nadleśnictwa Bolewice i Grodzisk przy wsparciu myśliwych przygotowali stoiska z warsztatami, grami i konkursami przyrodniczymi. Równocześnie odbywały się pokazy sokolników i psów myśliwskich, pokaz przygotowania potraw z dziczyzny przez mistrza Wojciecha Charewicza, koncert Zespołu Trębaczy Myśliwskich

Dużym powodzeniem cieszyły się pokazy kulinarne Wojtka Charewicza, fot. Hubert Leśniak

Wystawa zdjęć o tematyce przyrodniczo-leśnej autorstwa Grzegorza Gaczyńskiego, fot. Henryk Leśniak

Palladium wspólnie z zespołem rockowym Sounds Good.

W konkursie na najsmaczniejszy bigos myśliwski rywalizowały zespoły Kół Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu nowotomyskiego. Wnętrza Nowotomyskiego Ośrodka Kultury wypełnione były ekspozycjami trofeów myśliwskich z kolekcji miejscowych myśliwych, zdjęciami przyrodniczymi Grzegorza Gaczyńskiego nadleśniczego z Bolewic, a także obrazami o tematyce łowieckiej. Można było zwiedzić stoiska z wyrobami „dobre z lasu", stoiska z wyrobami z miejscowej wikliny.

Obrazy przeznaczone na aukcję charytatywną, fot. Henryk Leśniak

Organizatorzy przeprowadzili licytację dwunastu obrazów tematycznie nawiązujących do łowiectwa i przyrody, pochodzących z wcześniej organizowanego wernisażu. Sprzedano wszystkie licytowane obiekty za sumę sześciu tysięcy złotych. Całą kwotę przekazano na urządzenie interaktywnego placu zabaw w Przedszkolu w Opalenicy. Oprócz licytacji obrazów na cele charytatywne, Nadleśnictwa Bolewice, Grodzisk oraz koła łowieckie przekazały darowiznę na rzecz szpitala w Nowym Tomyślu. Z przekazanych pieniędzy w szpitalu powstanie poczekalnia na oddziale pediatrycznym.

MEDALE IM. WIKTORA GODLEWSKIEGO „ZA DZIAŁANIA NA RZECZ PRZYRODY" ZOSTAŁY ROZDANE PO RAZ TRZYDZIESTY PIERWSZY

Leszek Semaniuk
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ

W Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II Kapituła Medalu im. Wiktora Godlewskiego, działająca pod przewodnictwem prof. dr. hab. Tomasza Boreckiego, wręczyła 22 listopada 2023 roku medale im. Wiktora Godlewskiego „Za działania na rzecz przyrody". Impreza, poza oddaniem czci wielkiemu rodakowi z Bogut-Pianek (powiat ostrowski, województwo mazowieckie), dla młodzieży miejscowych szkół i społeczności gminy jest okazją prowadzenia szerokiej edukacji ekologicznej. Ponad stu laureatów nagrody ze wszystkich regionów kraju, reprezentujących różne środowiska (naukowcy, artyści, przyrodnicy, dziennikarze, samorządowcy), stało się ambasadorami gminy, rzecznikami głoszącymi jej starania i osiągnięcia w dziele propagowania idei ochrony przyrody, a Boguty Pianki dzięki wspaniałej inicjatywie, jak powiedział Adam Wajrak, jeden z laureatów nagrody, „przestały być wsią jedną z wielu".

Wójt gminy Boguty-Pianki Jędrzej Michał Drewnowski w obecności Joanny Boguckiej – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu powitał członków kapituły: prof. dr. hab. Janusza Czerepkę – dyrektora Instytutu Badawczego Leśnictwa, Marka Taradejnę – rzecznika prasowego RDLP w Białymstoku i licznie przybyłych gości: Elizę Drewnowską – radną Powiatu Ostrowskiego, Ewę Suchcicką – sekretarza Powiatu Ostrowskiego, Adama Brzóskę – dyrektora wydziału środowiska, geologii i leśnictwa w starostwie ostrowskim, prof. dr. hab. Adama Czesława Dobrońskiego – historyka, samorządowca, wykładowcę uniwersyteckiego, Zbigniewa Sobieraja – zastępcę dyrektora Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Warszawie, Tadeusza Zawistowskiego – nadleśniczego Nadleśnictwa Rudka, Grzegorza Tymińskiego – przewodniczącego rady gminy, przedstawicieli jednostek organizacyjnych i samorządowców gminnych z Bogut-Pianek z Michałem Rutkowskim i Sylwią Żurawską na czele.

Medal im. Wiktora Godlewskiego to nagroda przyznawana za zasługi na rzecz ochrony przyrody, popularyzację wiedzy przyrodniczej. Służy upowszechnianiu pamięci o Wiktorze Godlewskim – powstańcu styczniowym i sybiraku, przyrodniku, myśliwym, konstruktorze przyrządów badawczych, preparatorze, współpracowniku Benedykta Dybowskiego; promuje działania służące poznawaniu i ochronie przyrody, szczególnie na terenie Mazowsza i Podlasia.

Medal im. Wiktora Godlewskiego „Za działania na rzecz przyrody"

Medal ustanowiono w 1992 roku

w Bogutach-Piankach, rodzinnej miejscowości Wiktora Ignacego Godlewskiego. Był to wyraz czci i przywiązania miejscowego społeczeństwa do postaci tego przyrodnika, który stąd pochodził, gdzie, po powrocie z Syberii, nabył majątek ziemski i gospodarował. W 1900 roku został pochowany na cmentarzu parafialnym w pobliskiej Jasienicy.

Pomysł i ustanowienie medalu są zasługą Romana Świerżewskiego, który zmarł nagle w wieku 71 lat, w nocy z 22 na 23 listopada 2023 r. kilkanaście godzin po uroczystym wręczaniu medali za 2022 rok.

Spotkanie laureatów z władzami i działaczami społecznymi powiatu ostrowskiego i gminy Boguty-Pianki, jest interesującym wydarzeniem, podczas którego odbywają się prelekcje na tematy ekologiczno-przyrodnicze. Laureaci medalu prezentują swój dorobek w tej dziedzinie, przywoływana jest postać Wiktora Ignacego Godlewskiego. W ciągu 31 lat kapituła odznaczenia przyznała 106 medali.

Za rok 2022 decyzją kapituły medalami „Za Działania na Rzecz Przy-

Obelisk upamiętniający postać Wiktora Ignacego Godlewskiego ufundowany przez mieszkańców Bogut-Pianek

Całość pocztowa poświęcona Wiktorowi Ignacemu Godlewskiemu

Laureaci medalu „Za działania na rzecz przyrody" z zaproszonymi gośćmi, od lewej: Adam Brzóska, Ewa Suchcicka, Marek Taradejna, prof. Janusz Czerepko, Krzysztof Mielnikiewicz, Waldemar Domański, Hanna Chromińska, Jerzy Sikorski, Joanna Bogucka, prof. Adam Dobroński, Jędrzej Michał Drewnowski, Grzegorz Tymiński

Medal im. Wiktora Godlewskiego prezentuje prof. Dariusz J. Gwiazdowicz

Krzysztof Mielnikiewicz prezentuje, arkusz znaczków spersonalizowanych wydany z okazji uroczystości w obecności wójta Jędrzeja Michała Drewnowskiego i dyrektor Joanny Boguckiej

dlewskiego otrzymał prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz, nasz kolega klubowy.

Program artystyczny w wykonaniu uczniów miejscowej szkoły podstawowej gratulacje i upominki przekazane laureatom przez wójta gminy Jędrzeja Michała Drewnowskiego i Ewę Suchcicką – sekretarz Powiatu Ostrowskiego dopełniły program uroczystości.

Z inicjatywy Krzysztofa Mielnikiewicza Poczta Polska wydała arkusz znaczków spersonalizowanych upamiętniający postać Wiktora Godlewskiego.

Zdjęcia: Krzysztof Mielnikiewicz, Jerzy Sikorski, Tadeusz Żochowski

Arkusz znaczków spersonalizowanych poświęcony Wiktorowi Ignacemu Godlewskiemu

rody" uhonorowano: Fundację „Szklane Pułapki" za szczególne zasługi w działalności na rzecz ptaków ginących w wyniku kolizji z przezroczystymi elementami infrastruktury, wyróżnienie odebrała Hanna Chromińska – dziennikarka i przyrodniczka, Sławomir Kasjaniuk za popularyzację wiedzy przyrodniczej, „Asocjacja Promotorów Radosnego Ptaka" z Krakowa za szczególne zasługi w działalności na rzecz zwiększenia populacji ptaków w miastach oraz Krzysztof Mielnikiewicz za popularyzację wiedzy przyrodniczej wśród dzieci i młodzieży, nauczanie kultury i zasad etycznego łowiectwa kandydatów na myśliwych, oraz popularyzowanie w prasie, w publikacjach książkowych, w Internecie postaci Wiktora Ignacego Godlewskiego.

Trzeba odnotować, że w 2016 roku medal im. Wiktora Go-

WIKTOR IGNACY GODLEWSKI – WYBITNY MYŚLIWY I PRZYRODNIK

W Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Bogutach-Piankach w powiecie ostrowskim od 31 lat wręczane są medale im. Wiktora Ignacego Godlewskiego, za zasługi w poznawaniu, ochronie i popularyzacji wiedzy o przyrodzie. W 2001 roku, będąc w Bogutach po raz pierwszy, po wysłuchaniu krótkiej biografii przyrodnika i badacza Syberii zdałem sobie sprawę, że Wiktor Godlewski bez doskonałej znajomości myśliwskiego rzemiosła nie byłby w stanie zebrać tak wspaniałej kolekcji fauny syberyjskiej. Skąpe, niestety, materiały archiwalne, głównie wspomnienia zesłańców, uczonych – badaczy Syberii, wycinki prasowe z przełomu wieków XIX i XX, nieliczne artykuły w specjalistycznych publikacjach regionalnych, udostępnione mi przez Romana Świerżewskiego – dyrektora ośrodka, pomysłodawcy i realizatora imprezy, potwierdziły moje przypuszczenia. Co więcej, stanęła mi przed oczami postać, nieznanego dotychczas w środowisku myśliwskim, wybitnego myśliwego, preparatora, kolekcjonera, naukowca – samouka i konstruktora, którego miejsce w panteonie wybitnych myśliwych, jest moim zdaniem, niekwestionowane.

Wiktor Godlewski herbu Gozdawa urodził się 30 grudnia 1831 roku w Bogutach Wielkich na styku Mazowsza i Podlasia, w rodzinie szlachty zaściankowej. Od lat młodzieńczych pasjonowała go – tak jak ojca, właściciela majątku Godlewo – praca w rolnictwie. Młody Wiktor, absolwent gimnazjum w Łomży, po odbyciu praktyk rolniczych administrował dobrami ziemskimi na Podlasiu i Mazowszu. Zawsze interesowała go przyroda, z namiętnością polował, preparował i kolekcjonował ciekawe okazy fauny, zwłaszcza ptaków. W tym czasie podjął współpracę z Władysławem Taczanowskim, ornitologiem, kustoszem Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego Szkoły Głównej w Warszawie, z którym współpracował do ostatnich dni jego życia.

Wiktor Ignacy Godlewski

Bywając u W. Taczanowskiego, zapoznał się z wybitnym uczonym, zoologiem, doktorem medycyny Benedyktem Dybowskim. Dybowski, powstaniec styczniowy, zesłaniec pracujący w Siwakowej koło Czyty, dowiedział się, że w pobliskim zakładzie karnym w Piotrowsku za Bajkałem, w chwilach wolnych od katorżniczej pracy, dwaj myśliwi – ornitolodzy amatorzy – Wiktor Godlewski i Alfons Parwex (także malarz) zbierają okazy fauny syberyjskiej. Od 1865 roku dzięki staraniom B. Dybowskiego, skazańcy wspólnie już dzielili trudy zesłania za udział w Powstaniu Styczniowym, najpierw w więzieniu w Czycie, później w Darsuniu, gdzie budowali uzdrowisko z wodami szczawiowo-żelazistymi. Ściągnęli tam wielu polskich inteligentów – katorżników: malarza Stanisława Wrońskiego, geologa Stanisława Czekanowskiego, myśliwego i preparatora Leona Dąbrowskiego. W Darsuniu Godlewski z Dybowskim i Parwexem otrzymali pozwolenie na posiadanie broni palnej, dzięki czemu mogli zaspokoić swą myśliwską pasję i bez przeszkód oddać się pracy nauko-

Herb Godlewskich „Gozdawa”

wej. Spośród trójki towarzyszy niedoli niepospolitą pasją i umiejętnościami myśliwskimi obdarzony był Wiktor Godlewski. To on najwięcej czasu poświęcał polowaniom, konstruowaniu przemyślnych pułapek z wymyślnymi przynętami (przypalane, zgniłe kości, mielone nasiona i in.) i siatek na ptactwo. Benedykt Dybowski, mający nie najlepszy wzrok w swym pamiętniku opisał Wiktora, jako doskonałego strzelca, myśliwego z wielką intuicją i umiejętnościami w tropieniu zwierzyny.

Wiktor Godlewski preparuje susła, 1874 rok

Godlewski polował z wyżłami Waltonem i Dunajem. Od Dunaja zaraził się wścieklizną. Ranki na rękach powstałe od pokąsania przez Dunaja B. Dybowski skutecznie przypalił i posmarował maścią wizykatoryjną, chorego przyjaciela wspomagał także chininą. Podobnymi metodami wyleczył B. Dybowski mieszkańców wsi Balzyny, pokąsanych przez wściekłego wilka. Z okolic Czyty i Darsunia przyrodnicy wysłali do Warszawy Władysławowi Taczanowskiemu 500 ptasich sukni, reprezentujących 150 gatunków. Dropia upolowanego przez Godlewskiego, nazwał Dybowski Othis Taczanowski i opisał w Journal für Ornithologie (1868). Wśród okazów była też biała sowa polarna uważana przez Buriatów za świętego ptaka i żuraw (z doliny Alenguja), jeden ze wspanialszych okazów ornitofauny azjatyckiej. Polowaniom Godlewskiego towarzyszyły obserwacje zwierzyny, które później przekazał swemu przyjacielowi W. Taczanowskiemu. Z Darsunia niespokojni, żądni poznawania świata Polacy, organizowali kilkutygodniowe ekspedycje w Stepy Agińskie i Góry Ałchannajskie, podczas których B. Dybowski leczył miejscową ludność a B. Godlewski polował i obserwował zwierzynę. W Górach Ałchannajskich B. Dybowskiemu, A. Parvexowi, W. Godlewskiemu i L. Dąbrowskiemu odczytano nakaz aresztowania i odstawienia do aresztu w Irkucku. Dzięki znajomościom, wstawiennictwu dr. Łagowskiego i sławie przyrodników, areszt nie był uciążliwy. W. Godlewski zamierzał pozostać w Irkucku, jednak wskutek perswazji B. Dybowskiego i namów W. Taczanowskiego przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne zdecydował się osiąść we wsi Kułtusk nad Bajkałem i kontynuować badania. Niezależność finansową osiągnęli przyrodnicy dzięki sprzedaży przez W. Taczanowskiego do muzeów zagranicznych ptaków dauryjskich, upolowanych przez W. Godlewskiego.

Benedykt Dybowski na Syberii

Mieszkający nad Bajkałem uczeni skoncentrowali się na badaniach fauny jeziora, zwanego przez miejscowych „Świętym Morzem". Myśliwi mieszkali w szałasie, na sankach zbudowanych przez W. Godlewskiego, ciągniętych przez wiernego konia Ancypę. Kiedy puszczał lód przenosili się na ląd w celu obserwacji i polowań na ssaki i ptaki. Czynili to od świtu do zmroku. Od czasu do czasu przerywali pobyt w Kułtusku, aby wędrować, badać i polować w przebogatych łowiskach Syberii. W lipcu 1869 roku, na zaproszenie generała Sokołowa, W. Godlewski, B. Dybowski i Feliks Zienkowicz – amator zoologii i malarz oraz Michał Łagowski przez pół roku badali Kraje Amurski, Ussuryjski, Nadmorski i Władywostok. Plonem wyprawy było

Wiktor Godlewski na Syberii ze strzelbą, 1875 rok

wiele gatunków zwierzyny, w tym rosomak siejący postrach wśród mieszkańców wsi, którego wyprawionej skóry bał się także wyżeł Walton. Sława W. Godlewskiego, jako myśliwego, rosła z dnia na dzień. Słynny Mikołaj Przewalski, którego nazwiskiem nazwano konia stepów azjatyckich, zaproponował W. Godlewskiemu uczestnictwo w wyprawie po środkowej Azji. W. Godlewski, lojalny przyjaciel B. Dybowskiego, propozycję odrzucił. Wybrał się natomiast z Aleksandrem Czekanowskim na wyprawę geologiczną trasą do jeziora Chubsuguł. Wynikiem tej ekspedycji była mapa geologiczna Guberni Irkuckiej. Podczas pierwszego pobytu nad Bajkałem W. Godlewski pozyskał kilka tysięcy ptaków, z których większość za pośrednictwem Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego trafiła do Warszawy.

Prawdziwą przygodę przeżył w latach 1872–85 W. Godlewski z B. Dybowskim i Michałem Jankowskim, także zesłańcem. Po zbudowaniu w stanicy Stary Curuchajtuj łodzi „Nadzieja", pod biało-czerwoną banderą wypłynęli rzeką Argunią w kierunku Amuru. Po drodze prowadzili badania, obserwowali przeloty ptactwa, których stada odpoczywały na rozlewiskach rzek. Amurem spłynęli do ujścia Ussuri. Tereny przyległe do koryt rzecznych obfitowały w zwierzynę, były rajem dla W. Godlewskiego. Podczas pobytu w Kozakiewiczowoj, Wiktor upolował między innymi 25 lisów, w tym bardzo rzadkiego białego, oraz jelenia, opisanego w Irkucku przez Czerskiego pod nazwą jeleń plamisty (Cervus axsis). W nadmorskich lasach ustrzelił 5 tygrysów. Po rocznej eksploracji Morza Japońskiego powrócili sybiracy nad Bajkał, gdzie kontynuowali badania jego fauny. Było to możliwe dzięki unikalnej aparaturze zaprojektowanej i skonstruowanej przez Godlewskiego, nazwanego przez B. Dybowskiego „złotorękim".

Jesienią 1887 roku powrócił Godlewski do kraju opromieniony sławą, potwierdzoną złotym medalem otrzymanym od władz Rosji za zasługi w badaniu fauny Wschodniej Syberii i Bajkału. W zespole akt oddziału Syberyjskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego znajdują się rękopisy prac Dybowskiego i Godlewskiego, dotyczące prowadzonych przez nich badań. Portret Godlewskiego wisi w sali wykładowej Bajkalskiej Stacji Limnologicznej Akademii Nauk Rosji w Irkucku.

Rodzaj czworobocznego opalanego wojłokowego namiotu na saniach 5 osób z lewa na prawo: 1 Busz, 2 siedzący Dybowski, 3 Eliasiewicz, 4 Giewdgowod, 5 Godlewski

Benedykt Dybowski w dziełach naukowych pisał nie-

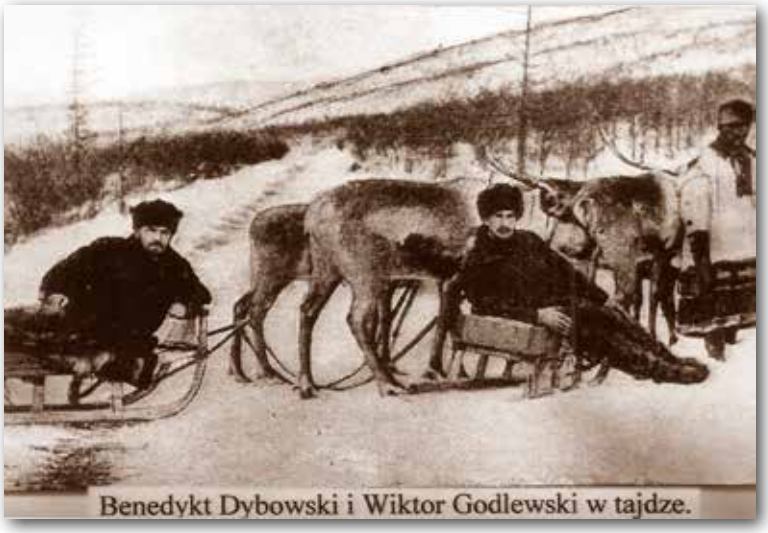
Benedykt Dybowski i Wiktor Godlewski w tajdze.

jednokrotnie o swoich odkryciach w liczbie mnogiej, mając na myśli W. Godlewskiego. Imieniem Godlewskiego nazwano wiele gatunków lub odmian zwierząt. Wymienia go Wielka Encyklopedia Powszechna pod hasłem Syberia - Polacy na Syberii.

Wiktor Godlewski po powrocie do kraju zaczął chorować, zmęczony zesłaniem odmówił księciu Stefanowi Lubomirskiemu przyjęcia posady zarządcy jego dóbr na Białej Rusi, zaś Dybowskiemu udziału w ekspedycji naukowej na Kamczatkę. Dybowski niebawem powrócił na Syberię z młodym myśliwym, strzelcem i asystentem Janem Kalinowskim. Godlewski przed nabyciem folwarku w Smolechach koło Ostrowi Mazowieckiej, pracował krótko jako dzierżawca lub administrator majątków. Prowadził ożywioną korespondencję z prof. Antonim Wagą i W. Taczanowskim, bywał w warszawskim Gabinecie Zoologicznym, gdzie dzielił się swymi wiadomościami na temat fauny syberyjskiej. We własnym majątku hodował pszczoły, polował, sadził syberyjskie modrzewie, cedry, pichty, brzozy, rozmaite drzewa i krzewy z przywiezionych nasion, i jak pisze kolega – zesłaniec F. Zinkowicz, wspominał dzieje sybiraka – myśliwca, uganiającego się za sobolami i innym zwierzem po tajgach, brnąc po śniegu lub sunąc po nim na łyżwach śniegowych, a zawsze wlokąc za sobą na małych saneczkach wszelkie zapasy podróżne.

Wielu polskich myśliwych pamiętających dworskie polowania, na których padało po kilkadziesiąt sztuk zwierzyny grubej i setki zajęcy, nie mogło pogodzić się z degradacją polskiego łowiectwa. Wieloletnie ich starania doprowadziły do połowicznego rozwiązania. Władze carskie wyraziły zgodę na powstanie z dniem 1 kwietnia 1889 roku Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Rozmnażania Zwierzyny Łownej, Pożytecznych do Polowania Zwierząt i Prawidłowego Myślistwa. Car Aleksander II nadał towarzystwu statut, w myśl którego prezesem oddziału podlegającego centrali w Moskwie musi być myśliwy sprawujący najwyższy urząd carskiej administracji na danym terenie, a koło musi być założone z „Najwyższego zezwolenia". Już 12 kwietnia 1889 roku, grupa bardzo zamożnych osób założyła Oddział Warszawski, na czele którego stanął generał lejtnant M. P. Sidorow. Oddział Warszawski Towarzystwa był jedyną oficjalną organizacją łowiecką działająca na terenie Królestwa Polskiego.

W Ostrowi Mazowieckiej było w tym czasie wielu zapalonych myśliwych. Najwybitniejszym z nich był Wiktor Ignacy Godlewski, który wraz kolegami miejscowymi ziemianami i urzędnikami założyli w 1900 roku jeden z pierwszych w Polsce Oddziałów Cesarskiego Towarzystwa. Echa Płockie i Łomżyńskie donosiły: *Ostrów. Podjęto tutaj staranie o zorganizowanie Oddziału Cesarskiego racjonalnego polowania. Dnia 7 kwietnia 1900 r. odbyło się zebranie członków założycieli w liczbie 29, na którem to zebraniu większością głosów na prezesa wybrano p. W. Juriewa, na skarbnika p. W. Godlewskiego ze Smolech, na sekretarza p. M. Apoznańskiego. Oprócz tego powołano 9 członków do rady. Składkę roczną ustalono na 8 rubli.*

Towarzystwo było wówczas jedyną organizacją, która w praktyce podjęła wszechstronne działania zmierzające do odbudowy stanów zwierzyny, szerzenia zasad etycznego łowiectwa, hodowli psów myśliwskich i zwalczania plagi kłusownictwa.

Grób Wiktora Godlewskiego w Jasienicy koło Ostrowi Mazowieckiej

Dubiecki Marjan, Wohl Henryk, Dybowski Benedykt, Zienkowicz Feliks, Dąbrowski Leon

Autograf Wiktora Ignacego Godlewskiego, źródło: httpscommons. wikimedia.orgwikiFileWiktor-godlewski-autograf

Godlewski po 7 miesiącach od założenia oddziału CTPM zmarł na tyfus w Smolechach 17 listopada 1900 roku. Spoczywa na cmentarzu w Jasienicy, gdzie corocznie na kamiennym pomniku składane są kwiaty przez przedstawicieli świata nauki, przebywających w Bogutach Piankach na kolejnych edycjach wręczania Medali im. Wiktora Godlewskiego.

Ilu jeszcze wspaniałych myśliwych z ubiegłych wieków kryje historia? Działalność wielu z nich przypada na okres, w którym nie było „Łowca Polskiego", kiedy beletrystyka łowiecka dopiero się rodziła. Informacje o myśliwych, takich jak Wiktor I. Godlewski rozproszone są w dawnych czasopismach przyrodniczych, pamiętnikach, w dokumentach zalegających instytuty naukowe. Oby wiadomości o nich jak najczęściej wychodziły na światło dzienne.

Literatura:

1. Feliks Zienkowicz, Wiktor Godlewski – wspomnienie pośmiertne. „Wszechświat". Tygodnik popularny, poświęcony naukom przyrodniczym, nr 48 z 2 grudnia 1900.
2. Benedykt Dybowski, O Syberii i Kamczatce, Kraków 1912.
3. Benedykt Dybowski, Wspomnienia z przeszłości półwiekowej, Lwów 1913.
4. Mieczysław Bartniczak, Wiktor Ignacy Godlewski, zeszyt 7-8 „Wszechświata" z 1970.
5. G.A. Pietuchowa, Polscy Badacze Syberii. Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, nr 2, 1971.
6. Gabriel Brzęk, Wiktor Godlewski (1831-1900). Studia łomżyńskie, tom VIII.

Krzysztof Mielnikiewicz – Oddział Warszawski i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO KKiKŁ PZŁ

Andrzej W. Głowacki
Oddział Warszawski KKiKŁ PZŁ

6 grudnia 2023 roku w siedzibie Zarządu Okręgowego PZŁ w Warszawie, miejscu naszych comiesięcznych kiedyś spotkań, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie naszego oddziału z jednym punktem w porządku obrad „Wybór prezesa oddziału".

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych w tym roku kolegów, Janusza Gocalińskiego, prezesa naszego oddziału i wielce zasłużonego członka Klubu Sygnalistów oraz Witolda Sikorskiego, nestora polskiego łowiectwa, wybitnego kolekcjonera i członka Klubu.

Zgromadzenie (17 osób na 27 członków), pod przewodnictwem Bohdana Jasiewicza, z zachowaniem wszystkich formalności i procedur, w głosowaniu tajnym, jednogłośnie – prezesem oddziału – wybrało Jerzego Moniewskiego.

W wolnych wnioskach przedyskutowano sprawę emisji w roku przyszłym oddziałowej oznaki nawiązującej do 100. lecia PZŁ oraz ustalono harmonogram dalszych spotkań.

Ponieważ zebranie wypadło w okresie przedświątecznym, było też jednocześnie spotkaniem opłatkowym, które to już jest naszą tradycją. Tu gościem specjalnym był warszawski łowczy okręgowy Wojciech Kowalczyk. A że był to też i dzień św. Mikołaja wszyscy przybyli zostali obdarowani pięknym znaczkiem jubileuszowym 100 lat PZŁ

wraz z imienną legitymacją, wydanym przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Warszawie. Było łamanie się opłatkiem, były też wzajemne serdeczne życzenia, tak istotne w dzisiejszych czasach i trudnych chwilach naszego Związku.

Zdjęcia: Krzysztof Mielnikiewicz

POLIPTYK POLSKI

Święci patroni myśliwych i leśników w obrazach, słowie i muzyce

Świętych obcowanie…

Piotr Cebernik
Oddział Poznański KKiKŁ PZŁ

Myśliwi od zarania profesji łowieckiej powierzali losy polowań, swoje bezpieczeństwo różnym przedmiotowym symbolom, duchom, bożkom czy wizerunkom wyidealizowanych zwierząt. Bogactwo myśliwskich postaci mitologicznych, odzwierciedlone w rzeźbach, malarstwie, poezji i innych dziedzinach sztuki jest nadal aktualne i doskonale wpisujące się w kulturę oraz promocję współczesnego łowiectwa.

Piotr Szałkowski: Święty Jan Gwalbert, obraz z Czarnej Białostockiej, fot. P. Cebernik

Czasy nowożytne przyniosły nam symbolikę postaci myśliwych, których czcimy jako Świętych. Ich dokonania, zasługi, przypisane im cuda zostały uznane oraz ogłoszone przez Kościół Katolicki. Modlitwa Skład Apostolski, którą to chrześcijanie modlą się każdego dnia, kończy się kilkoma fundamentalnymi wyznaniami: „Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen". Kilka lat temu pewien przypadek sprawił, że wyznanie „świętych obcowanie" odczytałem jako przekaz i misję zarówno w przestrzeni sakralnej jak i łowieckiej.

W 2021 roku w ramach XIV Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej miało miejsce Międzynarodowe Seminarium Naukowe, podczas którego wręczono za zasługi dla dobra lasu i kultury leśnej Medale św. Jana Gwalberta. Skromny wystrój sceniczny stanowił między innymi wymowny, olejny obraz św. Jana Gwalberta.

Mistrzowsko ukazana twarz o przebaczającym spojrzeniu, styrane dłonie dzierżące Krucyfiks i pasterski kostur, pofałdowany, znoszony habit, w tle pogodne obłoki niebios nie pozwalały odejść od zadumy nad pięknem malarskiego dzieła. Okazało się, że był to obraz autorstwa Piotra Szałkowskiego zakupiony przez jedno z białostockich nadleśnictw. Zrodził się wówczas pomysł, dla uczczenia Jubileuszu 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, stworzenia galerii obrazów poświęconych świętym patronom łowiectwa i leśnictwa. Tak powstały portrety olejne malarza P. Szałkowskiego: św. Eustachego, św. Bawona,

Piotr Cebernik opowiada o swojej kolekcji, fot. Andrzej Jesse

św. Idziego, św. Huberta, św. Jana Gwalberta, św. Emeryka i św. Franciszka.

Jak się ostatecznie okazało, to św. Jan Gwalbert sprawił, że Świętych Obcowanie do Łowiectwa Polskiego wezwane zostało.

Michał Mańkowski
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ

Prawykonanie „Poliptyku polskiego" w Zamku Piastów Śląskich w Brzegu

W miesiącu sierpniu Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko" przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu wystawił muzyczny spektakl pt. „Poliptyk polski. Święci patroni myśliwych i leśników w obrazach, słowie i muzyce". To wyjątkowe widowisko, mające swoją prapremierę w Zamku Piastów Śląskich w Brzegu, w Sali Rycerskiej, zgromadziło liczną widownię. Realizacja tego niezwykłego projektu artystycznego, zbiegła się z Jubileuszem 25-lecia reaktywacji Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia w Brzegu. To właśnie w tym miejscu, na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu, ponad 350 lat temu książę Jerzy IV Wilhelm powołał do życia Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Za sprawą Marka Piotra Krzemienia Zakon został reaktywowany 23 sierpnia 1998 roku w Lanckoronie. Celem jego jest krzewienie polskiej kultury łowieckiej, podtrzymywanie naszych wielowiekowych łowieckich zwyczajów oraz tradycji, a także kształtowanie wizerunku polskiego myśliwego wśród społeczeństwa.

Zespół Babrzysko nieprzypadkowo wybrał na prawykonanie „Poliptyku" to piękne a zarazem historyczne miejsce, które swym wyjątkowym klimatem dodało tajemniczości i magii temu wydarzeniu. Artyści przybliżyli za pomocą namalowanych obrazów, muzyki oraz słowa mówionego sylwetki bardziej i mniej znanych postaci świętych patronów myśliwych oraz leśników. Sposób połączenia słowa, muzyki, wizualizacji z wykorzystaniem rekwizytów będących atrybutem każdego ze świętych patronów, pozwolił słuchaczom na chwilę cofnąć się do zamierzchłych czasów, dostarczając niezapomnianych wrażeń. Kolekcja obrazów świętych patronów należąca do Piotra Zenona Cebernika powstała dla uczczenia jubileuszu 100-lecia powstania Polskiego Związku Łowieckiego.

Michał Mańkowski na tle galerii portretów świętych patronów, fot. Magda Langer

Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko" przy ZO PZŁ w Poznaniu wystąpił w składzie: Piotr Zenon Cebernik, Andrzej Jesse, Michał Mańkowski, Laszlo Kajan i Krzysztof Marceli Kadlec.

Narrator snuje opowieść o życiu św. Idziego, fot. Magda Langer

Scenariusz inscenizacji

Krzysztof Marceli Kadlec
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ

Artystyczne sacrum jakiego Państwo będziecie świadkami, pochodzi ze specjalnie utworzonej przez Piotra Zenona Cebernika kolekcji obrazów dla uczczenia przypadającego w 2023 roku Jubileuszu 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Na te jedyne w Polsce, a zarazem wyjątkowe widowisko o tematyce religijnej, składa się: malarstwo portretowe autorstwa Piotra Szałkowskiego, muzyka skomponowana przez Krzysztofa Marcelego Kadleca oraz poetycka myśl specjalnie przypisana każdemu z siedmiu Świętych Patronów skreślona piórem krakowskiego artysty słowa, Krzysztofa Jana Szpetkowskiego.

[Recytacja poezji rozpoczyna się po pierwszych taktach **„Intrady"** i kontynuowana jest na tle muzyki.]

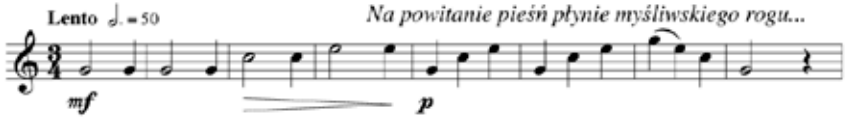

Intrada z recytacją; początek

Recytacja:

Na powitanie
pieśń płynie
myśliwskiego rogu
niczym z otchłani dziejów
– rozpoczyna
hubertowskie święto…

[I] Święty Eustachy żył na przełomie I i II wieku. Jak głosi legenda, podczas polowania w Wielki Piątek, ujrzał na wzgórzu jelenia ze świetlistym krzyżem między porożem. Okazały zwierz przemówił do myśliwego, wskazując mu chrześcijaństwo jako drogę, którą powinien podążyć. Placyd wraz z żoną i dwoma synami przyjął chrzest, na którym otrzymał imię Eustachy. Za odmówienie prześladowcom chrześcijan, złożenia pogańskiej ofiary, zostali oni skazani na męczeńską śmierć poprzez spalenie w rozżarzonym żelaznym wołu. Wspomnienie liturgiczne św. Eustachego obchodzone jest 20 września. **„Ku czci św. Eustachego. Fanfara ekumeniczna"**

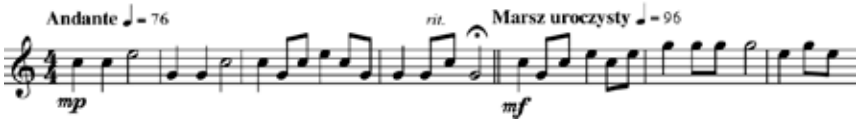

Ku czci św. Eustachego. Fanfara ekumeniczna; początek

[Po muzycznym wstępie następuje recytacja poezji, a po niej dokończenie utworu.]

Recytacja:

Święty Eustachy
- rzymski wojownik,
co Chrystusa ujrzał
wśród jelenich rogów
i podążył za wiarą
przykład dając światu

[**II**] **Święty Bawon** żył na przełomie VI i VII wieku na terenie dzisiejszej Belgii. Po latach rozpustnego bytowania, niespodziewanej śmierci żony i wysłuchaniu przejmujących kazań wygłoszonych przez napotkanego mnicha, nastąpiło nawrócenie zagubionego życiowo Bawona. By odkupić lata grzesznego życia, został on pustelnikiem. Powstała sokolnicza legenda losów życia św. Bawona, która głosiła, iż niewidomego Bawona oskarżono o kradzież niezwykle cennego białego sokoła myśliwskiego. Za ten czyn groziła mu śmierć przez powieszenie. Gdy jako domniemany złodziej, stał już pod szubienicą, czekając na wyrok, nagle z obłoków spadł jak strzała białozór i usiadł na szubienicy. W ten sposób niewinność Bawona została udowodniona. Odtąd postać białego sokoła jest uosobieniem godności i niewinności. Wezwanie Świętego przypada na dzień 1 października.

Recytacja:

Święty Bawon,
Święty z Gandawy,
- patron sokolników,
z ptakiem na rękawicy
przemierza świat,
królewskiej hołdując tradycji…

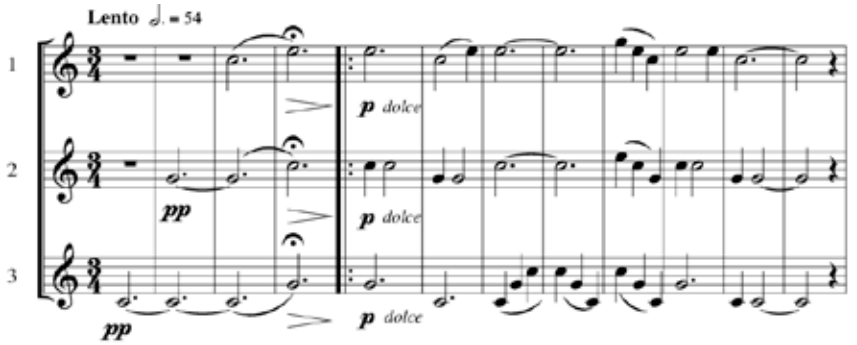

Św. Bawonie patronie sokolników; początek

[Narrator zapowiada tytuł utworu po jego zagraniu.]

Była to muzyczna impresja nosząca tytuł: **„Święty Bawonie patronie sokolników”.**

[III] **Święty Idzi** żył na przełomie VII i VIII wieku. Ukrył się przed światem w jednej z grot w okolicach rzeki Rodan. Jego pustelnię odwiedzała jedynie oswojona łania, która karmiła go swoim mlekiem. Król Wizygotów, polujący w okolicy na jelenie, przypadkowo ranił strzałą Idziego. By wynagrodzić wyrządzoną krzywdę, ufundował w tym miejscu klasztor ku czci świętego. Z czasem wokół klasztoru powstało miasto Saint-Gilles (czyt. san żil). Dzień świętego Idziego przypada 1 września.

Recytacja:

Święty Idzi
- pustelnik z łanią
- co żył w świętości
wśród lasów Prowansji
słynąc z cudów i dobroci
- dla zwierząt i ludzi…

„Świętemu Idziemu cześć! Patronowi myśliwych i łuczników”

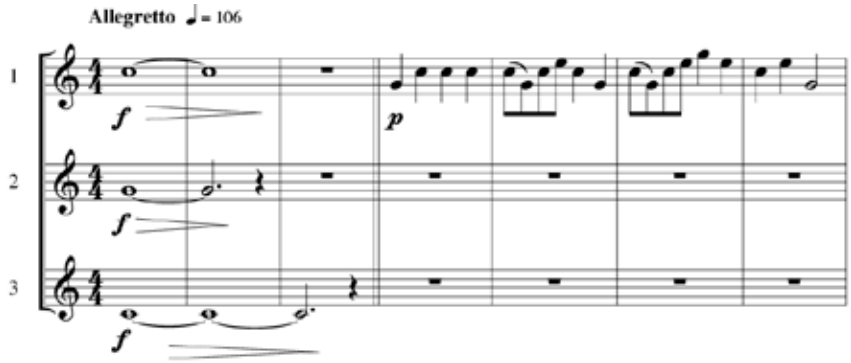

Świętemu Idziemu cześć! Patronowi myśliwych i łuczników; początek

[IV] **Św. Hubert** żył na przełomie VII i VIII wieku. Jak głosi legenda, w Wielki Piątek, kiedy wierni tłumnie gromadzili się w kościele, Hubert wybrał się na polowanie. Napotkał tam białego jelenia z promieniejącym krzyżem w wieńcu i wtedy usłyszał mówiący do niego głos: - Hubercie, jeśli nie nawrócisz się do Pana, już wkrótce stoczysz się aż do piekła. Hubert zeskoczył z konia, padł na twarz i zawołał: Panie, co mam czynić? Odpowiedź brzmiała: Idź i odszukaj Lamberta, a on ci powie, co masz czynić.

Hubert wyruszył do miasta Maastricht, gdzie Lambert był wówczas biskupem. Za radą biskupa udał się na pielgrzymkę do Rzymu i tam otrzymał święcenia. Hubert został założycielem i pierwszym biskupem Liege. Jego wspomnienie liturgiczne przypada na dzień 3 listopada. **„Przy kapliczce Świętego Huberta”** – opo-

wieść wyrażona dźwiękami rogów myśliwskich.

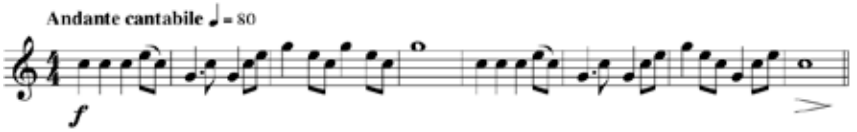

Przy kapliczce św. Huberta – solo rogu; początek

Recytacja:

Przy kapliczce
Świętego Huberta
stań po łowach
- w zdumienie
i złóż pokłon w modlitwie:
za dar łowów szczęśliwy,
piękno wzruszeń myśliwskich
wśród przyrody ojczystej…

[V] Święty Jan Gwalbert żył na przełomie X i XI wieku. Gdy zamordowano mu brata, zgodnie z ówczesnym obyczajem, Gwalbert miał pomścić jego śmierć, zabijając mordercę. Jak głosi wieść: w Wielki Piątek, w wąskiej florenckiej uliczce, spotkał zabójcę. Już miał go zabić, gdy ten padł przed nim na kolana, błagając go o łaskę. Gwalbert tknięty litością rzucił szpadę, wybaczając nieprzyjacielowi. Wkrótce po tym wydarzeniu udał się do klasztoru, gdzie przywdział benedyktyński habit i postanowił prowadzić pełne wyrzeczeń życie pustelnicze. Za swoje okazane miłosierdzie, historia nadała mu tytuł „bohater przebaczenia". Jego wspomnienie obchodzone jest 12 lipca. **„Bohater przebaczenia. Wspomnienie o Janie Gwalbercie patronie leśników"**

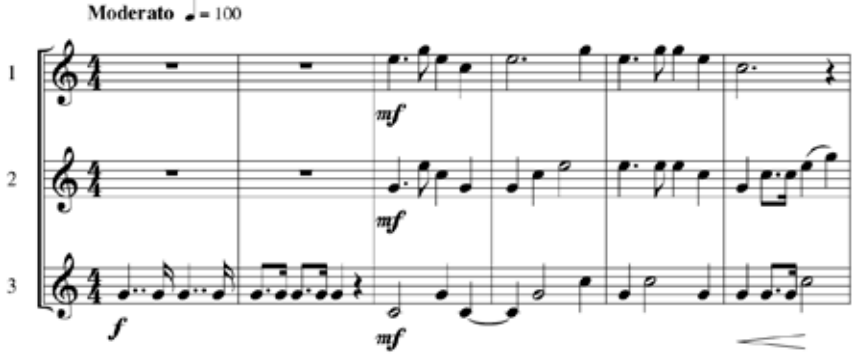

Bohater przebaczenia. Wspomnienie o Janie Gwalbercie patronie leśników; początek

Recytacja:

Święty Jan Gwalbert
z doliny Vallombrosa
(przyjaciel biedaków)
w skromnym habicie
z miłością i w pokorze
– błogosławi lasom i leśnikom
w pracy niosąc ufność Bogu…

{VI} Święty Emeryk – węgierski królewicz. Żył w XI wieku. Przybył w okolice Kielc, by zapolować w borach łysogórskich. W poszukiwaniu dorodnego zwierza wybrał się samotnie w góry. Nagle w gęstwinie ujrzał majestatycznego jelenia. Spłoszony zwierz, zaplątał swoje poroże w gęstych gałęziach. Emeryk podszedł w pobliże uwięzionego jelenia i kiedy uniósł swój łuk do strzału, jeleń odwrócił głowę w stronę myśliwego. W jego wieńcu Emeryk ujrzał świetlisty krzyż. Blask oślepił królewicza, który opuścił łuk i zasłonił oczy. Po chwili jeleń zniknął. Emeryk zagubiony w lesie został sam. Utrudzony, usiadł pod drzewem i zasnął. We śnie ukazał mu się anioł, który rzekł do niego:

Emeryku! Pokażę ci drogę, którą dotrzesz do ludzi. Oni udzielą tobie pomocy, napoją i nakarmią. Dadzą wytchnąć po trudach polowania, ale w zamian będziesz musiał zostawić im to, co masz przy sobie najcenniejszego.

I tak się też stało. Węgierskim gościem zajęli się mnisi. Emeryk zgodnie z zaleceniem anioła postanowił zostawić w klasztorze podarowany mu przez ojca - cenny złoty relikwiarz. Wspomnienie liturgiczne św. Emeryka obchodzone jest 5 listopada. **„Święty Emeryku, Twoja dusza była perłą"**

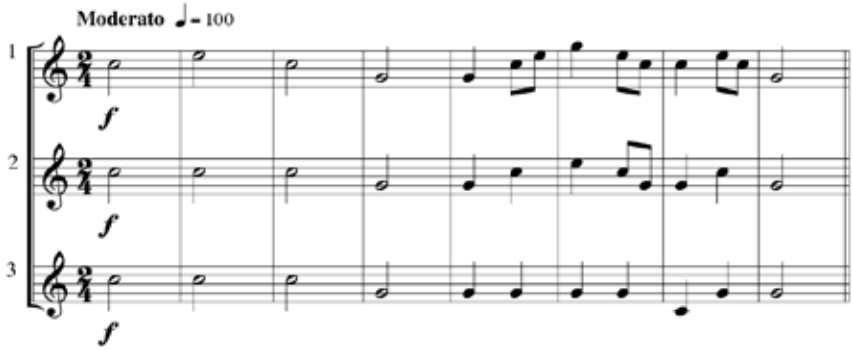

Święty Emeryku, Twoja dusza była perłą; początek

Recytacja:

Święty Emeryk!
– patron myśliwych
jelenia z krzyżem
na łowach zobaczył
i w podzięce Bogu
za szczęśliwy powrót
z świętokrzyskiej kniei
relikwie zostawił…

[VII] Św. Franciszek z Asyżu. Niebieski patron ekologów żył na przełomie XII i XIII wieku. Kochał stworzoną przez Boga przyrodę. Piękno całego stworzenia było dla niego znakiem wielkiej dobroci Boga. To on napisał wspaniały hymn na cześć Stwórcy, w którym nazwał Słońce swoim bratem a Księżyc i gwiazdy swoimi siostrami. Tak pisał:

Pochwalony bądź Panie mój, przez brata w postaci wiatru i przez powietrze i chmury, i niebo, przez które Twoim stworzeniom dajesz utrzymanie. Pochwalony bądź Panie mój przez siostrę wodę, która jest bardzo pożyteczna i pokorna, cenna, i czysta.

W dniu 4 października Kościół powszechny obchodzi liturgiczne wspomnienie św. Franciszka z Asyżu. **„Hymn do św. Franciszka z Asyżu. Niebieskiego Patrona ekologów"**.

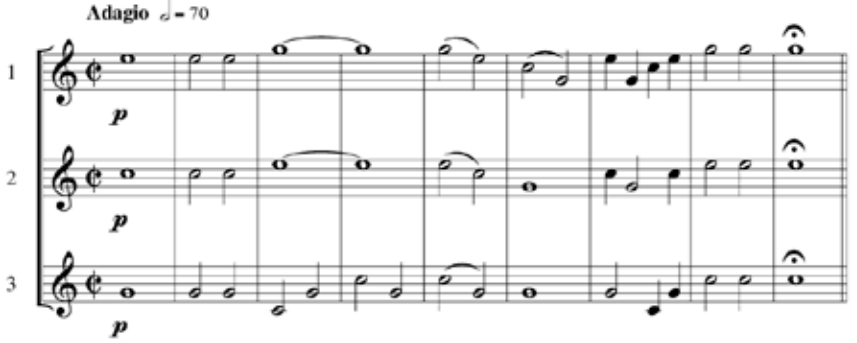

Hymn do św. Franciszka Niebieskiego Patrona ekologów; początek

Recytacja:

Święty Franciszek
z pokorą serca
niesie światu
przesłanie miłości,
głosząc kazania ptakom,
pokój i dobro rozdając
– pomiędzy nami...

[VIII] Artystyczne sacrum zakończy **„Litanią do świętych patronów łowiectwa".**

Narrator: Kyrie eleison, Chryste, eleison, Kyrie, eleison. Chryste, usłysz nas - Chryste,
Zespół odpowiada: wysłuchaj nas,
Narrator: Ojcze z nieba, Boże
Zespół odpowiada: zmiłuj się nad nami.
Narrator: Synu, Odkupicielu świata, Boże
Zespół odpowiada: zmiłuj się nad nami.
Narrator: Duchu Święty, Boże
Zespół odpowiada: zmiłuj się nad nami.
Narrator: Święta Trójco Jedyny Boże
Zespół odpowiada: zmiłuj się nad nami.
Narrator: Święty Eustachy
Zespół odpowiada: módl się za nami.
Narrator: Święty Bawonie –
Zespół odpowiada: módl się za nami.
Narrator: Święty Idzi
Zespół odpowiada: módl się za nami.
Narrator: Święty Hubercie
Zespół odpowiada: módl się za nami.

[Trzeci róg rozpoczyna grać na słowach: Święty Janie Gwalbercie - módl się a nami…]

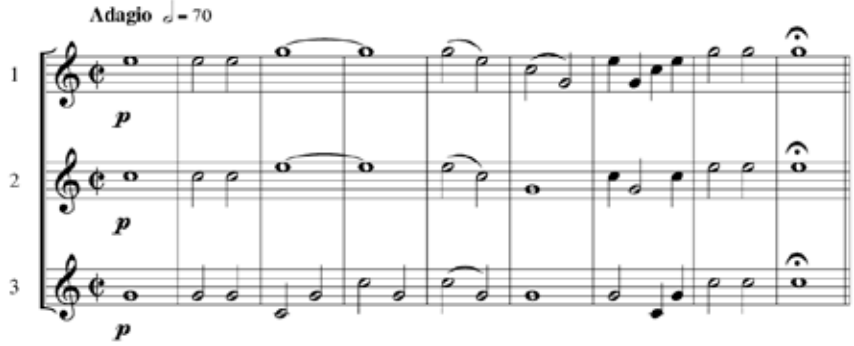

Litania do Świętych Patronów Łowiectwa; początek

Narrator: Święty Janie Gwalbercie
Zespół odpowiada: módl się a nami
Narrator: Święty Emeryku – módl się a nami.
Święty Franciszku z Asyżu – módl się a nami.

Muzyczną adorację wyrażoną dźwiękami myśliwskich rogów wykonał dla państwa Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko" działający przy Zarządzie Okręgowym Polskiego Związku Łowieckiego w Poznaniu w składzie: Piotr Zenon Cebernik, Andrzej Jesse, Laszlo Kajan i Krzysztof Marceli Kadlec. Żywoty świętych oraz poezję Krzysztofa Jana Szpetkowskiego przedstawił Michał Mańkowski.

Zespół Muzyki Myśliwskiej Babrzysko - od prawej: Piotr Cebernik, Andrzej Jesse, Laszlo Kajan, Krzysztof Kadlec, fot. Liliana Keller

Widownia w zamkowej Sali rycerskiej podczas prawykonania „Poliptyku polskiego", fot. Magda Langer

Zamek Piastów Śląskich w Brzegu, fot. Janusz Siek

ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ BIEŻĄCEJ KADENCJI

Zdzisław Zimny – pierwszy z prawej z Antonim Papieżem, fot. z archiwum Zdzisława Zimnego

Przy kapliczce św. Huberta Bogdan Domagała, ksiądz Henryk Niemiec i Zdzisław Zimny, fot. z archiwum Zdzisława Zimnego

się z uczniami szkół podstawowych na terenie Zawiercia i Krakowa, gdzie prowadził prelekcje o tematyce „*Znaczenie myślistwa w przyrodzie*". Od 2012 roku do kwietnia 2023 roku pełnił funkcję sekretarza Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ. 3 czerwca 2023 roku podczas XIV Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ w Witnicy wybrano nowy Zarząd KKiKŁ PZŁ, wiceprezesem został Zdzisław Zimny.

Pasja do łowiectwa i przyrody nowo wybranego wiceprezesa krajowego Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ **Zdzisława Zimnego** rozpoczęła się w 1996 roku dzięki mentorowi, Bogdanowi Domagale, ówczesnemu łowczemu Koła Łowieckiego „Diana" w Ogrodzieńcu, który obecnie jest członkiem Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ.

Jak wspomina: *Od 2010 roku zaczęła się moja pełna edukacja łowiecka oraz kolekcjonerska, w którą mnie wprowadzili Marek Filipczyk wraz z Antonim Papieżem.*

Zdzisław Zimny w 2012 roku był jednym z inicjatorów ufundowania kapliczki św. Huberta w kościele parafialnym pw. Świętego Andrzeja Boboli w Zawierciu. W latach 2015-2020 systematycznie spotykał

Zdzisław Zimny przy kapliczce św. Huberta, fot. z archiwum Zdzisława Zimnego

Przed Mszą Świętą Hubertowską 3 czerwca 2023 roku w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Witnicy, od lewej Marek Piotr Krzemień, Roman Badowski, Jerzy Mikołajczyk, Antoni Papież, Krzysztof Mielinkiewicz, Józef Ulfik, Marek Zuski, Zdzisław Zimny, Tadeusz Jankowski, Andrzej Głowacki, Marek Stańczykowski i Janusz Siek, fot. Liliana Keller

Komisja Uchwał i Wniosków XIV Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ w Witnicy, od lewej Zdzisław Zimny, Aleksandra Matulewska, Tomasz Grzesiak, fot. Janusz Siek

Za aktywną działalność w Towarzystwie Strzeleckim Bractwo Kurkowe w Krakowie, w 2021 roku nadano mu tytuł Łowczy Królewski Krakowski. W kwietniu 2023 roku został przewodniczącym Komisji Rewizyjnej V Regionu – Europa Wschodnia, Europejskiej Wspólnoty Historycznych Strzelców.

Odznaczony jest Brązowy, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, Medalem Świętego Huberta.

Redakcja

Bracia Kurkowi Towarzystwa Strzeleckiego Bractwo Kurkowe w Krakowie, Zdzisław Zimny pierwszy z prawej, fot. z archiwum Zdzisława Zimnego

TARNOWSCY Z DZIKOWA TARNOBRZESKIEGO

Jan Zdzisław Tarnowski (1862-1937), źródło internet

Tarnowscy, jeden z największych rodów szlacheckich w Polsce, bierze swój początek od Spycimiera (Spytka) - urzędnika na dworze króla Władysława Łokietka. To jego potomkowie dzięki wytężonej pracy, pełniąc ważne funkcje w państwie założyli Tarnobrzeg i Tarnopol. Wśród nich najbardziej wyróżniał się Jan Amor. Jego wnuk w XVI wieku nabył od Ossolińskich, Dzików który do końca XVII wieku nazywany był Tarnodworem. Jednak dla okolicznych mieszkańców zawsze był zamkiem w Dzikowie. Choć najstarsza część zamku powstała w czasach Władysława Jagiellończyka, a kolejne rozbudowywane były przez Władysława IV i Augusta Poniatowskiego, to własnością Tarnowskich stała się w 1522 roku, a okres jej świetności to ostatnie 100 lat przed II wojną światową. W tym okresie w zamku przechowywano słynną kolekcję Tarnowskich, na którą składały się zbiory malarstwa europejskiego XVI-XVIII wieku, biblioteka z rękopisem „Pana Tadeusza" i archiwum rodowe. Na uwagę zasługuje zbiór miniatur, gromadzony przez Walerię Tarnowską w latach 1800-1803, zawierający około 200 miniatur. W roku 1927 zamek przeżył wielką tragedię jaką był pożar. W grudniu tego roku służba zamkowa próbowała odmrozić przy użyciu lamp benzynowych instalację wodociągową. Niestety zaprószyła ogień, który został niezauważony. Nad ranem zaczął płonąć strop nad biblioteką, która zawierała zbio-

Pierwotny wygląd pokoju myśliwskiego Tarnowskich, fot. internet

Zamek Tarnowskich w Tarnobrzegu, fot. Liliana Keller

ry kultury narodowej. Pożar gasiło wielu, nawet uczniowie gimnazjum. Niestety płonący strop biblioteki zapadł się zabijając 8 osób. Zamek został całkowicie odbudowany w roku 1931 w stylu neobaroku. Przy wejściu do zamku oraz na tarczy zegara słonecznego znajdującego się na frontowej ścianie budynku, przeczytać możemy rodową dewizę, rycerskie zawołanie Tarnowskich TENDITE IN ASTRA VIRI („Mężowie sięgajcie do gwiazd"). Chociaż poczet znamienitych Leliwitów jest długi, to chciałbym zwrócić szczególną uwagę na dwóch ostatnich. Pierwszym jest Jan Zdzisław Tarnowski (1862-1937), pierwszy pan na Dzikowie, który doczekał się niepodległej Polski. Jest postacią bardzo wyrazistą, staropolskim Sarmatą żyjącym w XX wieku. Postać hrabiego Jana Zdzisława Tarnowskiego najbardziej kojarzy się z łowiectwem i polowaniami, których był wielkim miłośnikiem. Był doskonałym strzelcem i wielkim myśliwym, podobno ostatnim w Polsce, który polował na dzika pieszo i z przyklęku dobijał zwierzynę oszczepem. Praktycznie cały zamek dzikowski zdobią jego trofea na czele ze słynnym niedźwiedziem. Za jego czasów zamek w Dzikowie gościł prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego. Jego następcą, a zarazem ostatnim panem na Dzikowie był jego syn Artur Tarnowski (1903-1984). Był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku oraz Kampanii Wrześniowej. W 1939 roku trafił do oflagu, gdzie spędził wojenne lata. Po wojnie emigrował, zmarł w 1984 roku. Był ostatnim panem na Dzikowie.

Obecny wygląd pokoju myśliwskiego, fot. Liliana Keller

Po II wojnie światowej aż do roku 2007 w murach zamku działała szkoła rolnicza. Następnie do roku 2011 trwały prace remontowe, które przystosowały go jako obiekt muzealny. W lutym

2017 roku miało miejsce jeszcze jedno wydarzenie, oddanie do użytku muzealnego odnowionego i przywróconego do dawnej świetności, pokoju myśliwskiego hrabiego Tarnowskiego. Uroczystość zaszczyciła swą obecnością wnuczka hrabiego, Rosabelle Tarnowska. Może ten krótki opis zamku w Dzikowie i słynnego polskiego rodu zachęci do głębszego zainteresowania się obecnym muzeum miasta Tarnobrzega.

Jarosław Piekarz - Oddział Tarnobrzeski KKiKŁ PZŁ

Od Redakcji: W numerze 84 Kultury Łowieckiej na stronach 25-29 w artykule „Pokój myśliwski na zamku w Dzikowie", Maja Celuch z Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ napisała między innymi o wkładzie tarnobrzeskich myśliwych w odnowienie pokoju myśliwskiego Tarnowskich.

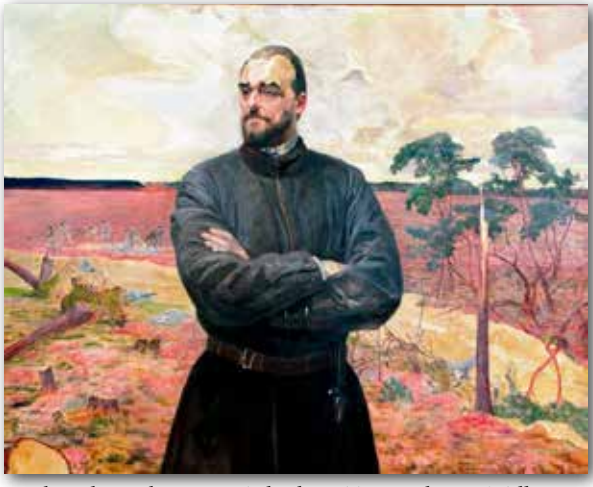

Jacek Malczewski, Portret Zdzisława Tarnowskiego, źródło internet

Juliusz Kossak, Portret konny Zdzislawa hr. Tarnowskiego, źródło internet

Juliusz Kossak, Stadnina hetmańska Jana Tarnowskiego, źródło internet

HISTORIA RODZINNEJ PASJI

Jaki to przypadek sprawił, że zainteresowanie łowiectwem pojawiło się w rodzinie, zatoczyło szerokie kręgi i zaraziło swoją siłą kolejne pokolenia. Jak to się stało, że tradycja w rodzinie Rzuchowskich (pisownia nazwiska Rzuchowski ulegała wielu zmianom, na skutek błędnych zapisów urzędowych) trafiła na dobry, wcześniej przygotowany grunt i zaistniała z ogromną siłą. Przykładem niech będzie opowieść o postaciach w rodzie Róży i Ireneusza Surmaczów. Historia ich życia oraz początków tej ogromnej, rodzinnej pasji jest wyjątkowa. Szczególnie w rodzinie Róży Rzuchowskiej zachowały się archiwalne dokumenty, spore pliki fotografii oraz duża ilość pamiątek. A opowieści przekazywane z pokolenia na pokolenie sprawiają, że dzisiaj możemy cieszyć się tą niesamowitą wiedzą. Mimo trudnych czasów wojennych i wydarzeń historycznych, zachowały się w stanie dobrym i żyją obok nas ponad sto lat, skrupulatnie chowane tam, gdzie nie dosięgał ich wzrok złych ludzi. To zasługa rodziny, dla której spuścizna rodowa okazała się cenniejsza niż niejeden przedmiot codziennego użytku. Teraz, zamknięte w szkatułkach, starych albumach, w wiszących obrazach i zdobiące ściany, cieszą oczy młodego, kolejnego pokolenia.

Prawdopodobnie pasję tę i miłość do przyrody przejawiał już Leon Rzuchowski zamieszkały na terenach dawnego województwa radomskiego. Właśnie tam w XIV wieku, w miejscowości Rzuchów rycerz Stanisław nazwał się Rzuchowskim herbu Łabędź. Od tamtych lat ród rycerzy wędrował po Polsce i poza jej granicami. Zakładał wsie, majątki ziemskie, dworki, ogrody, dzierżawił dobra narodowe.

Franciszka i Stanisław Rzuchowscy z synami, stoją od lewej: Jan, Julian, Roman, Karol, siedzi na dole Stach, 1920 rok

Na początku XIX wieku na tamtych ziemiach, w miejscowości Bodzechów, przyszedł na świat wspomniany wcześniej Leon Rzuchowski, późniejszy potomek rodu. Leon zawarł związek małżeński z Konstancją i wkrótce na świecie pojawiły się dzieci. Był rok 1865, kiedy urodził się Stanisław, syn. To właśnie od niego rozpoczyna się najważniejsza historia przeżyć i pasji łowieckich w rodzinie. Pod koniec XIX wieku Stanisław ożenił się z Franciszką Kondracką. W Bodzechowie przyszedł na świat ich pierwszy syn Roman, z którym z niewiadomych powodów przywędrowali w okolice Zwierzyńca, gdzie zamieszkali na rybakówce w tzw. Strzelcówce. Potem małżonkowie przenieśli się w okolice Szczebrzeszyna do leśnictwa Krzywe – Szlenkiertówka, skąd Stanisław jako strzelec Ordynacji Zamojskiej objeżdżał lasy i pola, co jakiś czas zdając relacje i sprawozdania XV ordynatowi Maurycemu Zamoyskiemu. Zajmował się również organizacją polowań dla ordynata i jego gości. Był zaradnym człowiekiem i przede wszystkim oddanym swojej pracy. Każdego wieczora siadał przy swoim biurku i pracował, sumiennie wykonując powierzone mu przez ordynata obowiązki. Przeprowadzał inwentaryzację zwierzyny, wyznaczał tereny polowań. Przy tym sam uwielbiał kontakt z przyrodą, w samotności przechadzał się po łąkach i lasach.

W małżeństwie Rzuchowskich na świat przyszło siedmiu synów, z których aż czterech poszło w ślady ojca, pielęgnując tradycje i zachowania łowieckie.

Stanisław Rzuchowski jako strzelec Ordynacji Zamojskiej, 1905 rok

Życie rodziny tak licznej toczyło się zwyczajnie. W domu, Stanisław był gospodarny, uwielbiał robić nalewki i wino, lubił przyjmować gości, częstować swoimi wyrobami, których sam nie pił. Franciszka i Stanisław prowadzili dom w wielkim porządku i poszanowaniu tradycji. Szczególnie święta religijne traktowane były wyjątkowo. Zarówno Boże Narodzenie jak i Wielkanoc. Było sprzątanie domu, pieczenie mięs i ciast. Podczas Świąt Wielkanocnych Franciszka szykowała stół z jedzeniem do poświęcenia. Stół zawsze był pięknie przystrojony barwinkiem, a na białym obrusie stały jak wieżowce wysokie baby, upieczone przez Franciszkę. Przychodził ksiądz i w obecności wszystkich domowników i osób pracujących w domu odbywało się poświęcenie pokarmów.

Tak było w ich mieszkaniu wynajmowanym od Zarządu Ordynacji Zamojskiej, w tzw. „Szlenkiertówce". Tereny te podlegały pod Nadleśnictwo Kosobudy, które z kolei były pod zarządem ordynacji. Tam żyjąc, Stanisław pełnił funkcję strzelca do 1923 roku, kiedy to jego serce przestało bić na skutek ciężkich, osobistych przeżyć. Po jego śmierci funkcję strzelca ordynacji przejął najstarszy syn Roman. Tak było do stycznia 1928 roku, kiedy to Zarządzeniem Wydziału Lasów, Roman został zwolniony z obowiązków służbowych. Nadleśnictwo Kosobudy oddało „Szlenkiertówkę" ordynacji, kasując etat strzelca.

Kiedy Roman opuszczał rodzinne strony, kolejny syn Stanisława, Jan Żuchowski, już pracował na terenie folwarku Michalów. I także jako pełnoprawny myśliwy podtrzymywał tradycje rodzinne. Jego miejscem pracy był warsztat mechaniczny oraz obsługa samochodu osobowego ordynata Maurycego Zamoyskiego. Udzielał się również jako strażnik łowiecki. Mieszkając z żoną Marianną i córką Ireną w folwarku, miejscem otoczonym przez lasy, często wyruszał na polowania, z których przywoził zwierzynę. Cieszyła go ta rodzinna tradycja i dzielenie się wrażeniami z ojcem i braćmi. Bo do grona myśliwych należeli również jego kolejni dwaj bracia: Julian i Stach.

Stach i Julian pod dębem, Nadleśnictwo Pańska Dolina 1933 rok

Można powiedzieć, że w życiu Jana najważniejsza była jego pasja. Jeszcze mocniejsza bo nie tylko jego, ale rodziny. Wspólne z braćmi pobyty w lesie, wspólne polowania, rozmowy i wspólne plany, to były najpiękniejsze chwile jego życia. Jan do końca swoich dni był na posterunku. Wyruszając z kolegą do lasu dokarmiać zwierzynę, nie sądził, że już z tej wyprawy nie powróci. Siedząc w samochodzie, oparty głową o broń myśliwską zasnął na zawsze.

Oprócz wielu opowieści myśliwskich z udziałem Jana, krążących po rodzinie, pozostały pamiątki z jego domu. Wiele z nich to prezenty od hrabiego Maurycego, który słynął z ogromnej pasji łowieckiej m.in. poroża koziorożca alpejskiego, czy parostki kozła syberyjskiego.

Brat Jana, Julian Żuchowski, to kolejny przykład

Stach i Julian na polowaniu, 1933 rok

wielkiej miłości do lasu. Wiedziony przykładem rodzinnym całe swoje dorosłe życie poświęcił łowiectwu. Jeszcze zanim poznał przyszłą żonę Rozalię, już pracował jako nadgajowy w lasach ordynackich. W zielonym mundurze, w czapce z literami OZ na otoku przemierzał leśne ostępy, kontrolując swoje należne terytoria i przestrzegając panujących zasad pracy leśnika. Często razem z braćmi brał udział w polowaniach, ciesząc się z trofeów, które zdobywali. Gdy podupadł na zdrowiu i bardzo pogorszył się wzrok, uwielbiał słuchać opowieści myśliwskich. Był przecież otoczony łowiecką grupą rodzinną. Julian był myśliwym bardzo lubianym. Zawsze uczestniczył w uroczystościach łowieckich, wszędzie był zapraszany, nigdy o nim nie zapomniano.

Instrukcja służbowa dla gajowych lasów Ordynacji Zamojskiej z 1932 roku

Najmłodszy syn Stanisława, zwany Stachem również wstąpił do koła łowieckiego do którego należeli jego bracia. Pełnił funkcję strażnika łowieckiego i też kontrolował lasy w zielonym mundurze i wysokich oficerkach. Stroju tego nie zdejmował nawet podczas uroczystości rodzinnych. Tak bardzo utożsamiał się ze swoją pracą.

Wszystkie te ważniejsze wydarzenia w życiu rodziny Rzuchowskich miały miejsce w okolicach Zwierzyńca i Szczebrzeszyna. A przede wszystkim w Michalowie. Julian często odwiedzał w folwarku swojego brata Jana i bratową Mariannę. Kiedy na świat przyszła jego córka Róża, zabierał ją ze sobą. A tam równie często pojawiał się Ireneusz, syn Celiny Surmacz, przyrodniej siostry Marianny. Jeszcze przed wojną, tych dwoje małych dzieci po raz pierwszy spojrzało sobie w oczy. I tak oto powoli, to wspólne przebywanie i wspólne zabawy dwojga dzieci, z czasem przerodziły się w trwały, piękny związek dorosłej Róży Rzuchowskiej i dorosłego Ireneusza Surmacza.

Julian Żuchowski

Stach ze zrzutem poroży jelenia, Lwów 1941 rok

Ireneusz Surmacz urodzony w Zamościu, od dziecinnych lat uciekał rodzicom za miasto, tam gdzie łąki, trawy, owady, ptaki i małe zwierzątka. Podpatrując zachowanie zwierząt i roślin uczył się szacunku do nich, poznawał ich życie. Tym samym kreślił swoją przyszłość. Kiedy po wojnie rozpoczął naukę w szkole średniej już wiedział kim zostanie. Chciał poznać las i jego mieszkańców na poważnie, od strony naukowej. Pierwszej lekcji w tej dziedzinie udzielał mu profesor Stefan Miler, nauczyciel zamojskiego liceum ogólnokształcącego, a przede wszystkim założyciel i pierwszy dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Zamościu. Początek przyjaźni Ireneusza z profesorem to wspólna praca w szkolnym ogródku botanicznym, a później w ogrodzie zoologicznym. Wreszcie Ireneusz robił to, o czym tak bardzo marzył. I tak w ciągu kilku lat, stał się prawą ręką profesora Milera. Każdego dnia po lekcjach szedł do ogrodu, gdzie czekały na niego ukochane zwierzęta. Opiekował się nimi, karmił, sprzątał i... rozpieszczał. Mały niedźwiadek i małpka kapucynka „Mirigi" byli jego, ulubieńcami. Ale radość dawał mu kontakt z każdym żyjącym w ogrodzie stworzeniem.

Stach Rzuchowski syn Stanisława

Ireneusz Surmacz w zamojskim ZOO z małym niedźwiadkiem

Mieszkanie Ireneusza i jego rodziców mieściło się na zamojskiej starówce przy ul. Ormiańskiej, w najpiękniejszej pierzei Rynku Wielkiego. Obok była szkoła, ogród botaniczny, ogród zoologiczny i ukochany park. Właśnie w Parku Zamojskim Ireneusz chadzał po ulubionych alejkach, rozmawiał z drzewami, które nawet sam sadził. Do dzisiaj niektóre z nich rosną, mimo wielu lat nie poddają się starości.

Przez kontakt z profesorem Milerem i parę lat pracy z nim, Ireneusz ugruntował w sobie przekonanie o dalszych swoich losach. Był gotowy zostać leśnikiem. Marzył o dostaniu się do Technikum Leśnego w Zwierzyńcu. Do miejscowości o pięknych tradycjach, związanych z hodowlą zwierząt, otoczonej najpiękniejszymi lasami. Do wymarzonej szkoły pomógł Ireneuszowi dostać się ówczesny dyrektor ZOO w Warszawie, dr Jan Żabiński. I tak oto dzięki różnym przypadkom i powiązaniom, Ireneusz osiadł już na zawsze w uroczym Zwierzyńcu. Tutaj też nastąpiło odnowienie znajomości z Różą Rzuchowską, z którą od roku 1956 postanowił spędzić resztę swojego życia.

Połączenie ogromnej pasji i miłości do przyrody z wielowiekowymi tradycjami łowieckimi, zaowocowało ponad sześćdziesięcioletnim związkiem dwojga ludzi. Ireneusz dostał pracę w szkole, o której tak bardzo marzył. Wkrótce dołączyła do niego Róża i Technikum Leśne w Zwierzyńcu stało się ich drugim domem.

Ireneusz jako młody mężczyzna długo nie czekał z decyzją o wstąpieniu do koła łowieckiego. Jeszcze przed ślubem został członkiem Polskiego Związku Łowieckiego. Był rok 1951. Późniejsze lata życia Róży i Ireneusza to piękny związek oparty na wzajemnej miłości, szacunku do wykonywanej pracy i co najważniejsze na podtrzymywaniu tradycji łowieckich. Kiedy na świecie pojawił się syn Hubert, wiadomo było kto przejmie i podtrzyma to, co przez wiele lat

łączyło rodzinę. Łowiectwo. Hubert, nauczony dobrego i etycznego zachowania w lesie, stoi na straży wartości przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Praca w Technikum Leśnym w Zwierzyńcu dawała Ireneuszowi wiele radości. W roku 1956 założył drużynę harcerską. Jako późniejszy harcmistrz Polski Ludowej organizował obozy dla młodzieży i spływy kajakowe. Szczególnie uwielbiał Bieszczady. Pobyt wśród tak pięknej przyrody, obfitość drzew, roślin i zwierząt był dla niego rajem. W tym samym roku postanowił również założyć szkolne koło Ligi Ochrony Przyrody. Już rok po założeniu prawie wszyscy uczniowie byli członkami koła. Cieszył się bardzo, widząc ogromne zaangażowanie młodych ludzi w pracę na rzecz ochrony przyrody. Razem z uczniami organizował wycieczki, wystawy, pogadanki i liczne spotkania z przedstawicielami Nadleśnictwa Zwierzyniec, Koła Łowieckiego nr 59 w Zwierzyńcu, a nawet z pracownikami naukowymi UMCS w Lublinie. Miał też ogromne wsparcie ze strony wielkiej miłośniczki i obrończyni przyrody, zwierzynieckiej malarki Aleksandry Wachniewskiej. Urodzona w środku lasu, we Floriance, dawnym majątku Ordynacji Zamojskiej, była prekursorką tworzenia wielu rezerwatów i pomników przyrody. Dzielnie zabiegała o utworzenie Roztoczańskiego Parku Narodowego. Wspólnie z Ireneuszem występowała w obronie środowiska naturalnego. Ich przyjaźń owocowała w poważne decyzje, dotyczące ochrony krajobrazu i walorów przyrodniczo-kulturowych Roztocza. Aleksandra Wachniewska pozostawiła po sobie ogromny dorobek twórczy w postaci obrazów olejnych i grafik, których najczęstszym motywem były pejzaże roztoczańskie, w tym ukochane drzewa.

W pobliżu szkoły, do której uczęszczał Ireneusz powstał ogród botaniczny. Jego oczko w głowie i zarazem duma szkoły. Z wielkim wzruszeniem patrzył jak młodzież pracuje; w ogrodzie, w lesie, jak dokarmia zwierzęta w zimie, jak buduje paśniki, budki lęgowe dla ptaków, jak chroni rośliny przed mrozem.

Ireneusz Surmacz w mundurze leśnika

Będąc w łowiectwie pełnił wiele funkcji, m.in. był członkiem Powiatowej Rady Łowieckiej, zastępcą łowczego powiatu zamojskiego, posiadł uprawnienia lektora PZŁ w dziedzinie „Biologia zwierząt łownych", w której wyszkolił wielu zamojskich myśliwych. Niejednokrotnie organizował wystawy łowieckie i przyrodnicze. Brał udział w konkursach strzeleckich na terenie Polski. Przez prawie 40 lat pełnił funkcję prezesa Koła Łowieckiego nr 59 „Słonka" w Zwierzyńcu. Jednocześnie przez wiele lat był przewodniczącym okręgowej Komisji Szkolenia i Wyceny Trofeów Łowieckich. Cała działalność na rzecz środowiska myśliwych była dla Ireneusza Surmacza sprawą bardzo ważną. Czuł wielką odpowiedzialność za przekazywanie młodszym kolegom myśliwym jak najlepszych rad i informacji o zasadach kodeksu myśliwego i etycznym zachowaniu w łowisku. Jako przykład niech posłuży historia opowiedziana przez młodego wówczas myśliwego Mirosława Kaleniuka:

„Wydarzenie o którym chcę opowiedzieć miało miejsce pod koniec lat 80-tych. Na spotkaniu myśliwskim, w którym uczestniczyłem, obecny również kol. Ireneusz Surmacz wspomniał, że chciałby jeszcze w swoim życiu pozyskać łosia byka. Chcąc spełnić marzenie naszego kolegi, poprosiłem na posiedzeniu Zarządu Koła o wydanie upoważnienia do odstrzału łosia mimo, że w planie pozyskania mieliśmy tylko dwie sztuki. W związku z tym, że kol. Ireneusz cieszył się ogromnym szacunkiem w naszym kole, upoważnienie wydano. Dodam, że w późniejszym okresie kolega został honorowym członkiem naszego towarzystwa (w historii koła nadane były tylko cztery członkostwa honorowe). Wracając do wydarzenia, w okresie jesiennym zaprosiłem kol. Ireneusza na kilkudniowe polowanie do Luchowa. Tam, w głębi lasu stał nasz domek myśliwski. Już podczas pierwszej zasiadki mieliśmy spotkanie z łosiem. A było to tak: postanowiliśmy usiąść na ambonach ustawionych na łąkach. Pobliska rzeka Złota Nitka była granicą województwa i zarazem obwodów łowieckich. Kolega Ireneusz był zachwycony krajobrazem, powiedział, że

możliwość polowania na łosie w tak pięknym uroczysku, to już jest dla niego wielkie przeżycie. Nie spodziewał się tego, co się za chwilę wydarzy. Zajmując miejsce na pierwszej ambonie, już po kilku minutach zobaczył byka, wychodzącego z krzaków łozin, rosnących na środku łąki. Ja w tym czasie wchodziłem na ambonę i siadając, tego nie zauważyłem. Odległość od nas do łosia była podobna – ok. 120 metrów. Po minucie byk ruszył w moim kierunku. Postanowiłem strzelić do niego, jak zbliży się do mnie na ok. 50 metrów. Zdarzenie to było dla nas ogromnym przeżyciem. Jednak najistotniejsza była postawa kol. Ireneusza. Przecież miał byka gotowego na strzał, a jednak nie skorzystał z okazji. Stwierdził że w tym wypadku, pierwszeństwo strzału miałem ja, gdyż zdecydowanie byłem bliżej. Ta sytuacja świadczyła o wielkiej kulturze i etyce łowieckiej. Kolega Ireneusz ustąpił wobec mnie, młodszego stażem i pozwolił, abym to ja cieszył się z pozyskania tak wymarzonego trofeum". Mirosław Kaleniuk, przyjaciel domu Róży i Ireneusza Surmaczów, od 40 lat prowadzi działalność łowiecką. W ciągu tego okresu był członkiem poprzednich kadencji Naczelnej Rady Łowieckiej, jak i obecnej oraz prezesem Okręgowej Rady Łowieckiej. Obecnie pozostaje członkiem Koła Łowieckiego nr 58 „Towarzystwo Racjonalnego Polowania" w Zamościu. Swoją pasją zaraził kolejne pokolenia.

Ireneusz Surmacz za zaangażowanie w działalność na rzecz polskiego łowiectwa został uhonorowany: brązową, srebrną i złotą odznaką „Zasłużony dla Łowiectwa na Zamojszczyźnie", Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, w 1990 roku otrzymał najwyższe odznaczenie łowieckie „Złom", w 2003 Medal Świętego Huberta, w 2014 Medal Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny. Wszystkie te odznaczenia leżą w szkatułce, do której czasami zaglądają jego najbliżsi.

Alfred Hałasa odznacza Ireneusza Surmacza Medalem Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny, fot. Liliana Keller, styczeń 2015 roku

Przez te wszystkie lata zawsze obok Ireneusza była jego żona Róża, która stała na straży wszystkich działań, jakie były podejmowane w Kole Łowieckim „Słonka" w Zwierzyńcu. Wspólne wyjazdy do lasu, momenty wyczekiwania na zwierzynę i rozmowy z kolegami myśliwymi to najcenniejsze chwile w ich życiu. Róża z wielkim zaangażowaniem prowadziła biuro koła, łącznie z księgowością. Nigdy nie zdobyła uprawnień łowieckich, ale żywo uczestniczyła w życiu miejscowego środowiska myśliwych. Jej zasługą było również opracowanie historii Koła Łowieckiego nr 59 „Słonka". Dokument ten został uroczyście wmurowany w kapliczkę, która znajduje się w uroczysku Szelina koło Tereszpola. Inicjatorem tego wydarzenia był Ireneusz, a kapliczkę z drewna z płaskorzeźbą św. Huberta wewnątrz, wykonał ówczesny Przewodniczący Naczelnej Rady Łowieckiej Alfred Hałasa, wieloletni przyjaciel domu.

Za te wszystkie zasługi przyznano Róży tytuł honorowego członka Koła Łowieckiego nr 59 w Zwierzyńcu.

Przez wiele lat życia w grupie myśliwych, dom Róży i Ireneusza Surmaczów stał się miejscem spotkań, rozmów i wymiany doświadczeń. A jego wnętrze zamieniło się w izbę poświęconą pamiątkom i trofeom myśliwskim. Pokaźny zbiór poroży, parostków, szabli dzika, skór i wypchanego ptactwa, został wzbogacony o medale, które Ireneusz otrzymał po wycenie trofeów. Atmosfera tam panująca sprawiała, że w mieszkaniu tym często pojawiali się koledzy myśliwi, aby przy nalewkach robionych przez Ireneusza przeżywać na nowo myśliwskie histo-

Róża i Ireneusz Surmaczowie przy kapliczce św. Huberta w Szelinie, październik 2002 rok

rie z polowań. Młodsi koledzy z zapartym tchem słuchali o etyce łowieckiej, o kulturze i dobrym zachowaniu w łowisku. Zarówno Róża jak i Ireneusz byli przekaźnikami tej wiedzy, którą otrzymali od swoich przodków.

I przyszedł czas, kiedy Ireneusz zdał sobie sprawę, że już nie da rady uczestniczyć w walnym zebraniu swojego koła, że nigdy już nie usiądzie na ambonie i nigdy nie przywiezie do domu żadnych trofeów. Powoli zaczął wycofywać się z łowieckiego życia. Został Honorowym Prezesem Koła. Tym zaszczytnym tytułem cieszył się jeszcze przez siedem lat, aż przyszedł moment gdy musiał opuścić swoich najbliższych i swój ukochany las. Był listopad 2017 roku.

W domu pozostała Róża. Dzisiaj, w wieku 90 lat ożywia się, gdy w drzwiach pojawi się ktoś, kto pamięta dawne lata, dawne przygody i wyjazdy na polowania. Z żalem stwierdza, że takich osób jest coraz mniej. Z zapartym tchem i ciekawością czyta czasopisma myśliwskie, śledzi informacje z życia kół łowieckich i wspomina lata, które nie wrócą.

Pokój myśliwski Róży i Ireneusza Surmaczów

Odejście Ireneusza Surmacza do „Krainy Wiecznych Łowów", powoli zamyka rozdział myśliwskich pasji w rodzinie. Jednak dorobek wielopokoleniowego klanu myśliwych, w postaci opowieści, trofeów, księgozbioru i licznych fotografii, z pewnością spotka się z szacunkiem i uznaniem ze strony młodego pokolenia. Pamięć o tym co zostawili, o ich postawie i zaangażowaniu w tę ogromną pasję przetrwa, bo obcowanie z naturą daje siłę potrzebną każdemu człowiekowi.

Iwona Proczka, zdjęcia z archiwum rodzinnego

Od Redakcji: Iwona Proczka (ur. 1957 r.) - córka Róży i Ireneusza Surmaczów – naszego nieodżałowanego Klubowicza. Obecnie emerytowany pracownik Książnicy Zamojskiej w Zamościu. Od wielu lat zajmuje się śledzeniem losów swojej rodziny, zaowocowało to obszerną publikacją o historii rodów Róży i Ireneusza pt. Czułe słowa, czułe fotografie. Obecnie pracuje nad spisaniem dziejów rodu mamy Róży Rzuchowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem bogatych tradycji łowieckich. Jest mieszkanką Zamościa od 50 lat, sercem związana ze Zwierzyńcem.

Iwona Proczka na tle zielonej kamienicy zwanej Wilczkowską na zamojskim Rynku Wielkim, gdzie mieszkał Ireneusz Surmacz z rodzicami, fot. Liliana Keller

WSPOMNIEŃ CZAR

Leszek J. Walenda
Oddział Lubelski
KKiKŁ PZŁ

Do napisania tego krótkiego tekstu zainspirował mnie artykuł Marka Libery z Oddziału Świętokrzyskiego KKiKŁ PZŁ, pt. „Spółdzielnia Jedność Łowiecka", który ukazał się w cyklu „Z historii Polskiego Łowiectwa" w nr 2(105)2023 kwartalnika „Łowiec Świętokrzyski".

Podobnie jak autor powyższego artykułu, ja również w swoich zbiorach kolekcjonerskich posiadam kartonową legitymację Spółdzielni „Jedność Łowiecka." Legitymacja z numerem 57044 została wystawiona 20.05.1986 roku na moje nazwisko i zaświadcza, że jestem członkiem Spółdzielni od dnia 10.03.1986 roku. Na legitymacji jest podpis wystawiającego i kopia podpisu ówczesnej prezes Spółdzielni Augustyny Małolepszej.

a

Zgodnie z zapisem autora wspomnianego powyższej tekstu, Spółdzielnia powstała w 1946 roku, a inicjatorem jej powstania był Stanisław Tkaczow, który był w tym czasie wiceprezesem Naczelnej Rady Łowieckiej. Zarząd i biuro centrali mieściło się w Warszawie przy ulicy Chmielnej 1/3, placówki (sklepy) we wszystkich większych miastach.

Cytując za Markiem Liberą: *„Zadaniem Spółdzielni było, przede wszystkim, zaopatrywanie myśliwych członków PZŁ w broń myśliwską, amunicję i wszelkie akcesoria myśliwskie. Ważną i potrzebną działalnością było prowadzenie skupów zwierzyny na eksport i rynek wewnętrzny, oraz pośredniczenie w dostawie dla kół łowieckich na potrzeby hodowli, zajęcy, kuropatw i bażantów. Na początku Spółdzielnia prowadziła też dział wydawniczy literatury łowieckiej, między innymi, podręczników i kalendarzy"*.

Wśród moich zbiorów kolekcjonerskich i użytkowych jest kilka przedmiotów pochodzących z okresu działalności Spółdzielni. Wśród nich znajdują się m.in. widoczne na zdjęciach; skórzany futerał na broń składaną, piersiówka obszyta skórą z wizerunkiem żubra na etykiecie, skórzana ładownica na amunicję śrutową i kulową, skórzana ładownica na amunicję kulową oraz skórzany pas na amunicję śrutową. Wyjątkowym eksponatem z tego okresu jest skórzana torba myśliwska, będąca dla mnie szczególną pamiątką. Jest bowiem nagrodą **„za zajęcie pierwszego miejsca na polowaniu Hubertus 1984 (jenot, lis, zając) punktów 16"**, w moim macierzystym Kole Łowieckim nr 91 „Azotrop" w Puławach. Obok wypisanego i cytowanego powyżej tekstu, znajdują się na niej również wykonane artystycznie rysunki trzech strzelonych wówczas przeze mnie gatunków zwierzyny; jenota, lisa i zająca. Rysunki wykonał Witold Kopron, wówczas łowczy Koła nr 91, którego podpis widnieje na przedmiotowej dedykacji obok podpisu ówczesnego przewodniczącego Koła, Edwarda Pawliszewskiego.

Chociaż w moim długoletnim już okresie uprawiania łowiectwa (od 1980 roku), zdarzało się kilkakrotnie zostawać Królem, czy Wicekrólem polowania, to jednak ta przygoda z roku 1984 utkwiła mi najbardziej w pamięci, zapewne w dużej mierze dzięki tej posiadanej przeze mnie wyjątkowej pamiątce.

SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

Liliana Keller
Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

„Uroczysko Porażyn historia pałacu gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego" – autor Henryk Leśniak. Wydawcy Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i Nadleśnictwo Grodzisk, Wydawnictwo Puszcza, Porażyn 2023, ISBN: 978-83-959639-8-8. W morzu sosnowych drzewostanów Nadleśnictwa Grodzisk znajduje się zachowane uroczysko lasu bukowo-dębowego, o powierzchni około dwudziestu siedmiu hektarów, pośród którego stoi Pałac w Porażynie, zwany niegdyś Gniazdem Dębów – Eichenhorst. W okresie międzywojennym należał do gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, prezesa Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, przemianowanego na Polski Związek Łowiecki, który dziś pełni funkcję Ośrodka Szkoleniowo Wypoczynkowego Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, zarządzanego przez Nadleśnictwo Grodzisk.

Przez lata pieczołowicie chronione przez leśników, w pałacu zachowały się pamiątki z polowań generała na Kresach, w dobrach Radziwiłłów i Potockich oraz z dóbr porażyńskich, które obejmowały obwód łowiecki o powierzchni leśnej ponad tysiąc osiemset hektarów. Trofea eksponowane są w holu pałacu, wśród nich łopaty łosia byka z monogramem generała, którego ubił w Ordynacji Dawidgródeckiej, w uroczysku Tereteń w roku 1933.

*****

Stanisław Ostański – członek Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ we wprowadzeniu do 88 stronicowego opracowania **„Motywy przyrodnicze i łowieckie w nazewnictwie, heraldyce miejscowości i kół łowieckich na terenie Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Chełmie",** wydawca Agencja Reklamowa BAGA, Stryjno 2023, ISBN 978-83-957912-3-9, napisał: *W Setną Rocznicę powstania Polskiego Związku Łowieckiego, na chwałę i cześć Świętemu Hubertowi, w szacunku i pamięci Kolegom, którzy ten Związek tworzyli, i tym, którzy nie bacząc na trudności i zagrożenia w czasach tak trudnych dla polskiego łowiectwa, starają się przywrócić naszej organizacji należne jej miejsce i szacunek w społeczeństwie – to „mini" opracowanie poświęcam.* Pomimo tego, że Okręg Chełmski PZŁ jest jednym z mniejszych w Polsce, opracowanie Stanisława Ostańskiego może być pomocne dla tych, którzy chcieliby opisać te zagadnienia w swoich okręgach. Aż 66 nazw miejscowości z tego okręgu wywodzi się od gatunków drzew, kojarzących się z miejscem będącym niegdyś lasem, z formacjami roślinnymi, z drzewem lub drewnem, przyrodą nieożywioną, od nazw zwierząt, związanych jest z łowiectwem. Ponadto 23 miejscowości posiadają w herbie motyw przyrodniczy lub nawiązujący do łowiectwa. W kolejnych częściach wydania autor pokazuje falerystykę kół łowieckich Chełmszczyzny, pisze o miejscach kultu Świętego Huberta i innych świętych patronujących łowiectwu i przyrodzie. Całość uzupełnia bogaty materiał fotograficzny.

Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

IV KONKURS PLASTYCZNY IM. ZDZISŁAWA SAWICKIEGO „ŻUBR – KRÓL POLSKIEJ PUSZCZY” ROZSTRZYGNIĘTY

Wspólny projekt Oddziału Zamojskiego im. Alfreda Hałasy Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz Zarządu Okręgowego PZŁ w Zamościu po raz czwarty zakończył się wielkim sukcesem organizatorów. Na konkurs napłynęło bowiem kilkadziesiąt prac na bardzo wysokim poziomie, głównie z różnych zakątków naszego województwa, wykonanych w wielu technikach plastycznych. A trzeba przyznać, że temat przewodni był tematem niezwykle trudnym, wymagającym przez uczestników zagłębienia się w łowiecką literaturę przyrodniczą oraz pomoc nauczycieli czy rodziców. Szczególnie cieszy udział dzieci w wieku przedszkolnym oraz tych z najmłodszych klas szkoły podstawowej. To właśnie ich prace powodowały, że na twarzach oglądających od razu pojawiał się uśmiech.

Jury konkursowe miało bardzo ciężkie zadanie, by wyłonić zwycięzców w poszczególnych kategoriach. Ostatecznie, podobnie jak w roku ubiegłym, nagrodzono więcej uczestników niż przewidywał regulamin. Dzięki hojności zamojskiego łowczego okręgowego Wojciecha Adamczyka oraz prezesa Oddziału Zamojskiego KKiKŁ PZŁ Tomasza Saka piękne nagrody rzeczowe trafią niebawem do zdecydowanej większości uczestników kon-

kursu. Ponadto każda z osób, która przysłała pracę konkursową, otrzyma specjalnie przygotowany, spersonalizowany pamiątkowy dyplom. Z niektórymi Laureatami niebawem spotkamy się osobiście. Jesteśmy pewni, że Patron Konkursu – nieodżałowany nasz Kolega Zdzisław Sawicki, gdzieś tam – patrząc z góry, jest bardzo dumny i szczęśliwy podziwiając wszystkie prace.

Dzięki Klubowiczce Monice Zawiślak - dyrektor zamojskiej Delegatury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, prace konkursowe będzie można niebawem zobaczyć na specjalnie zorganizowanym mini wernisażu, w budynku Urzędu.

Tomasz Sak – Oddział Zamojski KKiKŁ PZŁ

MIROSŁAW RYBICKI - FOTOGRAF PRZEDWOJENNEGO ZWIERZYŃCA

Życiorys **Mirosława Rybickiego**, to gotowy scenariusz na porywający film, czy serial. Urodził się 6 stycznia 1902 roku w Kluczkowicach koło Opola Lubelskiego, był najmłodszym dzieckiem Stefana Rybickiego i Marii z domu Kucharska. Ojciec miał majątek w Budziskach w Świętokrzyskim. Mirosława początkowo kształcili guwernanci, później uczęszczał do Gimnazjum w Nowym Targu. W niepodległej Polsce, w 1919 roku wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego, został ułanem. Brał udział w wojnie 1919-1920, walczył nad Nidą, za co otrzymał Medal Niepodległości. Po powrocie z wojska, w Krakowie zdał maturę i w 1922 roku wraz z rodzicami przeprowadzili się do Zwierzyńca. Tutaj został zatrudniony w zarządzie Ordynacji Zamojskiej. W 1930 roku ożenił się z córką stangreta ordynackiego, oboje występowali w amatorskich przedstawieniach, śpiewali też w chórze. Był zastępcą komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej Zakładów Przemysłowych Ordynacji Zamojskiej. W kinie „Oaza" w Zwierzyńcu, akompaniował podczas wyświetlania niemych filmów.

Mirosław Rybicki (1902-1975)

W 1939 roku walczył pod Kockiem, dostał się do niewoli niemieckiej. Spędził w niej pół roku, skąd został wykupiony przez ordynata Jana Zamoyskiego. Na terenie Zwierzyńca wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, przyjął pseudonim „Żuk". W czerwcu 1942 roku został aresztowany przez gestapo z Biłgoraja. Był więźniem Zamku w Lublinie, obozów w Oświęcimiu, Flossenbürgu, Dachau, pracował przymusowo w fabryce w messerschmittów w Augsburgu. Po wyzwoleniu z obozu

powrócił do Zwierzyńca, podjął pracę w browarze. Ponownie zangażował się w życie kulturalne Zwierzyńca, działał w Polskim Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, opracował monografię „160-lecie browaru w Zwierzyńcu 1806-1966". Zmarł w 1975 roku, pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Przebogata jest spuścizna fotograficzna Mirosława Rybickiego związana ze Zwierzyńcem. Na kilkuset zdjęciach wykonanych w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku ukazał architekturę i krajobrazy Zwierzyńca i okolic, portretował urzędników ordynackich, leśników, strażaków, harcerzy. Reportażowo dokumentował uroczystości patriotyczne, kulturalne, a także polowania.

Zdjęcia wykonane przez Mirosława Rybickiego, zamieszczone w tym artykule, udostępnił mi Adam Gąsianowski, założyciel i właściciel Muzeum Starej Fotografii i Aparatów Fotograficznych w Zamościu, w którym zgromadził około sześć tysięcy fotografii, także z połowy XIX wieku i około tysiąc aparatów fotograficznych. Można tu zobaczyć dziesiątki przedwojennych zdjęć wizytowych, zwanych tekturkami. Najstarsza fotografia pochodzi z około 1850 roku, przedstawia mężczyzn sfotografowanych w atelier. W zbiorach muzeum jest też fererotyp - odbitka wykonana na płytce stalowej i licząca ponad 2 tysiące kolekcja szklanych negatywów. Oglądać też możemy tu zdjęcia wykonane przez przedwojennych fotografów z Zamościa: Antoniego Jabłońskiego, Jana Strzyżowskiego, Wincentego i Antoniego Suchowierzów. Najstarsze aparaty fotograficzne pochodzą z połowy XIX wieku, to aparaty mieszkowe, z tzw. harmonijką. Są tu też drewniane aparaty studyjne o formacie negatywu 13 na 18 cm i aparat szpiegowski Zeiss Ikon z lat dwudziestych XX

wieku. Dużą grupę stanowią aparaty lotnicze, wśród nich egzemplarze montowane w podłogach samolotów. W osobnej salce zgromadzono także stary osprzęt fotograficzny: koreksy, powiększalniki, lampy błyskowe, oliwiarki do aparatów mieszkowych, kolekcje żarówek fotograficznych czy pudełka po negatywach oraz papier fotograficzny. Od 2013 roku w muzeum znajduje się również zrekonstruowany przez Adama Gąsianowskiego fotoplastykon kolumnowy z 58 zdjęciami stereoskopowymi, jedyny taki w regionie.

Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

Adam Gąsianowski w Muzeum Starej Fotografii i Aparatów Fotograficznych w Zamościu, fot. Janusz Siek

FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ (25)

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI I ČESKOMORAVSKÁ MYSLIVECKÁ JEDNOTA

Korzenie obu związków łowieckich sięgają roku 1923. Dla uczczenia 100-lecia ich powstania oraz rocznicy 300-lecia wstąpienia do Zakonu św. Huberta z Kuks, cesarza Karola VI, wybito okolicznościowy medal upamiętniający wydarzenia. Przebywając na zaproszenie Wielkiego Mistrza Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, Jacka Sakowicza, na obchodach jubileuszu 25-lecia w Brzegu, podczas spotkania z emerytowanym mistrzem Zakonu św. Huberta z Kuks Františkiem Frolą, podjęliśmy decyzję o wspólnym wydaniu z KKiKŁ PZŁ medalu upamiętniającego jubileusze.

Na awersie medalu u góry znajdują się: logo Polskiego Związku Łowieckiego; element sztandaru Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza – orzeł piastowski, logo stowarzyszenia i mały herb Czech; logo Czeskomorawskiego Związku Myśliwych. Poniżej napisy: 100 lat od założenia Polskiego Związku Łowieckiego w Polsce i 100 let od založeni jednote myslivecke organizace v Československu, pośrodku logo Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Poniżej logo Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, pomiędzy gałązkami dębu data 1923-2023 oraz logo Zakonu Obroża Psa Gończego. Pierwotnie na awersie planowano umieścić logo Lasów Państwowych w nawiązaniu do 100-lecia, wskutek głosów krytycznych zrezygnowano z tego.

Na rewersie data 1723-2023 oraz napis: 300 lat od przyjęcia insygniów zakonu przez JCW Korola VI, cesarza rzymskiego, króla czeskiego, węgierskiego i hiszpańskiego w Hlaveneci, z rąk Františka A. Sprocka. 03.11.1723 sygnował cesarz. Pośrodku logo Zakonu św. Huberta z Kuks.

Wieś Hlavenec położona jest w powiecie Praha-Východ, około trzydziestu kilometrów na północny wschód od centrum Pragi. Liczy 500 mieszkańców. Znajduje się tu zamek myśliwski z czasów Rudolfa II, z XVI wieku, przebudowany pod koniec XVIII wieku. Dla upamiętnienia pobytu cesarza, na północny wschód od wsi, wzniesiono pomnik w miejscu gdzie 3 listopada 1723 roku Karol VI po uroczystym polowaniu, otrzymał insygnia Orderu Św. Huberta. Wręczając insygnia, hrabia František Antonín Spork chciał sprawić przyjemność cesarzowi i zdobyć dla siebie upragniony Order Złotego Runa. Pomnik w Hlavenc został ukończony 4 listopada 1725 roku i uroczyście odsłonięty w obecności księcia Emanuela Savoya. Hrabia Spork uczcił to wydarzenie wykonując pamiątkowe medale i miedzioryty dla przyjaciół w kraju i za granicą. Autorem pomnika jest Matyáš Bernard Braun, a także czeski architekt František Maxmilian Kaňka. Prawdopodobnie Kaňka wykonał masywny, wysoki na 8,5 m trójboczny baldachim z kolumnami w stylu rzymsko-doryckim, natomiast Braun wykonał dekorację kamienną, w tym imponujący posąg Karola VI.

Pomnik w Hlavenc, internet

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

FALERY Z MOJEJ SZUFLADY

Bogdan Kowalcze
Oddział Galicyjski KKiKŁ PZŁ

Z okazji 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, większość zarządów okręgowych postanowiły dodatkowo uczcić ten Jubileusz wydając pamiątkowe oznaki, medale, bądź inne pamiątki. Przedstawiam drugą część wydanych, a zebranych przeze mnie pamiątek.

1. Białystok.
Smycz zarządu okręgowego

2. Kalisz.
2a. Oznaka brązowa zarządu okręgowego
2b. Oznaka srebrna zarządu okręgowego
2c. Oznaka złota zarządu okręgowego

2a.

2b.

2c.

3. Krosno.
3a. Oznaka zarządu okręgowego
3b. Plakieta zarządu okręgowego

3a.

3b.

4.

5.

5a.

5b.

5c.

6.

7.

8. awers

8. rewers

8a.

8b.

4. Nowy Sącz.
Kubek zarządu okręgowego (awers, rewers)

5. Opole.
Medal zarządu okręgowego (awers, rewers)
5a. Oznaka brązowa zarządu okręgowego
5b. Oznaka srebrzona zarządu okręgowego
5c. Oznaka srebrzona pozłacana zarządu okręgowego

9a.

9b.

9c. awers

9c. rewers

9d. awers

9d. rewers

10.

11a.

11. awers

11. rewers

12. awers

12. rewers

12a.

6. Płock.
   Oznaka zarządu okręgowego
7. Poznań.
   Button zarządu okręgowego
8. Rzeszów.
   Medal zarządu okręgowego (awers, rewers)
   8a. Oznaka brązowa zarządu okręgowego
   8b. Plakieta zarządu okręgowego
9. Siedlce.
   9a. Oznaka zarządu okręgowego
   9b. Oznaka zarządu okręgowego
   9c. Plakieta zarządu okręgowego (awers, rewers)
   9d. Plakieta zarządu okręgowego (awers, rewers)
10. Sieradz.
    Oznaka zarządu okręgowego
11. Suwałki.
    Medal zarządu okręgowego (awers, rewers)
    11a. Statuetka zarządu okręgowego
12. Tarnobrzeg.
    Medal zarządu okręgowego (awers, rewers)
    12a. Oznaka zarządu okręgowego

WARTO PRZECZYTAĆ

Książka **„Łowiectwo na Rzeszowszczyźnie. W 100-lecie zjednoczonego myślistwa polskiego”** została napisana na zamówienie Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie na jubileusz 100-lecia zjednoczonego łowiectwa polskiego. Ma układ chronologiczno-tematyczny. Omawia historię tutejszego łowiectwa, od czasów jego zorganizowanych początków tj. założenia w 1876 r. Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego, poprzez II RP i działalność Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego - po okres PRL, od 1944 r. aż do czasów współczesnych. Autor monografii **dr Jerzy Skrzypczak** jest historykiem i historykiem sztuki, dyrektorem Muzeum Regionalnego w Mielcu, od dłuższego czasu współpracującym z organizacja-

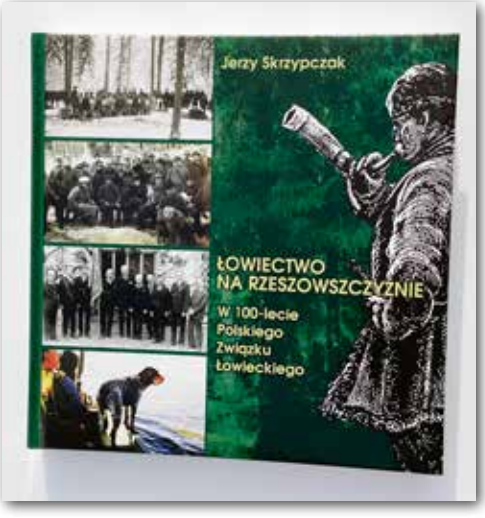

mi myśliwskimi. Książka w ładnym albumowym wydaniu i twardej oprawie wzbudza zainteresowanie już w momencie brania jej do ręki. Jest wysmakowana pod względem edytorskim. Świetnie dobrane i zaprezentowane ilustracje są przemyślanym dopełnieniem tekstu pisanego prostą, zrozumiałą polszczyzną, z pominięciem tak często używanego hermetycznego, naukowego języka, „niestrawnego" dla przeciętnego czytelnika. Dzięki temu jest szansa, by wyszła poza wąskie grono pasjonatów tej problematyki i trafiła „pod strzechy". Ci ostatni dostają od autora pełne kompendium wiedzy o polskim i rzeszowskim myślistwie, traktowanym tu jako kontynuatorze dawnych tradycji Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego, a potem w II RP - Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego oraz okresu PRL. Autor szczególnie przy tym podkreśla rolę hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, którego nazywa Ojcem Nowoczesnego Łowiectwa Polskiego oraz „Łowca" - organu prasowego GTŁ i MTŁ, który wychował kilka pokoleń myśliwych.

Powyższe zagadnienia w ujęciu historycznym są omawiane na interesującym nas obszarze Rzeszowszczyzny, tj. terenie rozumianym jako dawne województwo rzeszowskie sprzed 1975 r., a wcześniej określane jako Galicja Środkowa, zaś w okresie przedwojennym był to obszar styku dwóch województw: krakowskiego i lwowskiego. Z kolei obecne działania Zarządu Okręgowego PZŁ koncentrują się, co oczywiste, na swoim terenie, administrowanym od 1975 r. i obejmującym mniej więcej obszar dawnego „małego" województwa rzeszowskiego.

Towarzystwa Myśliwskie – wartość dodana! Przypomniano tu wielkie i sławne polowania urządzane przez tutejszą arystokrację, np. to z udziałem Henryka Sienkiewicza w Przecławiu w 1903 r., czy też polowania urządzane przez Potockich w Łańcucie (z historią sławnego pałacyku myśliwskiego w Julinie), w Dzikowie przez hr. Zdzisława Tarnowskiego czy barona Gotza-Okocimskiego w Kamieniu. Książka zawiera także zestawienie działających na tym obszarze kilkudziesięciu towarzystw myśliwskich, zarówno tych z okresu galicyjskiego jak i II RP, co należy uznać za wartość dodaną, gdyż w tym temacie istniała dotąd swoista biała plama. Brak było takiego spisu, rozeznania i choćby podstawowych informacji o nich, oprócz trzech znanych powszechnie towarzystw z Rzeszowa, Łańcuta i Kolbuszowej. Bo czy ktoś coś dzisiaj wie np. o Towarzystwie Myśliwskim Pruchnicko-Kańczudzkim, powstałym kilka miesięcy po rzeszowskim i od 1909 r. działającym pod nazwą Towarzystwo Łowieckie „Dyana" w Pruchniku, lub o Towarzystwie Myśliwych Kniei Bełzkiej?

Dużo miejsca w monografii poświęcono rzeszowskim myśliwym i zmieniającym się co jakiś czas strukturom organizacyjnym. To także historia wszystkich 37 kół łowieckich dzisiejszego Okręgu Rzeszowskiego PZŁ, w tym tak znanego, jak najstarsze w Polsce Towarzystwo Myśliwych w Rzeszowie, szykujące się już powoli do jubileuszu swego 150-lecia! Noblesse oblige! To ponadto historia zasłużonych myśliwych i działaczy łowieckich, którym poświęcono dużo miejsca w uznaniu ich zasług i historycznych dokonań.

Kolejny rozdział omawia szeroko rozumianą kulturę łowiecką, m.in. kult i tradycje hubertowskie, strzelectwo, kynologia łowiecka, sokolnictwo, upowszechnianie kultury łowieckiej – w tym działalność zasłużonego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz bardzo ważne dzisiaj działania edukacyjne.

Książka – należy żywić taką nadzieję – stwarza szansę na budowanie mądrego i racjonalnego pojmowania łowiectwa w polskim społeczeństwie XXI w., w którym etos myśliwski i wkład pracy w ochronę przyrody jaki ponoszą myśliwi, staną się ważne i doceniane.

Książka została napisana generalnie w oparciu o dokładną kwerendę prasy łowieckiej, głównie „Łowca" i „Łowca Polskiego" oraz dokumentów z archiwum ZO PZŁ w Rzeszowie i kół łowieckich, a także powstałych dla nich większych lub mniejszych opracowań.

Redakcja

LISTY DO REDAKCJI

Marek Rogoziński
Oddział Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

Marek Rogoziński – Członek Honorowy Polskiego Związku Łowieckiego, Przewodniczący Komisji Kultury Łowieckiej NRŁ poprzednich kadencji, nasz Klubowicz skierował do Redakcji Kultury Łowieckiej pisma o treści:

Szanowny Kolego Redaktorze. Uważam, że my starsi myśliwi pozbawieni już możliwości decyzyjnych, powinniśmy częściej wypowiadać się w sprawach dotyczących działalności naszego Zrzeszenia w trosce o jego przyszłość. Szczególną okazją do tego wydaje się być jubileusz 100-lecia PZŁ. Napisałem więc kilka swoich przemyśleń oraz uwag...

U progu nowego stulecia Polskiego Związku Łowieckiego

W 1923 roku myśliwi podjęli decyzję o utworzeniu jednej wspólnej organizacji łowieckiej w przekonaniu, że tylko taka organizacja zrzeszająca wszystkich polujących będzie miała znaczący wpływ na kształtowanie łowiectwa w naszym kraju, a tym samym pozwoli na skuteczną ochronę przyrody oraz zachowanie jej bogactwa i bioróżnorodności dla przyszłych pokoleń. Celem jaki założyciele stawiali przed sobą było wprowadzenie jednolitych przepisów łowieckich, upowszechnianie nowoczesnych, opartych o podstawy naukowe metod gospodarki łowieckiej, krzewienie wiedzy łowieckiej, dbałość o wysokie morale i etykę polujących oraz o pielęgnowanie kultury łowieckiej i promowanie jej wśród szerokich kręgów społeczeństwa. W bieżącym roku przypada wyjątkowy jubileusz jakim jest stulecie istnienia PZŁ. Z tej okazji ukazały się liczne publikacje omawiające historię łowiectwa w naszym kraju lub w poszczególnych jego okręgach. Jubileusz ten, jak każdy, oprócz organizowanych uroczystości związanych z tym wydarzeniem oraz radosnego świętowania, skłania do popatrzenia wstecz i podsumowania dotychczasowej działalności. Ale powinien też być okazją do zastanowienia się nad przyszłością naszego Zrzeszenia, przynajmniej w perspektywie najbliższych lat.

Należę do nestorów PZŁ, którego członkiem jestem od 67 lat. Podczas tak długiej przynależności i aktywnego działania w jego szeregach, miałem możliwość przeżywania wielu wydarzeń związanych z łowiectwem i naszym Zrzeszeniem. W tym czasie różne uwarunkowania społeczno polityczne starały się wpływać na działalność PZŁ, a zwłaszcza na jego samorządność, ale wychodził on obronną ręką dzięki zdecydowanej postawie większości członków na wszystkich szczeblach jego struktury. W przeszłości niejednokrotnie zastanawiałem się, czy będzie mi dane dożyć do stulecia naszej wspaniałej organizacji oraz jak będzie wyglądał ten jubileusz. Na pierwsze pytanie znam już odpowiedź. Dzięki Opatrzności udało mi się doczekać stulecia. Gorzej z odpowiedzią na drugie pytanie, mając na uwadze kontrast tego jak ja sobie go wyobrażałem, z tym jaka jest rzeczywistość. Niestety łowiectwo w naszym kraju przeżywa trudne chwile. W środkach masowego przekazu mnożą się publikacje starające kształtować negatywną opinię w stosunku do polujących i Polskiego Związku Łowieckiego, przy czym najczęściej całkowicie pomijana jest obiektywna informacja o roli jaką łowiectwo odgrywa w gospodarce narodowej i ochronie przyrody oraz o jego dokonaniach w aspekcie historycznym i kulturowym. Troska o prawdziwy wizerunek łowiectwa w oczach szerokiego kręgu społeczeństwa jest niezwykle ważnym zadaniem jakie stoi przed nami u progu następnego stulecia. Bez tego trudno spodziewać się pomyślności Polskiego Związku Łowieckiego, a nawet rodzą się obawy o jego przetrwanie. Aby do tego nie doszło, trzeba się zastanowić nad środkami zaradczymi. Zwłaszcza postawa moralna i etyczna naszych członków musi być nienaganna, a treść dokumentu jakim jest „Zbiór zasad etyki i tradycji łowieckich" powinna znajdować się w sercu i umyśle każdego myśliwego. Wszelkie łamanie tych zasad przynosi ogromne szkody naszemu Zrzeszeniu. Dlatego z tymi, którzy dopuszczają się tego, należy się bezwzględnie rozstać. Wielokrotnie na ten temat pisałem i mówiłem podczas wystąpień na Krajowych Zjazdach

PZŁ. Na opinię o Zrzeszeniu mają również wpływ nasze zachowanie, słownictwo, noszony strój na polowaniach czy podczas spotkań. Poprawność w tym zakresie będzie świadczyć, że jesteśmy członkami i tu nie waham się użyć słowa, elitarnego związku. W troskę o poprawny, niezakłamany wizerunek łowiectwa muszą być zaangażowani wszyscy członkowie PZŁ. Zwłaszcza ludzie nauki cieszący się autorytetem i poważaniem mogą i powinni odegrać znaczącą rolę. Ich głos w mediach jest bardzo potrzebny i na pewno będzie zauważony. Trzeba też starać się współpracować, a na pewno rozmawiać z tymi, którzy są zainteresowani problematyką ochrony przyrody, jak np. wędkarzami czy pszczelarzami. Stosowanie szkodliwych środków chemicznych w rolnictwie, likwidacja śródpolnych remiz dla zwierzyny, wypalanie traw, zaśmiecanie lasów i nadmierna ich penetracja, nieprzemyślana melioracja i osuszanie naturalnych rezerwuarów wody to tylko niektóre przykłady wpływające negatywnie na gospodarkę łowiecką. Niestety mamy ograniczone możliwości przeciwdziałania tym zjawiskom. Poszukiwanie środków zaradczych powinny nas zbliżać nawet z tzw. ekologami. Mając na uwadze przyszłość łowiectwa nie możemy też zapominać o kontaktach z młodzieżą szkolną i o prowadzeniu wśród niej edukacji ekologicznej. Zadanie to utrudnia nam wprowadzony ostatnio zakaz udziału w polowaniach, w roli obserwatorów, dzieci i młodzieży do 18 roku życia.

Na radosne obchodzenie tego jubileuszu kładą się cieniem liczne konflikty jakie pojawiły się w PZŁ, a zwłaszcza, co jest szczególnie przykre, na szczeblu centralnym naszego Zrzeszenia. Zamieszczane w środkach masowego przekazu wypowiedzi pełne krytycyzmu, wrogości i epitetów jakimi obrzucają się wzajemnie adwersarze, rodzą pytanie, czy słowo „koledzy" nie stało się pustym frazesem w Zrzeszeniu, a przynajmniej w niektórych jego kręgach. Słowo, którym w naszej organizacji mógł się zwrócić każdy do każdego, niezależnie od jego statusu społecznego, wykształcenia lub zajmowanego stanowiska. Przez okres czterech kadencji miałem zaszczyt pełnić funkcję prezesa Wojewódzkiej, a potem Okręgowej Rady Łowieckiej w Rzeszowie, stąd moje duże doświadczenie w kierowaniu działalnością łowiecką na tym szczeblu. W tym czasie bardzo dobra ocena rzeszowskiej organizacji, to wynik zgodnej współpracy Zarządu Okręgowego pod kierownictwem łowczych okręgowych, Okręgowej Rady Łowieckiej oraz licznego grona kolegów udzielających się w pracy na rzecz łowiectwa w komisjach i organach powołanych w naszym Zrzeszeniu. Czy w tym tak szerokim gronie zdarzały się kwestie sporne - na pewno tak. Były one jednak omawiane w trakcie swobodnej dyskusji, bez cech wrogości i zacietrzewienia, w wyniku czego podejmowano stosowne uchwały mające najlepiej służyć łowiectwu. Zawsze wysoko ceniłem sobie wypowiedzi kolegów zasiadających w Okręgowej Radzie Łowieckiej. Koledzy ci byli najlepszymi łącznikami pomiędzy kołami łowieckimi, a kierownictwem łowieckim w okręgu. Również członkom kół łowieckich dawało to poczucie, że przez swoich delegatów mają wpływ na podejmowane decyzje. Dlatego uważam, że zlikwidowanie Okręgowych Rad Łowieckich było dużym błędem. Społecznikowski charakter tych rad gwarantował zachowanie cech samorządności i demokracji w Zrzeszeniu. Jestem przekonany, że trzeba do tego powrócić.

Z przykrością należy odnotować, że w roku tak pięknego jubileuszu mamy w PZŁ tyle problemów, a zwłaszcza kłótni i sporów oraz głosów krytycznych w sprawie zmian w Prawie łowieckim i statucie Zrzeszenia. Dlatego w tym miejscu warto przypomnieć fragment wypowiedzi Juliusza hr. Bielskiego pierwszego prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej i pierwszego członka honorowego naszego Zrzeszenia. Miała ona miejsce w roku 1926 na rocznicowym zebraniu Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, którą pozwalam sobie zacytować: „Całe Towarzystwo w ciągu 50-letniego istnienia dawało zawsze przykład solidarności i zgody. Zwłaszcza do tej ostatniej jak najgoręcej nawołuję, gdyż wśród tego partyjniactwa, które ogarnęło społeczeństwo całe, niech właśnie łowiectwo będzie oazą, w której spory w parlamentarny sposób na właściwym miejscu mogą i mają być rozpatrywane".

Jakże aktualna jest ta wypowiedź w odniesieniu do obecnej działalności stuletniego Zrzeszenia jakim jest Polski Związek Łowiecki.

KĄCIK KOLEKCJONERSKI KLUBOWICZA

AKCENTY ŁOWIECKIE W ROKOKOWYM KARTUSZU OTACZAJĄCYM TYTUŁ XVIII WIECZNEJ MAPY KSIĘSTWA GŁOGOWSKIEGO, ORAZ W KARTUSZU JEJ LEGENDY

Ryszard Marian Wagner
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ

Mapa została opracowana w 1738 roku przez austriackiego kartografa, oficera inżynierii wojskowej Johanna Wolfganga Wielanda (1673-1739), który prace pomiarowe i odwzorowania obszarów Śląska rozpoczął w styczniu 1722 roku. Jednak w 1734 roku przez króla Węgier i Czech, arcyksięcia Austrii Karola VI Habsburga (1685-1740), został odwołany. Na jego miejsce został powołany Mattheus von Schubart (1723-1758), który dokończył i zrealizował zamierzony plan prac swojego poprzednika. W lipcu 1752 roku w Norymberdze von Schubart w Wydawnictwie Spadkobierców Johanna Baptisty

Mapa Księstwa Głogowskiego „Principatus Silesia GLOGOVIENCIS novissima Tabula Geographica fistens VI ejusdem Cireulos GLOGAV, FREYSTADT, GUHRAV, SPROTTAV, GRUNBERG et SCHVIEBUSUS, eum districtus POLCKVITTZ [...]" opracowana w 1739 roku, przez Johanna Wolfganga Wielanda, wydana w 1752 roku w Norymberdze, miedzioryt fragmentarycznie skoloryzowany akwarelą

Homanna (1664-1724), najwybitniejszego w owym czasie w europejskim wymiarze rytownika, kartografa i wydawcy, członka Królewskiej Akademii Nauk w Berlinie, wydał atlas map Śląska zatytułowany „Atlas Slesiae id est Ducatus Slesiae" (Atlas Śląska czyli Księstwa Śląskiego) do którego została wprowadzona również omawiana mapa księstwa głogowskiego opracowana przez Wielanda w 1739 roku.

Tytuł mapy został przez Wielanda wprowadzony w prawy górny narożnik i został otoczony rozbudowanym kartuszem w stylu panującego wówczas kierunku artystycznego rokoko. Kartusz został zwieńczony owalną tarczą herbową, z godłem herbowym Księstwa Głogowskiego, na którego górnej krawędzi została osadzona mitra książęca. Tarcza herbowa jest podtrzymywana

przez dwa putta – nagich chłopców, zaczerpniętych z mitologii rzymskiej – stanowiących w sztuce europejskiej od renesansu poprzez barok do rokoko artystyczny element wielu malarskich, graficznych oraz w architekturze wnętrz i zewnętrznych fasad budowli, rzeźbiarski motyw ozdobny. Z kolei dwupolowa tarcza herbowa z godłem herbowym Księstwa Głogowskiego, przedstawia w prawym polu lwa skierowanego w lewą stronę, natomiast w lewym polu czarnego śląskiego półorła z głową skierowaną w prawą stronę. W XVIII wieku ta odmiana herbu Księstwa Głogowskiego była wprowadzana na fasady budowli użyteczności społecznych, jak np. na budynek – tzw. Landhaus przeznaczonego na miejsce odbywania sejmików ziemskich, map, oraz do ówczesnych herbarzy, w tym między innymi w wydanym na początku XVIII wieku J.F. Neumanna „Des Souverarainen Hertzogthumus Schlesten Gerneral als auch Provinzial Wappen Zeichung" („Rysunek niezależnego generała Hertzogthumusa Schlestena przedstawiającego herb prowincji").

Zasadniczym zadaniem XVIII wiecznych map, w tym obszarów Śląska, było ukazanie w nich obok podziałów administracyjnych „wtopionych"w szeroką charakterystyczną dla danego geograficznego regionu panoramę krajobrazową - w sposób symboliczny tematykę społeczną, gospodarczą i kulturową.

W analizowanej mapie autorstwa Johanna Wolfganga Wielanda na jej górną część na tle górzystego krajobrazu, zagospodarowanego rolniczo polami i winnicami, z zagospodarowanymi przez człowieka lasami z widocznymi na ich obrzeżach pozyskanymi z nich stosami drewna, zostały także ukazane w sposób skrótowy, symboliczny inne działy gospodarcze Księstwa Głogowskiego. Na prawą jej stronę kartograf wprowadził w rokokowym kartuszu jej tytuł z wkomponowaną w jego dolnej części, zgodnie z łowiecką tradycją ułożoną na gałązkach jedliny upolowaną zwierzynę - dzika i zające, oraz broń łowiecką. Natomiast na górną lewą stronę mapy, jej autor wprowadził podobne rozwiązanie. Jej legendę otoczył również kartuszem rokokowym wraz z wprowadzonym u jego podstawy odpoczywającym w trakcie polowania z psami, myśliwym. Obydwa akcenty łowieckie wskazują jaką ważną w owym czasie dla ówczesnego głogowskiego establishmentu społecznego - szlachty i arystokracji stanowiło łowiectwo, wpisane w ich status społeczny, etos i tradycję, w czasach panowania w księstwie do 1742 roku administracji austriackiej i następnie po tym roku po zakończeniu wojen śląskich między Austrią i Prusami, w wyniku których Górny i Dolny Śląsk znalazł się pod panowaniem Królestwa Prus.

Fragment mapy Księstwa Głogowskiego

Fragment mapy Księstwa Głogowskiego

*****

„NIEDŹWIEDZIARNIA PRZY PAŁACU ELEKTORSKIM W DREŹNIE”

„Lustrzana” kopia miedziorytu autorstwa Johanna Franza Wussima (1664 -1747), opublikowanego w 1686 roku w Norymberdze, w nieokreślonym z nazwy wydawnictwie, kopia została wykonana przez nieznanego z nazwiska rytownika

„Niedźwiedziarnia przy pałacu elektorskim w Dreźnie”, N.N. odwrócona kopia miedziorytu autorstwa Johanna Franza Wussima opublikowanego w 1686 roku w Norymberdze - tablica XXXIX z nieokreślonego dzieła z lat 80-tych XVII wieku

Niedźwiedź należy do tych gatunków zwierzyny leśnej, którego historia – pod względem mitologicznym, legendarnym z pełną uroku symboliką - korzeniami sięga do odległych, ginących w mroku czasu dziejów. W czasach prehistorycznych, na terenie Europy w początkowych okresach kulturowego i cywilizacyjnego rozwoju człowieka, dla wielu plemiennych, etnicznych nacji, był obiektem kultu z wypracowanymi, ustalonymi rytuałami odprawianymi na jego cześć. Natomiast w czasach już chrześcijańskiej Europy stał się opiekunem domostw, rodów rycersko-szlacheckich, elementem ich godeł herbowych, klejnotów herbowych i trzymaczy tarcz herbowych oraz godłem herbowym wielu europejskich miast, w tym polskich jak np. Przemyśla, Chełma oraz osiedli ludzkich, regionów geograficznych z towarzyszącymi im pod względem literackim często przepięknych, przepełnionych baśniowym urokiem legend herbowych. Wokół potężnego drapieżnego zwierzęcego gatunku zasiedlającego głębokie ostępy leśne, na przestrzeni mijających wieków narosło wiele „mitów” i „fantastycznych” opowieści o jego agresywności, nieustępliwości w walce z jego łowieckimi prześladowcami – co z kolei przyczyniło się, że stał się silną inspiracją twórczą dla animatorów wielu dziedzin sztuk plastycznych i literatury, dzieł z niezwykłą siłą oddziałujących na wyobraźnie i emocje osób zapoznających się z nimi. Poza tym, na przestrzeni mijającego czasu, w każdej epoce od końcowej fazy średniowiecza do czasów obecnych niedźwiedź wywoływał u człowieka olbrzymie zainteresowanie nie tylko jako zwierzęcy gatunek łowny, ale również jako „obiekt” rozrywki i zabawy po uprzednim jego zniewoleniu i następnie poddaniu go odpowiedniej tresurze.

Przedstawiona rycina według Johanna Franza Wussima ukazuje zwierzyniec tak zwany „Zwinger graben”, czyli obszar zlokalizowany między murami obronnymi zewnętrznymi i wewnętrznymi pałacu drezdeńskiego elektora saskiego, księcia Jerzego Brodatego z dynastii Wettinów (1471-1539) panującego w Saksonii w latach 1500-1539. Artysta na teren ten wprowadził wiele niedźwiedzi podczas ich wspólnej zabawy przy zbiorniku wodnym i wodotrysku oraz na platformach umieszczonych na „ogłowionych” na różnych wysokościach drzewach. Natomiast na obrzeże muru obronnego przylegającego do pałacu wprowadził arystokrację i szlachtę, z zacie-

kawieniem i rozbawieniem przyglądającym się „baraszkującym" niedźwiedziom.

W przedstawionej rycinie rozrywkowe, pozbawione agresji i okrucieństwa człowieka do oswojonych, baraszkujących niedźwiedzi – w „Zwinger graben" wywołujących fascynację i rozbawienie arystokracji i szlachty na XVI wieku na murze obronnym przylegającym do pałacu elektora saskiego księcia Jerzego Brodatego, nie we wszystkich krajach Europy Zachodniej miały taki przebieg. W tym czasie np. w Anglii niedźwiedzie po zniewoleniu zostawały poddawane odpowiedniej tresurze przygotowujące je do bezwzględnej, krwawej, spektakularnej walki przede wszystkim z psami. Te krwawe zwierzęce zmagania uzyskiwały „status królewskiej rozrywki". Były organizowane dla rozbawienia, przyjemności i wywoływania dużego napięcia emocjonalnego u władców oraz ich gości. Te brutalne zwierzęce walki w owych czasach ze względów moralno-etycznych budziły sprzeciw tylko u bardzo nielicznej części ówczesnych intelektualnych, humanistycznych, społecznych elit. Natomiast przez większą część ówczesnego społeczeństwa, w czasach prowadzonych licznych wojen na terenie Europy i poza nią, aranżowane walki niedźwiedzi z agresywnymi gatunkami różnych zwierząt były odbierane z aprobatą i fascynacją, a wręcz nabierały wymiaru symbolicznego, wskazującego na agresję i wolę bezwzględnej walki jako najbardziej pożądane cechy charakterologiczne i osobowościowe ówczesnego żołnierza, będącego w służbie państwa.

WSPOMNIENIE O JANUSZU GOCALIŃSKIM (1957-2023)

Hubertus Expo 2014, od prawej Janusz Gocaliński, Anna Gocalińska i Krzysztof Kadlec

Chociaż nie ma już Jego pośród nas od prawie pół roku, to jeszcze ta smutna wiadomość nie do końca dotarła do mojej świadomości. Poznałem Janusza na początku dwutysięcznych lat na jednym z konkursów sygnalistów, na które zaczął jeździć z rogiem myśliwskim, a z czasem pojawiał się z córką Anią i synem Krzysztofem (występowali jako zespół rodzinny). Wielokrotnie muzykującej rodzinie towarzyszyła żona Małgorzata, opiekująca się domownikami w czasie artystycznych wojaży. Naszą przyjaźń umocniły wspólnie organizowane stoiska Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ na warszawskich Międzynarodowych Targach Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji HUBERTUS EXPO. Po raz pierwszy stanęliśmy z rogami myśliwskimi przy wystawienniczej ladzie w 2010 roku i jako „zapracowany duet" (Gocaliński-Kadlec) witaliśmy przybyłych gości uroczystą fanfarą „Witamy was" graną i śpiewaną, a darliśmy się niemiłosiernie głośno, by powitać wszystkich znajdujących się w wielkiej targowej hali. Nasze zmaltretowane gardła od „śpiewu" łagodziliśmy przepyszną wędzoną słoninką ze smakowitym razowym chlebem, organizowane przez mojego Przyjaciela. I tak trwało przez kolejne 10 lat. Janusz zapraszał do naszego muzycznego kącika wszystkich z okolicy Warszawy, którzy potrafili ładnie grać, w tym zespół „Pasja"

Hubertus Expo 2016, Janusz Gocaliński – pierwszy od lewej wraz z Krzysztofem Kadlecem, Piotrem Cebernikiem i Andrzejem Jesse witają sygnałem myśliwskim ministra Jana Szyszko

Hubertus Expo 2016, Janusz Gocaliński opowiada myśliwskie anegdoty, od prawej Krzysztof Kadlec, Piotr Cebernik, Andrzej Jesse

kierowany przez niego. Przez ostatnich kilka lat stałym zespołem uświetniającym swoją grą podczas trwania targów, był poznański zespół „Babrzysko". Janusz wielokrotnie włączał się ze swoim plesem do wspólnego wykonania utworów. W wolnych chwilach, kiedy nie grał z nami lub nie występował solo, osobom pragnącym nauczyć się grać na rogu myśliwskim, udzielał cenne rady. Były to krótkie lekcje gry na rogu myśliwskim. Janusz Gocaliński kontakt z łowiectwem rozpoczął od ukończenia w 1999 roku kursu dla sygnalistów myśliwskich zorganizowanym przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Warszawie. Do PZŁ wstąpił w 2000 roku i w tym samym czasie został członkiem Koła Łowieckiego „Przepiórka" w Radzyminie. Jego wyjątkowa aktywność nie znała granic, bowiem równocześnie zapisał się do Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, założył, grał i kierował pierwszym na Mazowszu Zespołem Sygnalistów Myśliwskich „Pasja". Stał się na tym terenie nie tylko wielkim krzewicielem sygnalistyki myśliwskiej, ale przede wszystkim propagatorem muzycznej kultury łowieckiej. Jakby tego było mało, zaangażował się całym sercem w działalność swojego Koła, gdzie w latach 2002-2010 pełnił funkcję podłowczego, a od roku 2010 został wybrany na wiceprezesa. Godność tę pełnił do 2015 roku.

Od samego początku swojej łowieckiej działalności Janusz Gocaliński brał czynny udział w krajowych konkursach sygnalistów, otrzymując często główne nagrody, i – co było najważniejsze – zdobywał bogate doświadczenie. Wykorzystał je w 2003 roku przy organizacji I Mazowieckiego Konkursu

Hubertus Expo 2016 - Krzysztof Kadlec z młodzieżą, w głębi Janusz Gocaliński z rogiem myśliwskim

Jubileusz 10 lecia Siedleckiego Towarzystwa Myśliwych i Przyjaciół (2009-2019), od lewej Janusz Gocalińsk i Ryszard Czwarnog

Sygnalistów i Muzyki Myśliwskiej w Radzyminie. Ów konkurs połączony został z patriotycznymi obchodami Bitwy Warszawskiej 1920 roku „Cud nad Wisłą". I tak trwało do 20. edycji, czyli do XXVII Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej – Radzymin 2023, którego Janusz był jednym z głównych organizatorów, ale ze względu na pogarszający się stan zdrowia, nie brał w nim udziału. Nie tylko muzyka myśliwska Gocalińskiemu w duszy grała. Swoją łowiecką pasję realizował jeszcze w trzech warszawskich kołach łowieckich: w słynnej „Kamerze", „Bażancie" i „Borach". Szczególnie bliskie jego sercu było Koło Łowieckie „Przepiórka" w Radzyminie. Na przełomie lat 2006/2007 zaangażował się w organizację obchodów 60-lecia koła, biorąc udział w przygotowaniach do wydania monografii, gdzie większość zamieszczonych tam fotografii jest jego autorstwa. Angażował się również w kolejnych obchodach łącznie z ostatnim 75-leciem, jakie miało miejsce na początku 2023 roku. Janusz Gocaliński w 2004 roku zostaje członkiem Myśliwskiego Klubu „Hubertus" w Warszawie. Inicjuje cykl prelekcji na temat dawnej i współczesnej muzyki myśliwskiej oraz stosowania sygnałów podczas polowań zbiorowych wygłaszanych nie tylko w warszawskiej siedzibie ale także w Siedleckim Towarzystwie Myśliwych i Przyjaciół. Komponuje „Hejnał Klubu »Hubertus« w Warszawie", który od chwili powstania w 2005 roku grany jest podczas cotygodniowych, środowych spotkań członków Klubu. W środowisku łowieckim cieszył się dużą popularnością, stąd często proszono Go o udzielenie wywiadu dla prasy czy telewizji. Stał się głównym bohaterem 20. odcinka programu „Na tropie" poświęconego sygnałom myśliwskim, ich stosowania podczas zbiorowego polowania, oddawania należnej czci upolowanej zwierzynie. Barwnie, z dużym znawstwem prowadził narrację w sposób dostępny dla szerokiego, często niezorientowanego w tym temacie, odbiorcy. Marzył o tym, by dźwięki rogów myśliwskich szerokim echem odbijały się po Mazowieckiej Ziemi. Zabiegał o rozwój muzyki łowieckiej w tym sygnalistyki organizując warsztaty muzyczne. Do ich prowadzenia zapraszał czołowych w tej dziedzinie ekspertów. By podnieść poziom i zachować ciągłość istnienia zespołu, zorganizował w 2014 roku kurs sygnalistów dla członków Koła Łowieckiego „Przepiórka". Ukończyło go 7 uczestników, a kilku z nich do obecnej chwili tworzy Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Pasja" Koła Łowieckiego „Przepiórka" w Radzyminie – „ukochane dziecko" Janusza. Brali udział w wielu konkursach zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. Od pewnego czasu ich Mentor, ze względu na pogarszające się zdrowie, coraz rzadziej z nimi jeździł na różne imprezy. Janusz należał również do Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Wielokrotnie uświetniał swoimi zbiorami wystawy, ukazując muzyczną kulturę łowiecką. W 2021 roku został wybrany na prezesa Oddziału Warszawskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Jego całkowite zaangażowanie w działalność PZŁ, w propagowanie polskiej kultury łowieckiej w tym muzyki myśliwskiej zostało docenione przez łowiecką władzę. Za swoją działalność otrzymał wiele odznaczeń i medali w tym „Złoty Medal Zasługi Łowieckiej" (2017) i „Medal Świętego Huberta" (2018). W 2023 roku podczas Walnego Zebrania Koła Łowieckiego „Przepiórka" w Radzyminie podjęta została uchwała w sprawie wystąpienia do Kapituły Odznaczeń Łowieckich z wnioskiem o nadanie Januszowi Gocalińskiemu najwyższego odznaczenia łowieckiego „Złom".

Janusz Gocaliński - „Hejnal Klubu Hubertus w Warszawie"

Niestety, 24 czerwca 2023 roku w wieku 66 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów. W piątkowe przedpołudnie, 30 czerwca, po żałobnej mszy świętej został pochowany z należnymi honorami i przy dźwiękach myśliwskich rogów na cmentarzu Brudnowskim w Warszawie. Śpij spokojnie Drogi Przyjacielu, niech Cię poszum drzew łowiecką muzyką kołysze we śnie wiecznym!

Krzysztof Kadlec - Oddział Poznański KKiKŁ PZŁ

KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Henryk Leśniak	prezes
Dariusz Knap	wiceprezes
Zdzisław Zimny	wiceprezes
Mariusz Koźbiał	skarbnik
Hubert Woś	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ
Janusz Siek	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej

KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Krzysztof J. Szpetkowski	przewodniczący
Aleksandra Matulewska	wiceprzewodnicząca
Józef Ulfik	członek

Informacje kontaktowe poprzez:
www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko prezesa	Oddział
Zbigniew Kozioł	Bialskopodlaski
Dariusz Knap	Chęciński
Tomasz Sobczak	Częstochowski
Bogdan Kowalcze	Galicyjski
Henryk Leśniak	Gorzowski
Wacław Gosztyła	Katowicko – Nowosądecki
---	Kociewski
Jerzy Mikołajczyk	Krakowski
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski
Marian Stachów	Legnicki
Jerzy Janik	Olkuski
Krzysztof Kadlec	Poznański
Janusz Siek	Roztoczański
Marek Zdeb	Rzeszowski
Marek Oczkowicz	Świętokrzyski
Jarosław Piekarz	Tarnobrzeski
Roman Bukowski	Tarnowski
Jerzy Moniewski	Warszawski
Krzysztof Oleszczuk	Lubelski
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski
Tomasz Sak	Zamojski
Marek Busz	Zielonogórski

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22–400 Zamość, tel.: 663 108 126, e–mail: kulturalowiecka@wp.pl
Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny,
Liliana Keller – fotoreporter
Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00–029 Warszawa
Konto: PKO BP w Warszawie, ul. Puławska 15, 02-515 Warszawa, nr: 19 1020 1967 0000 8402 0387 5754

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA", ul. Jezierskiego 39, 20–439 Lublin, e–mail: slawek@baga.com.pl

ISSN: 1429–2971

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i stylistykę artykułów oraz wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Egzemplarz sfinansowany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie

Zdjęcia na okładce:
str. I Prezes krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ Henryk Leśniak wręczył Włodzimierzowi Łapińskiemu pamiątkową plakietę z okolicznościowym grawerunkiem od KKiKŁ PZŁ, fot. Elżbieta Jednorowicz
str. II Życzenia świąteczno-noworoczne, fot. Janusz Siek
str. III Uczestnicy wystawy „Trzech Włodzimierzy na 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego" w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, od lewej: Kamil Stańczykowski, Igor Bloch, Stefan Szarlik, Henryk Leśniak, Marek Stańczykowski, Włodzimierz Łapiński, Elżbieta Jednorowicz, Marek Majek, Wojciech Boczkowski, Krzysztof Mielnikiewicz, Grzegorz Roszkowiak, Michał Korsak, fot. ze zbioru Krzysztofa Mielnikiewicza
Uczestnicy uroczystości przekazania sztandaru dla Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Krzysztof Mielnikiewicz
str. IV Oznaka organizacyjna KKiKŁ PZŁ i oznaki Oddziałów Regionalnych Klubu, pośrodku Kazimierza Sichulskiego „Władca Gór", grafika ze zbioru Jgora Wojciecha Blocha

SPIS TREŚCI

Wystawa fotografii w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie – Henryk Leśniak ... 1
Myśliwi kolekcjonerzy w III Ogólnopolskiej Pielgrzymce na Jasna Górę – Krzysztof J. Szpetkowski ... 4
100-lecie zjednoczonego łowiectwa w Polsce w Nowosądeckim Okręgu PZŁ - XI Hubertus Krynicki – Wacław Gosztyła ... 7
Medal świętego Huberta dla Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ – Wacław Gosztyła ... 13
Piknik z myśliwymi w Nowej Słupi – Dariusz Knap ... 14
Twórczość artystyczna Włodzimierza Korsaka (1886-1973) – Henryk Leśniak ... 16
Krajowa wystawa łowiecka - Żagań 2023 – Tomasz Sak ... 19
Festiwal „Las knieja dziczyzna" – Tomasz Grzesiak ... 21
Wystawa „Oddział Roztoczański Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ artystycznie" – Janusz Siek ... 22
XV Jubileuszowy Hubertus Węgrowski Mazowsza i Podlasia im. prof. Jana Szyszko – Fundacja Ekologiczne Forum Młodzieży ... 24
Oddział Tarnobrzeski KKiKŁ PZŁ ma swój sztandar – Jarosław Piekarz ... 28
Sztandar za zasługi – Krzysztof Mielnikiewicz ... 30
Hubertus Ziemiański we Włoszczowie – Dariusz Knap ... 35
Wystawa regionalna „Historia Łowiectwa Zamojszczyzny" – Tomasz Sak ... 37
„Łowieckie spotkania" stały się tradycją – Krzysztof Mielnikiewicz ... 40
Hubertus Nowotomyski – Grzegorz Roszkowiak ... 45
Medale im. Wiktora Godlewskiego „Za działania na rzecz przyrody" zostały rozdane po raz trzydziesty pierwszy – Leszek Semaniuk ... 47
Wiktor Ignacy Godlewski - wybitny myśliwy i przyrodnik – Krzysztof Mielnikiewicz ... 50
Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego KKiKŁ PZŁ – Andrzej W. Głowacki ... 55
Poliptyk polski – Piotr Cebernik, Michał Mańkowski, Krzysztof Marceli Kadlec ... 57
Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ bieżącej kadencji – Redakcja ... 67
Tarnowscy z Dzikowa Tarnobrzeskiego – Jarosław Piekarz ... 69
Historia rodzinnej pasji – Iwona Proczka ... 72
Wspomnień czar – Leszek J. Walenda ... 79
Spod pióra Klubowicza – Liliana Keller, Janusz Siek ... 81
Konkurs im. Zdzisława Sawickiego „Żubr - król polskiej puszczy" rozstrzygnięty – Tomasz Sak ... 82
Mirosław Rybicki – fotograf przedwojennego Zwierzyńca – Janusz Siek ... 84
Falery i inne pamiątki KKiKŁ PZŁ (25) ... 87
Falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalcze ... 88
Warto przeczytać – Redakcja ... 89
Listy do Redakcji ... 91
Kącik kolekcjonerski Klubowicza – Ryszard Marian Wagner ... 93
Wspomnienie o Januszu Gocalińskim (1957-2023) – Krzysztof Kadlec ... 96
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, stopka redakcyjna ... 99
Spis treści ... 100

Uczestnicy uroczystości przekazania sztandaru dla Oddziału Lubelskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Krzysztof Mielnikiewicz
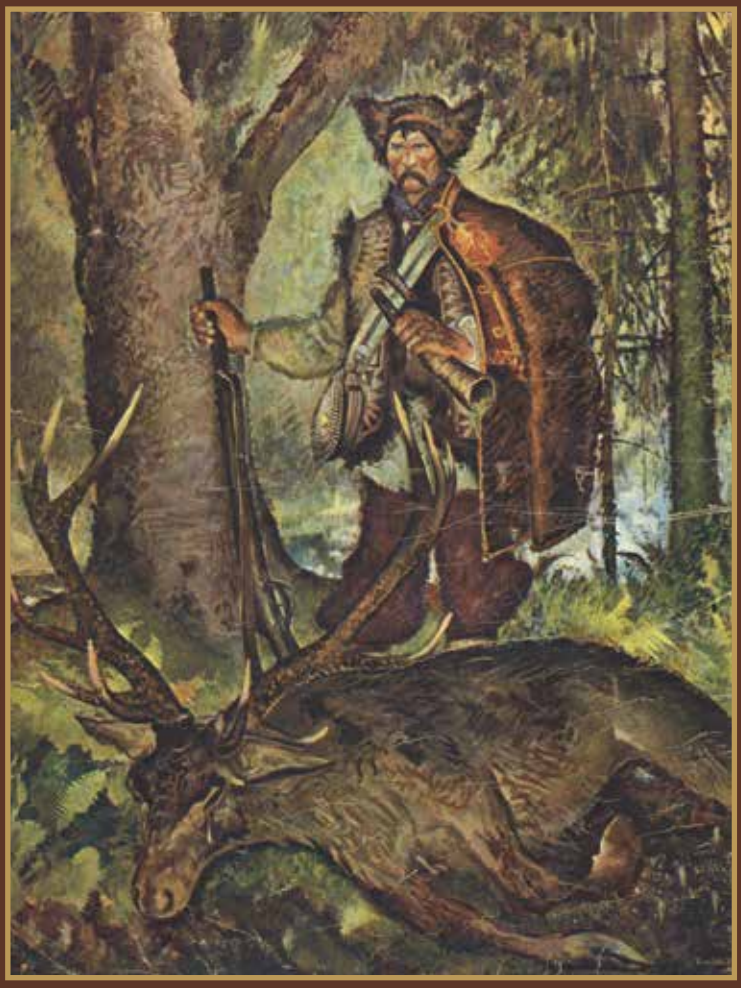
Uczestnicy wystawy „Trzech Włodzimierzy na 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego" w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, od lewej: Kamil Stańczykowski, Igor Bloch, Stefan Szarlik, Henryk Leśniak, Marek Stańczykowski, Włodzimierz Łapiński, Elżbieta Jednorowicz, Marek Majek, Wojciech Boczkowski, Krzysztof Mielnikiewicz, Grzegorz Roszkowiak, Michał Korsak, fot. ze zbioru Krzysztofa Mielnikiewicza